

Rok 4

ena numer

25

groszy

w niedzielę

miesięcznie 3,00 zł.

# POLONIA

N<sup>o</sup> 22

Niedziela

23

Stycznia 1927

Zast. NMP.

WARSZAWA - KRÓL. HUTA - RYDNIK

KATOWICE

KRAKÓW

BIELSKO

SOSNOWIEC

*Teiko - Kiwa w Katowicach.*



ちんたごりまごきわ子

*Aux lecteurs du journal "Polonia"*

*Teiko Kiwa*



## Z KATOWIC i OKOLIC.



Teiko-Kiwa w otoczeniu kolegów w Katowicach.

1) Teiko-Kiwa ze swą sekretarką. 2) dyr. Zima, 3) p. Wolska-Sobańska, 4) p. Bedlewicz.  
5) p. Narożny, 6) p. Kopciuszewski. 7) reż. Stępnowski. 8) impresario Krypów. 9) red. Smotrycki.



Fragment z Jastrzębia-Zdroju.



Stare kościoły.

1 — Stary kościółek w Swierklańcach Dolnych, 2 — Kościół w Łące pod Pszczyną, 3) Ołtarz w kościółku w Swierklańcach

## BĘDZIN.



Kościół św. Trojcy.



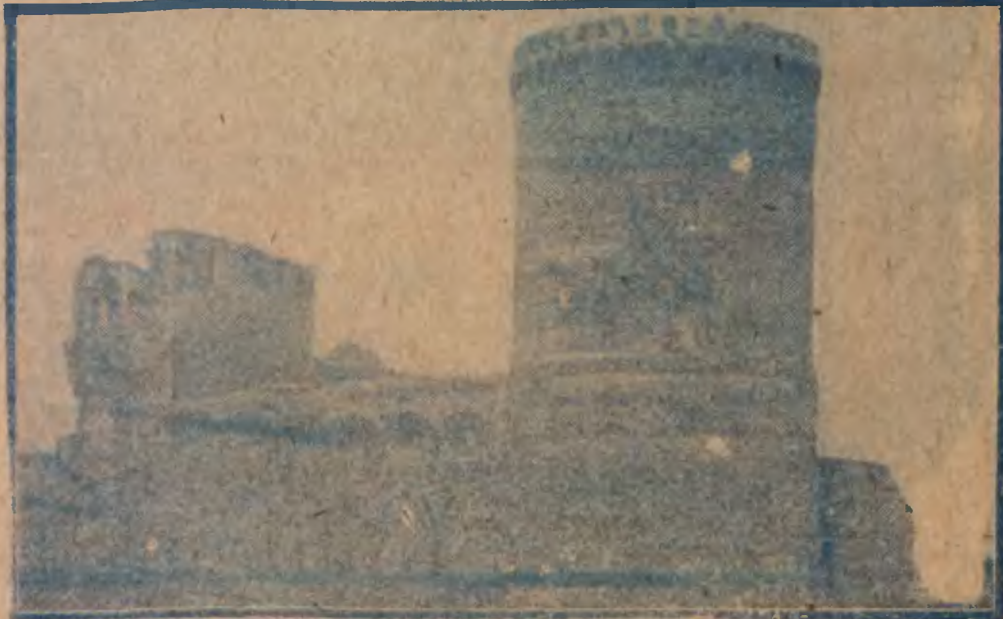
Widok ogólny Będzina.



Brama do ruin Zamku.



Zamek Będzinski od czarnej Przemszy.



Zamek Będzinski od strony miasta.



# Pięciu posłów - zdrajców

stanie przed Trybunałem Opinii Narodu.  
Sejm niechybnie wyda ich w ręce sprawiedliwości.

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) W dniu wczorajszym wpłynął do łaski marszałkowskiej wniosek o wydanie posłów Bronisława Taraszkiewicza, Szymona Rak-Michajłowskiego, Pawła Wołoszyna, Piotra Miotła i Feliksa Hołowacza. Posłowie ci postawieni zostali przez sędzię śledczego przy sądzie okręgowym w Wilnie w stan oskarżenia z art. 102 część I, i 110 część I pkt. 2 k. k.

Wniosek przedstawiony przez Ministra Sprawiedliwości zredagowany jest przez podprokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie.

Wniosek powołuje się, iż wymienieni posłowie brali udział w organizacjach komunistycznych Polskiej Partii i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi a z polecenia Centralnego Komitetu tych partii utworzyli zakonspirowaną grupę, kierującą działalnością pewnych ugrupowań Białoruskiej Hromady NPHC. Miało to na celu wykorzystanie tych ugrupowań dla dążeń rządu ościennego państwa zmierzających do wywołania buntu zbrojnego celem obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego i oderwania od Rzeczypospolitej części jej terytorium. Akcja wymienionych posłów pozostawała pod dyktando Kominternu.

We wrześniu 1923 w Moskwie odbyła się zorganizowana przez Komintern konferencja, na której zorganizowano międzynarodowy komitet włościański pod nazwą Krestintern mający na celu akcję wywrotową wśród włościan całego świata.

W lipcu 1925 pos. Taraszkiewicz otrzymał polecenie zorganizowania Białoruskiej Włościańskiej Robotniczej Gromady i w tym celu wraz z Rakiem Michajłowskim odbył w Gdańsku konferencję z przedstawicielami ościennego państwa Kominternu, KPP. i KPZB. Na konferencji tej Gromada podporządkowała się KPP. Akta wzajemnych zobowiązań odesłano w oryginalnie do Kominternu. Na konferencji Taraszkiewicz zobowiązał się do dywersyjnej pomocy zbrojnej ościennemu państwu w razie wojny z Polską a nawet do wywołania zbrojnego buntu w województwach północno-wschodnich. W wykonaniu tych zadań aresztowani posłowie tworzyli jacełki komunistyczne w łonie swych organizacji oraz

Komjačeki w wojsku.  
Istnieją poważne poszlaki, że w łonie organizacji kierowanej przez posłów uprawiano

## Powrót ks. kardynała

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) J. E. ks. kardynał Kakowski powrócił z Rzymu do Warszawy.

Lwów, 22. 1. (AW.) Dziś wyjeżdża do Palestyny ks. arcybiskup Hryniewiecki, były biskup wileński, wypędzony w swoim czasie z Wilna przez moskali. Sędziwy kapłan udaje się poraz 14-y do Palestyny, mimo swych 86 lat.

## JENERAŁOWIE WIEZIENI JAK ZWYKLI ZBRODNIARZE.

Wilno 22. 1. (AW) W czasie swego pobytu w Wilnie poseł Stroński udał się do więzienia wojskowego na Antokolu dla złożenia wizyty generałom Rozwadowskiemu i Zagórskiemu. Straż więzienna odmówiła posłowi Strońskiemu widzenia się z uwięzionymi generałami.

## PORZĄDEK DZIENNY 311 POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) Na porządku dziennym 311 plenarnego posiedzenia Sejmu, wyznaczanego na dzień 25 bm. o godz. 15 znajduje się nowela do ustawy o komitecie floty narodowej, sprawozdanie komisji budżetowej o przesłanym budżetowym na rok 1927/28, o ewentualne sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej, jak również wnioski rządowe o wydanie 5 posłów.

## POROŻNE ŻYCZENIA.

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) Okazuje się, że pogłoski o dymisji gen. Sosnkowskiego są błędne i inspirowane przez te czynniki, któreby chciały tej dymisji.

**Biżuteria**  
kupicie korzystnie i bezkonkurencyjnie tanio w firmie  
**JACOBOWITZ**  
Główna, Wilhelmstr. 29 Bytom, Tarnowitzerstr. 11

szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

W Gdańsku postanowiono również założenie Banku dla celów wyłącznie politycznych, któryby finansował akcję. Bank ten założono w Wilnie wspólnie z filjami w Pińsku i Głębokiem. Pieniądze dające na akcję pochodzą ze źródeł ościennego państwa nie zaś ze składek członkowskich. Sumy są tak znaczne, że przekraczają o wiele zasady działaczy. Stwierdzono łączność pieniężną między ościennym państwem a aresztowanymi posłami via Ryga. Przy aresztowanych znaleziono dozwolone listy plac dla szeregu osób, z których kilka wyraźnie przyznało się do otrzymywania stałych uposażeń. Pos. Wołoszyn i Taraszkiewicz, Rak Michajłowski i Miotła składali otrzymywane dolary w jednej z instytucji finanso-

wej tak na potrzeby akcji jak i na własne rachunki.

Posłowie Taraszkiewiczowi zarzuca się w szczególności we wniosku rządowym, że własnoręcznie zredagował projekt okólnika centralnego komitetu komunistycznej partii polskiej, w którym opisał taktykę, jaka ma być stosowana w prowadzeniu akcji antypaństwowej i ze wystawiał dokumenty na przejazd zagranicę, honorowane narówni z paszportami ościennego państwa oraz że na konferencji w Gdańsku otrzymał od agenta obcego państwa 15 tys. dolarów.

Posłowi Wołoszynowi — że kierował ćwiczeniami zbrojnymi w hurtkach, Rak Michajłowski, że specjalnie w Wilnie prowadził tłumy w więzienia i podlegał je do wystąpień zbrojnych.

## Ujawnienie szczegółów o sowieckich fabrykach jest niemiecką zdradą stanu?

Berlin, 22. 1. (PAT) Według informacji „Berliner Tageblatt” i „Vossische Zeitung” nadprokurator Rzeszy w Lipsku miał z inicjatywy min. Reichswehry wytoczyć posłowi socjalistycznemu Künstlerowi proces o zdradę stanu, popełnioną przez ogłoszenie w pismach socjalistycznych

szczeółów, dotyczących wytwarzania w rosyjskich fabrykach gazów trujących dla użytku niemieckiego. Szczegóły te, jak wiadomo miał otrzymać Künstler od 2 robotników niemieckich, którzy przez jakiś czas pracowali w jednej z tych fabryk.

## W rocznicę styczniowego powstania

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) Dziś w 63 rocznicę powstania styczniowego odbyła się jak corocznie uroczysta msza św. w kościele św. Krzyża. Na nabożeństwo przybyli weterani 63 roku, przedstawiciele garnizonu oraz w imieniu premiera mjr. Kamiński.

Kraków, 22. 1. (Pat.) Z racji obchodu powstania styczniowego wczoraj o godz. 4,30 po poł. koło strażnicy wojskowej na rynku głównym zebrały się orkiestry wojskowe, przedstawiciele miejscowego korpusu publicznego.

Tutaj uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestr podążał na plac Biskupi, gdzie przed przytuliskiem weteranów odbyła się manifestacja na cześć weteranów powstania styczniowego. W sobotę 22. bm. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele N. Marii Panny, w obecności przedstawicieli władz i delegacji weteranów. Po nabożeństwie

odbyła się defilada kompanii honorowej 20 p. p. ze sztandarem i kompanii honorowej Policji Państwowej. W szkołach publicznych odbyły się uroczyste poranki, a dla żołnierzy garnizonu krakowskiego akademii w Domu Żołnierza. Z gmachów rządowych i budynków wojskowych powiewają flagi o barwach państwowych

Lwów, 22. 1. (PAT.) Dziś, w dniu 64-tej rocznicy powstania styczniowego odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo, które odprawił ks. kapelan Bombas, wygłaszając kazanie o znaczeniu rocznicy powstania styczniowego. W nabożeństwie wzięli udział inspektor armii gen. Norwid Neugebauer, dowódca O. K. gen. Sikorski, komendant garnizonu płk. Zawistowski, komendant placu płk. Houdek, wojewoda Garapich, wicewojewoda Eckhardt, rektorowie wyższych uczelni, stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami, kompania honorowa korpusu kadetów z orkiestrą 19 p. p. Na nabożeństwie było obecnych 7 powstańców. Po południu odbyły się w garnizonach pogadanki na temat powstania styczniowego.

## Nie było mowy w Thoiry o rewizji granic polsko niemieckich.

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) Dziś w południe ambasador francuski p. Laroche był u dyr. departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Jackowskiego i zaprzeczył w imieniu rządu francuskiego

wszelkim pogłoskom, jakoby w Thoiry mogła być mowa o rewizji granic. Ambasador Laroche oświadczył, że jest upoważniony do podtrzymania treści deklaracji, złożonej w związku z tą sprawą we wrześniu ub. r.

## „Hindenburg zakomenderował na prawo”

Paryż 22. 1. (AW) Inicjatywa Hindenburga do stworzenia gabinetu nacjonalistycznego zrobiła tu jak najgorsze wrażenie. Dzienniki wyrażają zdanie, że krok ten nie przyczyni się do kontynuowania w dalszym ciągu lokarneńskiej polityki. Quotidien zaznacza, że dr. Marks i dr. Stresemann rozczarowali zupełnie dyplomację europejską. Niewiadomo jak oni sobie przedstawiają współpracę w gabinetzie niemieckim z notorycznymi przeciwnikami polityki lokarneńskiej. Jest wątpliwym, czy niemiecki gabinet prawniczy zdoła przezwyciężyć trudności, z tem się liczyć należy. „Echo de Paris” pisze, Hindenburg zakomenderował na prawo a wszyscy politycy niemieccy idą za tą komendą.

„Avenir” przedstawiając obecne położenie w Niemczech twierdzi, że zadało ono ostateczny cios polityce Brianda.

## ZNOWU MARX...

Berlin, 22. 1. (Pat) Urzędowo donoszą, za pośrednictwem biura Wolffa, że dziś przed południem kanclerz dr.

Marx złożył prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o powziętej wczoraj przez frakcję centrum uchwale, oświadczającej iż w myśl zawartej w niej dyrektywy przyjmuje misję utworzenia gabinetu.

Londyn 22. 1. (AW) „Daily Telegraph” wywodzi, że wskutek rozwoju stosunków w Niemczech musi być odroczone na czas nieograniczony urzeczywistnienie akcji lokarneńskiej i w Thoiry rozpoczętej.

Paryż 22. 1. (AW) 12 posłów należących do prawicy Izby deputowanych wniosło do parlamentu projekt ustawy o przyznaniu Lotaryngii i Alzacji autonomii.

## LEWICA FRANCUSKA NIEZADOWOLONA.

Paryż 22. 1. wł. (eu) Wiadomość o mającym nastąpić utworzeniu rządu prawicowego w Niemczech wywołała w kręgach lewicowych niekorzystne wrażenie. Kręgi te obawiają się zaprzestania polityki zbliżenia francusko-niemieckiego.

Pos. Miotła — był jednym z kierowników Banku Spółdzielczego i organizował bojówki.

Pos. Hołowacz organizował bandy dywersyjne na terenie województwa nowogródzkiego i to w porozumieniu z organami państwa ościennego. Utrzymywał stałe stosunki z ościennym państwem, przekraczając wielokrotnie nielegalnie granicę.

## NIESZCZĘŚLIWE POMYSŁY POLSKIEGO DOWÓDZTWA WODA NA MLYN ZDRAJCÓW.

Warszawa, 22. 1. (k. wł.) Jak się okazuje obecnie władze śledcze już od kilku lat, obserwowały aresztowanych obecnie posłów białoruskich Taraszkiewicza i Rak-Michajłowskiego, którzy zwrócili uwagę tem, że hojnie szafowali pieniędzmi i znani byli, jako ludzie niebezinteresowni. W latach 1919-20 w czasie wojny bolszewicko-polskiej stali oni w kontakcie z władzami polskimi, od których pobierali pieniądze na akcje oświatową, wśród ludności białoruskiej. Poza tem poseł Rak-Michajłowski zgodnie z modną wówczas koncepcją Naczelnego Wodza, formował w Mińsku białoruskie oddziały wojskowe, mające współdziałać z polskimi oddziałami.

Do komitetu wojskowego białoruskiego, który został sformowany w Mińsku należało, prócz posła Rak-Michajłowskiego szeregi osób, a między innymi, jak się obecnie okazuje, wybitny komunist, delegowany do komitetu w myśl porozumienia lewych S. S. R. z pewnym odłamem komunistycznym.

Wkrótce potem władze zerwały kontakt z wyżej wymienionymi posłami, którzy nie wywiązali się z podjętych obowiązków i nie mogli dokładnie wyrachować się z powierzonych im sum. Oddział posła Rak-Michajłowskiego rozpadł się w następstwie, po Kresach Wschodnich i liczni ich członkowie, jak się to udało zidentyfikować, brali udział w akcjach dywersyjnych na naszych Wschodnich granicach w latach 1924-25.

## MISTRZ CZEREZWYCZAJKI KIEROWNIKIEM „BANKU”.

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) Zaareztowany dyrektor białoruskiego Banku Spółdzielczego w Wilnie niejaki Kowsz, był jak się obecnie okazuje, głównym pośrednikiem w finansowaniu akcji wywrotowej białoruskiej. Odkryto się obecnie wprost sensacyjne szczegóły z jego życia w latach 1921 i 1922. Był on naczelnikiem czerezwyczałki w Rosotwie nad Donem i w Jekaterynburgu.

W rok potem piastował godność kierownika kursów dla instruktorów i agitatorów komunistycznych w Moskwie, z których liczna część słuchaczy wysłana była na nasze Kresy Wschodnie.

W r. 1924 Kowsz zjawił się w Wilnie jako pop prawosławny i objął dyrektorjat Banku Spółdzielczego Białoruskiego.

## BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

(tel. w.) Nowy dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr. Kuntze udzielił „Głosowi Narodu” wywiadu, w sprawie potrzeb Biblioteki Jagiellońskiej. Jako zasadniczy postulat biblioteki wysunął on sprawę budowy nowego gmachu, podkreślając, że z powodu nadmiernej obciążenia materiałem książek gmachowi Collegium Maius grozi niebezpieczeństwo. Również dyrektor Kuntze skarżył się na szczupłe kredyty rządowe, uniemożliwiające Bibliotece gromadzenie nowych zbiorów.

## NOWA PARTJA

Warszawa, 22. 1. (wł. k.) Marszałek Sejmu otrzymał wczoraj wieczorem oficjalne zawiadomienie o utworzeniu w Sejmie Klubu lewicy Narodowej Partii Robotniczej, do którego należą dotychczasowi członkowie NPR., posłowie Cizak i Waszkiewicz.

## BĘDA ZMIANY NA ZAGRANICZNYCH PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa, 22. 1. (k. wł.) Wieczorne pisma inspirowane przez kręgi polityczne, zbliżone do rządu z. 22 bm. zapowiadają, że w najbliższym czasie należy spodziewać się reorganizacji ambasady w Paryżu, oraz w poselstwie w Londynie i Waszyngtonie.

## Fryderyk Hoppen

Broń, amunicja, przybory myśli.  
Dogod. warunki nabyć Katowice  
Kościuszki 35. — Telefon 1703



## Lokomobile

600—700 K. M.

używaną lecz w bardzo dobrym stanie kupię.  
Oferty pod „R. S.” do Biura Ogłoszeń T. Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.



## Mimowolni sprzymierzeńcy.

(Od warszawsk. korespondenta „Polonii”)

Warszawa, w styczniu. Ostatnio przeprowadzony cały szereg wyborów do różnych instytucji komunalnych, czy miejskich wykazał niestety niezaprzeczenie wzrost wpływów komunistycznych. Szczególnie ma to miejsce na terenie byłej Kongresówki. Faktu tego niema się prawa obwiać w bawelne; przeciwnie należy go jaknajbardziej uwypuklić i bez żadnych ogródów rozpatrywać. Niebezpieczeństwo istnieje. A niebezpieczeństwo, z którego jasno zdajemy sobie sprawę i przed którym nie zastosowujemy taktyki strusia, będzie zawsze w swych skutkach mniej groźnym i łatwiej mu zaradzić można, aniżeli wtedy, gdy będziemy oddawać się samozłudzeniu. „Człowiek ostrzeżony — wart jest dwóch”.

Ciekawym jest objaw, że rozrost wpływów komunistycznych, względnie odnoszone przez nich zwycięstwa, wzmagają się systematycznie od chwili przewrotu majowego tj. od momentu, kiedy według słów, głoszonych przez jego zwolenników, powstała rządy mocnej ręki. Zaraza komunistyczna toczy coraz bardziej nasze społeczeństwo od tej chwili, kiedy pod szyldem sanacji moralnej i odrodzenia moralnego postanowiono starcie się niby to o uzdrowienie naszych stosunków społecznych.

Dla osoby, nie znającej naszych stosunków, paradoksalnym wydawałoby się mogło twierdzenie, że właśnie hasła „odrodzenia moralnego” przypisać należy w ogromnej mierze przyczynę rozkładu moralnego, względnie jednego z jego przejawów: wzrostu wpływów i zdobyczy komunistycznych. A jednakże tak jest.

Przyczyna tego zjawiska leży w tem, że do roboty nad uzdrowieniem naszych stosunków wewnętrznych wzięli się ludzie, którzy najmniej mieli po temu danych i prawa. Duża ich część w hasła „sanacyjnem” szukać chciała albo rehabilitacji, albo dogodnej pokrywki dla swoich uprzednich czynów, lub też łatwej drogi do zrobienia kariery. Przygodnie to zbiorowisko ludzi, połączonych dla osobistych celów w wspólną pseudo-organizację siłą faktu nie miało wytycznego, ani określonego planu działania w zakresie ogólnopństwowym, ani też nie posiadało żadnej skryształizowanej myśli państwotwórczej. Cała ich działalność ad hoc powstała, była też ad hoc prowadzona. Aby zyskać popularność, przystąpili oni do czynienia dokoła siebie reklamy, polegającej na tem, że głośno krzy czeli, iż wszystko, co zastali, jest złem. Wszystko, coby nie było — krytykowali bo krytykować jest łatwo. W pseudo-naprawie poszli po linii najmniejszego oporu. Rozpoczęli ją od burzenia, wiedzieli bowiem, że do tego są zdolni, a ludzili się, że przez czas, w którym zajęci będą burzeniem, jakaś szczęśliwa myśl, lub zbieg okoliczności sprawią, że... „jakoś to będzie” i jakoś uda się wyjść z bałaganu destrukcyjnego, przez nich stworzonego.

Ze specjalną zajądłością rzucili się na istniejące autorytety. Bali się ich. Bali się, że będą one wybitną przeszkodą w ich destrukcyjnej robocie. Postanowili się ich pozbyć. Każda broń w tej walce była im dobrą — najlepszą zaś błoto i potwarz, rzucone wprost w rekordowych ilościach. Poza tem mając za sobą możliwość „techniczną” usunięcia w cień ludzi, których nazwiska cieszyły się autorytetem, — wykorzystali ją w najszerzej mierze. W ogromnej ilości wypadków dopięli swojego: autorytety usunęli — dzieło burzenia szybko posunęło się naprzód. W międzyczasie zaś nie zbudowali nic. Nowych nadzwyczaj na rękę innym burzycielom autorytetów nie wysunęli żadnych.

To wytworzone położenie było i jest par excellence — komunistom. Na „polu bitwy” rozpoczęło się ich żerowanie. Poza tem jakąś doskonałą broń dostali oni w swoje ręce w postaci paszkwilów i błota, rzuconych przez „senatorów”. Jakichże świetnych sprzymierzeńców otrzymali oni w ich osobach w waice z tymi, których napróżno tak długo zwalczyć chcieli. Jak łatwo było tłumaczyć ciemnym masom: „Patrzcie — widocznie mieliśmy rację, judząc was i podburzając. Przyszli przeciwko nowi ludzie, którzy głoszą, że są naszymi wrogami, a czynią to samo. Na tych samych ludzi, co i my rzucają błotem. Tych samych ludzi, których myśmmy zwalczały — oni również zwalczaają.”

Biedne, ciemne rzesze stanęły naprzeciw przed problemem zbyt trudnym dla nich do rozwiązania. Widząc dawne autorytety zburzone, albo usunięte w cień — musiały one wybierać pomiędzy dwiema z pozostałych dróg: czy iść za tymi, co burzą, krzyczą, rzucają błotem i mniej obiecują, czy za tymi, którzy to samo robią i w to samo godzą, ale obiecują więcej?

Naturalnie wybrały tych drugich...

Usunięcie w cień dawnych autorytetów, a niewysunięcie nowych; zburzenie, a niewybudowanie niczego nowego na miejsce zburzonego — oto główny dorobek tych, co nie mając ku temu danych ani prawa, uzdrawiać i odradzać chcieli.

W tem też leży największe zło, które oni dotychczas wyrządzili.

## Niemiecka delegacja czyni nieustannie trudności w porozumieniu niemiecko-polskim.

Berlin, 22. I. (PAT.) „Vorwaerts” protestuje wyrażony przed niedawnym czasem w artykule o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych pogląd, jakoby największe trudności w dojściu do skutku między temi państwami porozumienia nastroczała sprawa wjazdu i osiedlenia się niemieckich obywateli w Polsce. Dziennik socjalistyczny stwierdza, że już pod koniec grudnia r. ub. zdołano w tych spornych punktach osiągnąć znaczne zbliżenie. Ostateczne porozumienie ma nastąpić na zasadzie uznania przez Polskę w sprawie osiedlenia się praw największego uprzywilejowania dla niemieckich obywateli. Polska ma mieć możliwość stosowania według swobodnego uznania zarządzeń ochronnych ustawowych i administracyjnych dla obrony swego rynku pracy. Interesy Niemiec w tych wypadkach zagwarantuje prawo odwołania się do sądu rozjemczego Ligi Narodów. W każdym razie prawo osiedlenia się w Polsce zostanie ograniczone do rzeczywistych kupców i do pomocników kupieckich na stanowiskach kierowniczych.

Dziennik wskazuje następnie na ustawodawstwo w dziedzinie nabywania posiadłości ziemskiej, wyrażając nadzieję, iż również ta kwestja zostanie załatwiona ugodowo po ukzaniu się nowej ustawy polskiej o ochronie krajowego rynku pra-

A zło to zostanie naprawione. Trzeba w to wierzyć. Społeczeństwo nasze posiada dosyć sił i zasobów moralnych, aby zło narzucone poza nawias swojego życia wyrzucić i błędy naprawić.

Musi nadejść ten moment, kiedy ciemne masy zdadzą sobie sprawę dokładnie z tego, co jest kruszcem szlachetnym, a co jest tylko fałszywą, jarmarcznią błyskotką...

K-i.

### Hotel Krabia Redn

Królewska Kuta

Górnv Śląsk ulica Katowicka nr. 1

Hotel pierwszego rzędu. 50 łózek. Pokoje od zł. 5.50 włącznie z pierwszorzędną obsługą. Rdestauracja pierwszej klasy. Sala teatralna o zebrań towarzyskich i do tańców. Dojazd tramwajem z Katowic 16 minut. Wł. 3118-40x1

### NIEMIECKI ZJAZD GOSPODARCZY W POZNANIU.

Poznań, 22. I. (tel. k.) W Poznaniu odbywał się przez przeciąg trzech dni walny zjazd zachodnio-polskich towarzystw rolniczych Westpolsche Landwirtschaftliche Gesellschaft, łączący w sobie pokazań ilość członków Niemców. Obrady zjazdu odbywały się w auli Uniwersytetu Poznańskiego a zagał je p. Masenbach, właściciel ziemski w obecności przedstawicieli Wielkopolskiej Izby Rolniczej wojewody Bnińskiego i konsula niemieckiego dra Vasela. Znamiennym jest fakt, że prawie wszyscy prelegenci pochodzili z Niemiec. Przemawiali profesorowie i kierownicy stacji doświadczalnych we Wrocławiu, Halli, Berlinie i Gdańsku. Dalszy referat wygłosił senator Zjednoczenia Niemieckiego dr. Busse.

—oO—

### ROKOWANIA HUTNIKÓW.

Wiedeń 22. I. wł. (eu) Z początkiem lutego odbędzie się ponowne rokowania między hutami austriackimi i polskimi, w których wezmą udział przedstawiciele żelaznych hut czeskosłowackich. Towarzystwo Alpine i Montan wprowadza z początkiem lutego podwyżkę cen żelaza sztabowego.

—oO—

### WYROK W PROCESIE KATALOŃSKIM.

Berlin 22. I. wł. (eu) Dzisiaj wieczór zapadł wyrok w procesie katalońskim. Pułkownik Macia został skazany na karę 2-miesięcznego więzienia i 100 franków grzywny, zaś 17 innych oskarżonych na karę 1 miesiąca więzienia i 50 franków grzywny. Rictoli Garibaldi został uwolniony od współwiny w spisku, zaś z innych punktów oskarżenia został skazany na 2 miesiące więzienia i 100 franków grzywny.

—:—

### Kronika telegraficzna.

Lwów, 22. I. (AW.) Produkcja nafty w Zagłębiu Borysławskim spada w dalszym ciągu wynosząc w m-cu grudnia 3990 cystern, a więc o 255 cystern mniej, niż w listopadzie, z czego na Borysław przypada zgórą 1100 cystern. Mraznica 1200 i Tustanowice 1500.

Praga, 22. I. (AW.) Z powodu panującej rzekomo w Polsce zarazy racicowej i pyskowej, czeskosłowackie ministerstwo rolnictwa zabroniło dowozu i przewozu rogacizny i w ogóle wszelakiego bydła.

Budapeszt, 22. I. (AW.) Sensacje niemą wywołała mowa ministra spraw zagranicznych Tuca, który wygłosił ją w Turnewesewerin przed swemi wyborcami. Tuca wystąpił przeciw Lidze Narodów za to, że się wtrąca do spraw mniejszości państw sukcesyjnych, a na ucisk ludów kolonialnych w Afryce i Azji przez Anglię nie zwraca uwagi.

Bukareszt, 22. I. (AW.) Trwające od kilkunastu dni śnieżce, spowodowały wielkie zaspę na liniach kolejowych, przez co komunikacja kolejowa w szeregu miejsc uległa przerwaniu. Na skutek wielkich mrozów, zerwane zostały linie telegraficzne i telefoniczne.

Bukareszt, 22. I. (PAT.) Stan zdrowia króla Ferdynanda stale poprawia się.

Bruksela, 22. I. (PAT.) Dziś rano odbył się tu uroczysty pogrzeb byłej cesarowej, meksykańskiej Karoliny. Ciało zmarłej zostało złożone w podziemiach pałacu królewskiego Laeken.

Bruksela, 22. I. (PAT.) Rząd utworzył komisję, mającą na celu organizowanie lotnictwa.

Nicea, 22. I. (PAT.) Przybył tu z Włoch Churchill.

London, 22. I. (PAT.) „Daily Mail” donosi, że na skutek instrukcji, otrzymanych z Moskwy, złożona w Bankach londyńskich rezerwa złota sowietów w wysokości 160 tys. ft. st. została załadowana na statek sowiecki, odchodzący do Leningradu.

Moskwa 22. I. (AW) Z szeregu miast prowincjonalnych nadchodzą alarmujące raporty o olbrzymich stadach wilków, które zmuszone niebawem mrozami gromadnie podchodzą pod miasta, napadając na przedmieściach na ludzi. Dały się one we znaki szczególnie w Kostromie i w Samarze. Władze przedsięwzięły szeroką akcję celem wytrucia wilków przy pomocy strychniny.



## Bandera Polska świadczyć będzie przed całym światem o naszej żywotności.

Warszawa, 22. I. (PAT.) P. minister Przemysłu i Handlu przesłał w dniu 19 bm. p. ambasadorowi Francji Larocheowi pismo następującej treści: Z okazji zakupu okrętów dla naszej marynarki handlowej spieszę wyrazić J. E. jak i rządowi francuskiemu najserdeczniejsze podziękowania za uprzejme współdziałanie w tej sprawie z rządem polskim. W odpowiedzi na powyższy list p. ambasador Francji Laroche przesłał 20 bm. p. ministrowi Przemysłu

i Handlu Kwiatkowskiemu list następującej treści: „Jestem mocno wzruszony uprzejmymi słowami, które mi pan przesłać zechciał 19 bm. Nie potrzebuję p. Ministra zapewniać, że rząd francuski był szczęśliwy, mogąc się przyczynić do ułatwienia kupna okrętów, które pod banderą polską będą świadczyć wobec najodleglejszych narodów o żywotności i dobrobycie Polski.”

## Sowietom brak już gotówki.

Moskwa 22. I. (AW) Rząd sowiecki postanowił przyspieszyć wyprzedaż całej kolekcji koron, beret i klejnotów carskich. Suma uzyskana ze sprzedaży przeznaczona ma być na cele przemysłu rosyjskiego. Rząd jest skłonny zbyć poszczególne klejnoty nie tylko za gotówkę, ale również w

drodze wymiany za maszyny i surowce. Pewna część beczennych zbiorów została już sprzedana w Londynie i Nowym Jorku, resztę przesłano do Berlina, gdzie sprzedają ich zając się na agent finansowy Swanidze, który otrzymał już od rządu moskiewskiego odpowiednie instrukcje.

## Amerykańskie kontrtorpedowce płyną na chińskie wody.

London, 22. I. (Pat.) Dzienniki donoszą z Manilli, że kontrtorpedowce amerykański „Stewart” otrzymał rozkaz natychmiastowego odjazdu do Szin-Wang Tu, o 80 mil na wschód od Pekinu, z ładunkiem 1100 skrzyń amunicji, przeznaczonej dla piechoty amerykańskiej. Inne kontrtorpedowce przygotowują się od odpłynięcia w ciągu doby. W związku z powtarzającymi się manifestacjami przeciwko cudzoziemcom w Pekinie panuje

niepokój. Rezydenci cudzoziemscy chronią się na statkach angielskie i amerykańskie.

Nowy Jork 2. I. (AW) Liczba amerykańskich okrętów wojennych na wodach chińskich wynosi 26 jednostek bojowych. W najbliższych dniach wysłanych zostanie 17 dalszych okrętów wojennych. Czynione są również przygotowania do wysłania dalszych oddziałów wojskowych.

### BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE Z BULGARJĄ

Warszawa, 22. I. (PAT.) W czasie od 15 do 17 z. m. odbyła się przy współudziale przedstawicieli kolei Polski, Czechosłowacji, Austrii, Węgry, Jugosławii, Niemiec i Bułgarii międzynarodowa konferencja w Budapeszcie, na której ustalono zasady i przepisy dotyczące bezpośredniej komunikacji między następującymi krajami: Polska, Czechosłowacja, Austria, Węgry z jednej a Bułgarii z drugiej strony. Delegacji Polski na tej konferencji przewodniczył naczelnik wydziału dr. Taszyński. Kolej rumuńskie, które nie wydelegowały swych przedstawicieli na konferencję w Budapeszcie, opracowały na odrębnej konferencji odbytej w Bukareszcie w czasie od 28 do 29 grudnia z. r. przy współudziale przedstawicieli kolei polskich i bułgarskich podobne przepisy

taryfowe wraz z przepisami wykonawczymi dla bezpośredniej komunikacji towarowej, pomiędzy Rumunią, a Bułgarią, a ponadto zgłosili swój akces do uchwał budapeszteńskich, tak, że przewóz towarów bezpośredniej komunikacji między powyżej wymienionymi krajami, a Bułgarią będzie się mógł odbywać również i tranzytem przez Rumunię. Wszystkie omówione komunikacje wchodzić równocześnie t. j. w dniu 1 lutego 1927 r. w życie.

Otwarcie bezpośredniej komunikacji między Polską a Bułgarią przyczyni się niezawodnie do ożywienia stosunków gospodarczych między temi krajami, oraz ułatwi również nadawanie przesyłek do i od granicznej stacji przejściowej, bułgarsko-tureckiej, również przewóz towarów między kolejami polskimi, a orientalnemi do Turcji i Grecji.



## Odszkodowania dla zwolnionych kolejarzy.

Ministerjum Komunikacji zarządziło, iż pracownikom (stałym, niestałym i sezonowym), zwolnionym z kolei po 1 maja 1924 r. nie z własnej woli, a z powodu redukcji, braku pracy i t. p. należy wypłacać odprawę, o ile nie mają jeszcze 1 roku służby kolejowej — w wysokości 1-tygodniowych poborów za każde 3 miesiące pracy; za cały rok służby — 1-miesięczne pobory, a powyżej 1 roku — miesięczne pobory za każdy rok służby, jednakże nie więcej, jak za 3 miesiące. Wypłata odprawy następuje tylko na zarządzenie Dyrekcji kolei po wniesieniu prośby przez pracownika. Odprawa należy się również pracownikom, zwolnionym z kolei na skutek niezdolności do pracy, stwierdzonej przez komisję lekarską, oraz nieetatowym, powołanym do wojska, lecz tylko wtedy, gdy w ciągu 3-ich miesięcy zostaną zwolnieni z powrotem, a władza kolejowa nie może ich przyjąć do służby z braku miejsca. Kontraktowym należy się odprawa, o ile byli zwolnieni po 31. 12. 1925 r.

Pracownikom kolejowym, zwolnionym z powodu zamążpójścia po 24 lipca 1926 r., przysługuje prawo do odszkodowania. Odprawa nie przysługuje w poniższych przypadkach:

- 1) jeśli uwolnienie ma cechy karne, bez względu na to, czy nastąpiło ono w drodze dyscyplinarnej lub administracyjnej;
- 2) jeżeli zwolniono pracownika po udowodnieniu mu, iż nieodpowiadał z własnej woli warunkom, wymagającym od pracowników kolejowych, np. brak obywatelstwa lub nieznaną języka polskiego;
- 3) jeżeli zwolniono pracownika na jego własną prośbę.

## Reforma kalendarza gregorjańskiego.



Umyślna komisja Ligi Narodów pracuje nad reformą kalendarza. Planów jest kilka. Jeden z nich, Resego (na obrazku) przewiduje następujące zasady: każdy rok, a w latach przestępnych każde półrocze, zaczyna się i kończy niedzielą. Pierwszy miesiąc każdego kwartału miałby 31 dni, następne dwa po 30 dni. Dzień 31 grudnia i 29 lutego roku przestępnego byłyby dniami bez nazwy. Tym sposobem przypadałaby jakaś data po wszystkie czasy stale na ten sam dzień tygodnia. Pozatem kalendarz gregorjański nie doznałby żadnych dalszych zmian.

MICHEL ZEVACO.

## Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”.)

79)

Tóż około wezgłowia łóżka znajdowały się małe drzwiczki, ukryte wśród udrapowań obicia... Przekłete drzwiczki! Gdyby młody piętnastoletni król mógł otworzyć owe drzwi, znalazłby po za niemi drogę do apartamentów młodej królowej, Anny! Wąski kurytarzyk, gdzie nikt nie śmie wejść!... Król przed dziesięcioma miesiącami poślubił Annę - Austrajaczkę, lecz oboje byli jeszcze tak młodzi! Był to właściwie związek polityczny. Z czasem, kiedy królowa-matka uzna to za właściwe, otworzą się małe drzwiczki, za którymi chowa się miłość królewska. Tymczasem są one przekłete, zabronione!

W olbrzymim łóżku, słabo oświetlony reflekssem trzech lamp złotych, które płonęły pod sufitem, spał król spokojny, uśmiechnięty, zdający się marzyć o czemś...

Król spał... Wokół niego w całym Luwrze panowała głęboka cisza... Żaden hałas, żaden dźwięk nie przerywał jej, nic, nawet nie skrzypnęły owe małe drzwiczki, ukryte koło wezgłowia. A właśnie owe drzwiczki, owe zakazane drzwiczki, prowadzące do kurytarza, gdzie nikomu nie wolno było, gdzie nikt nie mógł przeniknąć... owe małe drzwiczki miłości uchyliły się nagle i w ciemnym ich obramowaniu ukazało się widmo.

## Wojna w Chinach.



Wśród owacy publiczności „zaokrętowano” w Portsmouth pierwsze oddziały armii angielskiej z przeznaczeniem do Chin

## Fortyfikacje wschodnie.

(Od własnego koresp. „Polonii”.)

Paryż 19. stycznia.

Sprawa fortyfikacji niemieckich Królewca, Kistrzynia i Głogowa, jeszcze się waży przy zamkniętych drzwiach. Waga jej jest nie tylko merytoryczna: wszak rozwiązanie jej będzie oznaczało, że Niemcy rozbiora dokonali i że nadeszła chwila. Traktatem Wersalskim przewidziano, gdy nie już nie będzie stało na przeszkodzie postawieniu na porządek dzienny sprawy rozbiora powszechnego! Można być pewnym, że dyplomacja berlińska, sama od wszelkich zarzutów formalnych „quitus” Konferencji Ambasadorów zabezpieczona, potrafi wyzyskać ten moment na wszystkich terenach, a przede wszystkim w Genewie.

Lecz jeżeli dla ogółu mocarstw sprzymierzonych kwestia fortyfikacji wschodnich jest tylko ostatnim ze stu punktów spornych, stwierdzonych memorandum Komisji Kontrolnej w r. 1924-ym, to dla nas ma ona wszak jeszcze inne, stołko ważniejsze znaczenie, które każdy Polak głęboko odczuwa. Prasa polska oświeciła już dosadnie stronę polityczną, natomiast zdało mi się, że wartoby zaciągnąć jeszcze opinii kompetencji technicznej - wojskowej. Zdarza mi się właśnie, że mam za sąsiada pułkownika L., ze sztabu wojsk inżynierskich. Saper taki, to ci czyta z mapy, jak inny śmiertelnik z książki; kolej żelazna dla niego oznacza: dzienny debiet wojska w razie mobilizacji — tyle a tyle; rzeka: czas, jakiego trzeba będzie użyć, by zbudować lub... zburzyć mosty i t. p. Pułkownik L. miał w ręku plany niemieckich fortyfikacji na Wschodzie

— „Pod względem techniki fortyfika-

cyjnej przedstawiają one” — rzekł mi — „ostatnie zdobycze wojskowej sztuki inżynierskiej. Głębokość, opancerzenie betonowe, instalacje elektryczne i hydrauliczne, przewidziane zaopatrzenie, czynią je całkowicie zabezpieczone od wybuchu najmniejszych pocisków artyleryjskich i lotniczych. Są nawet pewne oznaki w systemie wentylacyjnym, że w razie potrzeby Niemcy mają przygotowane jakieś specjalne filtry antygazowe, których nigdzie znaleźć nie można było. Dobrze je pochowali... Nie mogli natomiast pochować platform dla dział ciężkich... których im — poza 22 działami w Królewcu — posiadać nie wolno. Mówiąc bez ogródek, twierdząc, że żadna armia, maszerująca od Wschodu, niezdolnaby była fortyfikacje te zdobyć środkami technicznymi, lecz li tylko strategicznymi.”

— „Czyli?” — zapytałem.

— „Czyli, że trzeboby było fortece te oblegać, odciać od niemieckich armii bolowych, zmorzyć bezustannym ogniem, podkopani i t. p. W obecnej koniunkturze strategicznej na Wschodzie rzecz zupełnie nie do wykonania. Lecz” — tu pułkownik ożywił się — „Nie tyle o siłę obronną tych warowni chodzi. Ostatecznie trudno Niemcom brać za złe, że starają się obronić drogi, któreby ewentualnie armie polskie pomaszerowały na Berlin, na Wrocław czy na Królewiec. Zastanowienia zaś godna jest wartość ofensywna systemu fortyfikacyjnego. Bo, proszę Pana, w kazamatkach i cytadelach jest przewidziane miejsce nie dla najliczniejszych nawet garnizonów, lecz dla całych armii!”

Zapamiętaj Branki cztery słodkie słowa:  
**Mah-Jong, Bajadera, Gorzka, Śmietankowa.**

— „Ba” — powiadam — „po kilkanaście kazamatów wystarczy?”

— „Kilkanaście egzystujących, tak, lecz wie pan, ile było przewidzianych? Nie, nie wie pan? To proszę patrzeć.”

Rozkłada mapę Prus książęcych, pokrytą, koncentrycznie od Królewca do granicy polskiej, siecią większych lub mniejszych linijek, czerwonym atramentem nakreślonych. Okazuje się, że całe Prusy miały być zorganizowane jako jedyna wielka odskocznia wypadu w stronę Warszawy. Jako laik jednak dobrze nie rozumiem, i zapytuję pułkownika o wartość fortyfikacji tak głębokich, jeżeli plan przewiduje ofensywę strategiczną, jak ta, którą mi pułkownik szkicuje na mapie. Uśmiechnął się.

— „Tak” — powiada — „gdyby Niemcy byli zupełnie pewni swego „nach Warschau”, toby napewno się nie trudzili i setek milionów nie wydawali na warownie obrome. Lecz, wiem skądinąd, że lekceważenie, z jakim początkowo traktował sztab generalny niemiecki, czy jak to się obecnie nazywa „Heeresleitung”, wojsko polskie, ustąpiło miejsca szacunkowi. Rozumie Pan? Wypad Stahelhelmu. Jugo i innych Vereinigungów może się nie udać i wślad za rozbitymi bandami, za które Reich odpowiedzialności by nie wziął, mogłyby wkroczyć siły zbrojne polskie. Właśnie w przewidywaniu tego wypadku zbudowane zostały i rozplanowane dalsze fortyfikacje, z za których Reichswerra, nawet w swej dzisiejszej ilości, mogłaby się opierać miesiącami całej armii polskiej. A przez te miesiące, ani „Heeresleitung”, ani „Wilhelmstrasse” gruszek w popiele by nie zasnęły.”

Pożegnaniem pułkownika.

Powiecie czytelnicy, że rozważania te odległe, teoretyczne, że nie o wojnie dziś cały świat mówi, lecz o pokoju. Lecz, zdaje się niestety, że Niemcy, które dziś w koncercie „pokoju” pierwsze skrzypce grają, jednak się jeszcze starej dewizy „si vis pacem, para bellum” trzymają, pozostawiając innym narodom ryzyko zastąpienia drugiej części dewizy przez... „para pacem”. Nie zawadzi więc, by i sąsiedzi od czasu do czasu, nie ze swej woli pokojowej nie tracąc, nieco przygotowania niemieckie do „bellum”, właśnie z punktu widzenia tej ewentualności, roztrząsali.

Andrzej Warcki.

Wobec szerzącej się gwałtownie  
epidemii grypy pamiętajcie, że

### BIOMALZ

dietetyczny preparat odżywczy, specyficznie  
wzmacniający konstytucję

podnosi odporność przeciw infekcji.

wzmacnia organizm podczas choroby i  
rekonwalescencji, chroni przed komplikacjami i zajęciem dróg oddechowych.  
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

To nie miłość wkracza do sypialni królewskiej, to śmierć...

Leonora Galigai, zmęczona jednak i wyczerpana swym spacerem po przez ciemne, milczące kurytarze, zatrzymała się na chwilę, oddychając z trudnością i starając się stłumić kurczowo zacienioną ręką bijące serce. W jaki sposób dostała się tutaj? Którędy przeszła? W jaki sposób dostała się kała nikogo ze służby pałacowej? Nie umiałaby nawet sama na to odpowiedzieć. Stała błada w swej czarnej sukni, czując wzruszenie i brak sił.

Trwało to minutę, może dwie. W ciągu tego czasu powoli oswoiła się ze swym położeniem, poruszyła się, pochyliła naprzód i przyjrzała śpiącemu królowi.

Następnie gestem śmiałym, pewnym siebie a ostrożnym, gestem przypominającym jakby poruszenie się widma, odkorkowała flakonik, który trzymała w ręku, wyciągnęła ją i nie spuszczaając oczu z twarzy króla wylała truciznę do złotego kubka, poczem napeliła kubek po brzegi napojem z stojącej obok amfory. W następnej chwili zamknęła za sobą maleńkie drzwiczki i zatrzymała się w kurytarzu... Czekala na coś z oczami utkwionymi w drzwiach... Na co? Czyż nie zrobiła wszystkiego? Na co czeka jeszcze? Nie! To jeszcze nie wszystko! Leonora sądziła, że nie spełniła jeszcze swego obowiązku do końca, chciała wiedzieć, chciała upewnić się, że nastąpił oczekiwany koniec.

Chciała usłyszeć, jak król zbudzony uniesie się na poduszkach, jak to słyszała już nieraz w ciągu wielu nocy, które spędziła pod temi drzwiami. Chciała usłyszeć charakterystyczny hałas, jaki sprawia kubek, stawiany z powrotem na stole! Chciała

oddalić się dopiero wtedy, gdy będzie mogła sobie powiedzieć:

— Wypil! Teraz naprawdę jest otruty! Pozostaje teraz jedynie udać się do Lorenza i otrzymać kwiat zatruty...

Stała tedy pod drzwiami całem swem jestestwem zamieniona w słuch. Zegar wybił już drugą godzinę... wpół do trzeciej... trzecią... Czasami rozlegał się trzask mebla... czasami słyszała głębsze westchnienie śpiącego króla... Te wszystkie odgłosy nie interesowały jej, nie zajmowały jej. Cała jej wola, wszystkie jej zmysły, skupiły się około tego jednego, co chciała usłyszeć... i co usłyszała wreszcie.

W podniesieniu swoim słyszała, a nawet widziała, tak, widziała w jakiejś nadmysłowej wizji, widziała za pomocą uszu, jak król zbudził się, uniósł na poduszkach i ujął za kubek złoty, zawierający truciznę. W głębi jej serca rozległ się jakby krzyk szczęścia i radości. To już koniec! Ludwik XIII pije truciznę! Concini będzie królem Francji!

Nagle zbudził ją jakiś straszny hałas oddalony, jakby coś niereczywistego, coś, co się odbywało w jej imaginacji tylko. Rozległy się krzyki i wrzaski ludzi biegnących i wołających na całe gardło: „Trzymać go! Trzymać go!”

Król wyskoczył z łóża, krzycząc:

— Hola, kto tam krzyczy?

— Leonora Galigai stanęła przerażona, drżąc cała, gotowa zemleć za chwilę.

Oficjalne drzwi, strzeżone przez gwardie królewską, otworzyły się i sypialnia króla napeliła się tłumem! Leonorze zdawało się, że ziemia zapada się pod jej nogami i niebo załamuje nad głową.

(C. d. n.)



# Polonia

jest największym, najlepszym i najtańszym  
pismem polskim na Śląsku.

Obfity materiał informacyjny.

2 powieści. Miesięcznie około 400 stron druku, 500 ilustracji.  
Kosztuje tylko 3 zł. miesięcznie.

## Dyktando przez mikrofon.



Na Zachodzie zaprowadzają obecnie dyktando do maszyny przez telefon bez drutu.

## Drugi Chorzów w Tarnowie.

Wychodzący w Tarnowie tygodnik „Hasło” pisze:

Przed trzema miesiącami przybyli do Tarnowa delegaci z ministerstwa handlu i przemysłu i z fabryk Chorzowa, aby petraktować w Tarnowie, w celu nabycia olbrzymiej parceli, potrzebnej pod budowę fabryki produktów chemicznych. Magistrat rozumiejąc, jak zbawienną może się stać taka fabryka dla rozwoju dobrobytu miasta, przyrzekł delegatom iść im jak najbardziej na rękę, nie posiada jednak odpowiedniego placu potrzebnego na budowę olbrzymiego kompleksu fabryk. Tylko ks. Sanguszek mógłby odstąpić 1000 ha ziemi na ten cel. Ze względu na wszelkie możliwości rozwoju miasta, idącego w parze z budową tak wielkiego przemysłu w Tarnowie — wprost nieprawdopodobną się zdawała odmowa plenipotenta ks. Sanguszki p. Wiśniewskiego, kiedy zwrócono się do niego o nabycie

odpowiednich gruntów. Krótkowzroczność książeckiego urzędnika jest zatrważająca. Kilka tysięcy robotników znalazłoby pracę — setki urzędników z rodzinami chleb. Przemysł, handel i rzemiosła podniosłyby się niezmiernie. Jednym słowem miasto od czasów powojennych cierpiące na straszliwą śpiączkę — zbudziłoby się do życia. Na szczęście petraktacje od kilku dni rozpoczęto na nowo. Książę Sanguszek będzie we wtorek u pana prezydenta Mościckiego. Również i p. burmistrz Dr. Kryplewski jedzie do Warszawy w poniedziałek na konferencję w sprawie Chorzowa. Jak idą słuchy, ks. Sanguszek ma oddać Dąbrowki koło Dunajca pod budowę fabryk chorzowskich. Budowę miałyby już rozpocząć w marcu. Filja banku gospodarstwa krajowego ma już nawet 10.000.000 złotych na ten cel przeznaczonych. Tarnów jest więc u progu niebywałego rozkwitu.

## Mistrz łyżw w karykaturze.



Paweł Franke zdobył mistrzostwo Niemiec w Berlinie.

## Napływ robotników polskich z prowincji do Paryża.

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny napływ do Paryża robotników którzy przyjeżdżają z prowincji w poszukiwaniu pracy, potęgując w ten sposób przepełnienie na rynku pracy w Paryżu i okolicy.

Wobec tego Polski Komitet Generalny podał do wiadomości zainteresowanych, by w wypadkach wydalenia z fabryk, przedsiębiorstw itp. starali się o nową pracę na prowincji, w Paryżu i okolicy bowiem niemożliwością jest obecnie znaleźć jakiegokolwiek zajęcia.

Do niedawna jeszcze Konsulat Generalny otrzymywał codziennie po kilka lub nawet kilkanaście zapotrzebowań na robotników — od tygodni ani jedna fabryka nie zwróciła się o nadestanie jej robotników.

## Kobiety lotniczek.

Szkolenie kobiet w lotnictwie jest w Polsce zakazane, mężczyźni zato mogą się uczyć, nawet bezpłatnie, lotnictwa w szkołach wojskowych. Pierwszą kobietą, która zdobyła dyplom pilota w r. 1910 była baronowa de Laroche we Francji. Szkołę lotniczą Farmana w Johannistalu ukończyły m. inni: ks. Szachowskaja (Rosjanka), Meli Beese (Niemka), która po wyjściu za mąż za lotnika Francuza założyła szkołę lotniczą, Bożenna Lagler (Czeszka), jedna Chinka i inne. Francja ma 4 znane ogólnie lotniczek zawodowe, z których jedna skakała już z samolotu ze spadochronem. Anglia ma 1 pilotkę, która odbywa loty nocne, wymagające wielkiej odwagi. W Czechach i Niemczech kobiety garzą się chętnie do lotnictwa, we Włoszech żona pewnego ministra została lotniczką itd. Jednym słowem w całej Europie kobiety pracują zaszczytnie od lat kilkunastu na polu lotnictwa, jedne tylko Polki nie mogą zdobyć równouprawnienia na tem polu. Dlaczego nie idziemy z postępem czasu? (1.)

## Dzień dyktatora Włoch.

SPI 7 GODZIN, CZYTA W PISMACH TYLKO TYTUŁY, GOLI, UBIERA SIĘ BEZ POMOCY. MUSSOLINI NIE JADA ŚNIADANIA.

W jednym z pism zagranicznych ukazał się następujący artykuł, napisany własnoręcznie przez Mussoliniego na temat jego systemu pracy i ściśle przestrzeganych zasad życiowych.

Zasadą mego życia było zawsze doprowadzić do najwyższego stanu naprężenia wszystkie siły duchowe i fizyczne.

Każdej pracy, bez względu na jej rodzaj i użyteczność, poświęcam maksimum swych sił. Moje naprężenie mózgowe jest jednakowe zarówno w chwili, gdy oddaję się sportowi, gdy przemawiam do ludu lub zajmuję się sprawami państwowymi. Tracę tę samą ilość energii przy załatwianiu zwykłej formalności czy też podczas wyczerpującej rozmowy dyplomatycznej.

Bawię się i pracuję w jednakowym naprężeniu.

Mogę z łatwością odrzucić rozpoczętą pracę i wziąć się natychmiast do innej roboty, nie mniej poważnej i męczącej. W chwili, gdy załatwiam jedną sprawę, wszystkie inne znikają z pola mego świadomości. Nic mnie wtedy nie obchodzi.

Ta wyjątkowa zdolność panowania nad umysłem i nerwami nie opuszcza mnie ani na chwilę przez całą dobę — zarówno w dzień jak i w noc.

Mój sen upodabnia się do snu dziecka — jest spokojny i głęboki i dlatego może nie wiem, co to znaczy słabe nerwy.

Mam wrażenie, że mógłbym spać wśród największego nawet gwaru. Podczas wojny spałem wśród huku bomb i kartaczy, a były dni, gdy piętnastominutowa drzemka pokrzepiała mnie na całą dobę. Nawet dziś jeszcze, gdy posiedzenie rady faszystowskiej przeciąga się do późnej nocy, kładę się tylko na godzinę, a potem budzę się zupełnie wyparty, silny i wypoczęty.

Normalnie kładę się spać o godzinie dwunastej i wstaję o 7-ej rano.

Wydałem rozporządzenie, aby mnie nigdy nie budzono za wyjątkiem tylko tych wypadków, gdy nadejdą bardzo złe wiadomości.

Jestem zdania, że dobre wieści mogą zawsze poczekać, a gdy człowiek jest wypoczęty i wyparty, inaczej zupełnie reaguje i nawet radośna nowina sprawia mu wówczas większą przyjemność, niż gdy jest senny i zmęczony. Zasady te przejąłem od Napoleona, którego niespożyta energia dokonała cudów.

W czasie mego urzędowania na stanowisku prezydenta ministrów budzono mnie w nocy tylko trzy razy.

Za pierwszym razem chodziło o wielki pożar w głównym urzędzie telegraficznym w Rzymie. Drugi wypadek dotyczył zmiany w rokowaniach w sprawie Korfu.

Wstałem natychmiast, aby powziąć ostateczne postanowienie. W sprawach poważnych im szybsza jest decyzja, tem lepiej.

Po powzięciu decyzji położyłem się z powrotem do łóżka i spałem smacznie jeszcze dwie godziny.

Trzeci raz obudzono mnie z powodu śmierci królowej Małgorzaty. Zerwałem się natychmiast z łóżka, by poczynić konieczne przygotowania w związku ze smutną uroczystością.

Normalnie jednak śpię siedem godzin i to mi w zupełności wystarcza, by czuć się silnym i wypoczętym. Dla wypróbowania swych sił wyciągam się najpierw w łóżku, ziewam i dopiero potem wyskakuję na podłogę.

Zaczyna się dzień pracy.

W nocnym stroju wykonywam kilka najprymitywniejszych ćwiczeń fizycznych. Oddycham przytem głęboko, by odświeżyć płuca. To trwa zaledwie kilka minut, poczem wskazuję do wanny

Kąpiel moja jest zawsze umiarkowana — nie za zimna i niezbyt ciepła.

Jestem przeciwnikiem zimnej kąpieli z rana, uważam bowiem, że o tej porze nasz organizm jest jeszcze w stanie spoczynku.

Po kąpieli nacieram ręcznikiem całe ciało. Czynie to bez pomocy masażysty, gdyż uważam, że sam lepiej to zrobię.

Potem przynoszą mi gazety. Czytam je, a właściwie przeglądam tylko, ubierając się jednocześnie do konnej jazdy.

Jestem starym dziennikarzem, dla mnie więc wystarczy rzucić tylko okiem doświadczonego redaktora na tytuły, by uświadomić sobie treść artykułu.

Ubiieranie się nie sprawia mi podczas przeglądania pism żadnych trudności, gdyż tę pierwszą czynność uważam za funkcję wyłącznie mechaniczną. Na strojenie się nie warto poświęcać ani chwili uwagi.

Ubiieramy się przecież codziennie — nie więc dziwnego, że w końcu wykonywujemy te ruchy automatycznie.

Gole się sam, jakkolwiek zarost mam ogromnie twardy i codziennie muszę zmieniać nożyk w maszynce. Twarz mam zawsze starannie wygoloną.

Faszyzm jest wrogiem zarostu. Wystarczy spojrzeć na portrety dawnych cesarzy rzymskich, by się przekonać, że wszyscy byli starannie wygoleni.

Dopiero wraz z upadkiem Rzymu wprowadzono modne noszenie wąsów i brody. Zarost na twarzy jest według mego pojęcia znakiem upadku dekadencji.

Broda jest wymysłem orientalizmu, gładko wygolona twarz stanowi symbol zachodu.

Mój fryzjer z zazdrością spogląda na maszynkę do golenia. Gdy się nie spieszę, wówczas on mnie goli. To nie jest zwykły fryzjer. On nie jest wcale dowcipny. Nie opowiada mi o swych zmartwieniach i ja również ukrywam przed nim swe troski.

On podziela moje zasady — nie traci ani szczypty energii na cele bezużyteczne. Obydwaj gramy swe role doskonale i przez cały czas naszej znajomości prócz powitania ani słowa.

W stroju kawalerzysty zasiadam do śniadania, ciekawe tylko co według mego zdania nazywa się śniadaniem.

W tej chwili przychodzi mi na myśl, co o mnie pomyśli Anglik, Amerykanin lub nawet Niemiec — gdy wyluszcze mu potrawy, które zrana konsumuję.

Na stole mój nie znajdziecie owoców, ani jajek, ani chleba, ani szynki, ani kielbasy, ani nawet kawy.

Kawy wogóle nie piję nigdy, gdyż uważam, że ona szkodzi pracownikowi umysłowemu.

Śniadanie moje składa się prosto tylko z jednej szklanki mleka i trwa zaledwie niecałą minutę.

Mleko uważam za najcudowniejszy środek odżywczy. Może nawet najlepszy, jaki istnieje na świecie.

Szklanka mleka wystarczy dla mnie w zupełności, by zaspokoić mój głód do obiadu, który zazwyczaj następuje w sześć godzin po śniadaniu.

Śniadanie zjadam w samotności, gdyż jestem przeciwnikiem towarzysztwa przy stole. Największy zaszczyt, jaki mogę komuś sprawić, to chyba zaproszenie na obiad. Zaszczyt ten spotkał dotychczas tylko jednego człowieka — mego brata.

Służąca przynosi szklankę mleka, stawia ją na stole i odchodzi. Ona ma już czterdzieści lat i umie trzymać język za zębami.

O pół do ósmej jestem gotów do udania się na przejażdżkę konną. (—)

## Jak budują domy w Wiedniu

Co rok przybywa 10.000 mieszkań.

Magistrat m. Wiednia zbudował w ciągu ostatnich 2 lat 25.000 mieszkań, w których umieszcili przeszło 100.000 ludzi. W różnych dzielnicach miasta przybyło kilka bloków, każdy po kilkadziesiąt domów. Mieszkania te, 2 i 3-pokojowe, są widne, obszerne; w każdym bloku jest zakład kąpielowy, czytelnia i ochronka z ogródkiem dla dzieci.

Fundusz na budowę uzyskano z dość wysokich podatków, jakie płać na rozbudowę lokatorzy wprost do gminy, a nie kamienicznikom, którzy pomimo stałe podwyższanego komornego, nie bardzo popierają ruch budowlany. W ten sposób zarząd miejski, budując nowe gmachy, daje pracę licznyemu rzęszom bezrobotnych, ożywiając przemysł, a co najważniejsze, daje schronienie bezdomnym, co przyczynia się znów do zwiększenia moralności i liczbby zawieranych małżeństw. Możeby tak i u nas dało się zrobić coś podobnego, chociażby na mniejszą skalę? Niechby tylko każde miasto zdobyło się w ciągu roku na budowę 1 domu na każde 100.000 ludności. (1.)

## Zakład trzeźwienia pijanych.

W Petersburgu otwarto zakład — trzeźwienia pijanych! Operacja aka będzie dokonywana na koszt pacjentów, którzy będą płać za nią 3 ruble. Gdyby w Katowicach urządzono w komisariatach policji podobne zakłady, to napewno cieszyłyby się wielkim powodzeniem, a dochód z tego źródła mógłby zasilić wielu głodujących nędzarzy.

## Premja za liczne dzieci.

Pewien właściciel domu w Nowym Jorku nie wynajmuje mieszkań bezdzietnym małżeństwom. Za drugie dziecko w rodzinie wypłaca 50 dolarów. Lokator z największą liczbą dzieci dostaje tytułem premji od właściciela nagrodę w wysokości podwójnego czynszu rocznego. Dlatego to w Europie niema podobnie humanitarnych osób?.

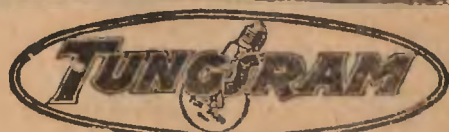
## Pastilles VALDA

zapobiegają wszelkim  
dolegliwościom,  
wywołanym przez  
zimno, wilgoć i kurz.

Sprzedawca w aptekach  
i składach aptecznych.

## HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.  
WSZELCHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.



Skład: J. Wajand, Katowice  
ul. Wita Stwosza 6 :: Tel. 1087.



# Wszyscy wiedzą o tem, że Kaffreinera kawa słodowa Kneippa

jest najzdrowszym i najtańszym napojem domowym. Przy jej używaniu spotrzebowuje się o wiele mniej niż innych namiastków kawy, ponieważ jest o wiele **wydajniejsza** temsamem w rzeczywistości **o wiele tańsza**, aniżeli wszelkie inne artykuły — a przytem jest bardzo smaczna — **przekonajcie się sami!** Przy zakupie należy zwracać uwagę na to, że każda oryginalna paczka nosi podobiznę i podpis ks. Seb. Kneippa.

Seb. Kneipp



## Pominięty mistrz.



Dr. Emanuel Lasker, długoletni mistrz świata w szachu, pokonany, przed paru laty przez Capablancę, wnosi obecnie protest przeciwko pominięciu go w zaproszeniach na match mistrzów do Nowego Yorku.

## Kartki z podróży do Łotwy i Estonji.

III.

### Wojsko i przysposobienie wojskowe. — Dancingi w Rydze.

Chciałem pisać w dalszym ciągu o naszym naszym majątku — o węglach, jak to w ostatnim liście zapowiedziałem, trudno — nie mogę. Spytacie się dlaczego?

Otóż nasi potentaci węglowi, przeczytawszy tych kilka moich uwag w zeszłych kartkach zwołują na przyszłą niedzielę wiecze protestacyjne na rynek katowicki, do hotelu „Reden” w Król. Hucie i na zamknięte jezioro paruszwickie. Za co? Otóż za nieprawdę, którą napisałem w zeszłej kartce, bo — jak twierdzi, węgiel nasz zawsze odchodzi „prompt”, umowy przestrzymywane — „pardon” — dotrzymywane były ad infinitum, to znaczy, że węgla każdy dostał tyle, ile chciał lub nie chciał — aż do nieśmiertelności... i dostać go może (obecnie) po cenach wiosenno-inwenturowych... Chodźcie, chodźcie działki moje, moskali, esty ugrofiny — my was wszystkich teraz lubimy...

Jeżeli ktoś nie czuje się zupełnie pewnie, to otoczy się wojskiem... Otóż powołanie, że zastawie się narazie armia łotewska i jako rezerwa, łotewskiem przy sposobieniu wojskowem.

To, co przebakują, że socjały robią dostępy na Łotwie, że docierają nawet do wojska — to bajka. Wojsko łotewskie jest doskonale postawione, dobrze odżywione i pysznie ubrane — jak na miarę. Duch w wojsku wspaniały i o jakichś „puszach” ani mru. Dyscyplina dobra, pomimo, że zbyt „demokratycznie” postawiona, to znaczy — salutowanie przełożonych na ulicy nie odbywa się w ten żołnierski sposób, jak powinno, t. zn. żołnierska ręka podnoszona do daszki, powinna przeżyć ten czas w tysiącnej części sekundy, tak że wiatr od tego powstały powinien porzucić wszystkim cywilom kapelusze cośmy jednak nie zauważyli.

„Strzelcy” łotewscy, czyli organizacja byłych wojskowych i przysposobienia wojskowego, organizacja nie czasem socjalistyczna, tylko jak nam zaręczano — zupełnie apolityczna, jest niezłe postawiona. Organizacja ta rozciąga się na cały kraj i obejmuje tylko wieś. Miasta nie są zorganizowane i z pewnych powodów mają pozostać niezorganizowane. Powodem tego obawa jaczejek komunistycznych, koncentrujących się przeważnie we większych siedzibach ludzkich. Może to dobre — może i złe. Kto to przewidzieć może? Organ Przysposobienia wojskowego, szeroki rozmiarów dziennik pod tytułem „Latvijas Kareivis” (Żołnierz Łotewski), wychodzący już przeszło siedm lat w Rydze, redagowany jest na modłę europejską. Obecny redaktorem jest p. Karlis Būrgers, który odwiedził Katowice w zeszłym roku z wycieczką oficerów państw bałtyckich. Dużo artykułów przedrukowuje się z pism polskich sam nauczył się języka polskiego i ogromnie sympatycznie odnosi się do Polski. Przedruki jednak jak zauważyć można, bierze przeważnie z organu strzeleckiego „Strzelec”; brak mu innych pism półwojskowych polskich. Zwracam więc uwagę, by Związki półwojskowe, mające swe pisma, pod jego adresem wysyłały numery gratisowe.

Szał dancinowy i północ opanował. Shimmy, foxtrotty, charlestony i inne bluesy taksamo zakładają spokój domowy, jak w krajach południowych i u „Francuzów północy”. Jadłotodajnie i restauracje

np. taki Schwarz na placu Opery, restauracja, jak Piccadilly — stoja pustkami. Zaś przybytki podkasanej muzy „Alhambra”, „Foxtrott” i inne, pełne gości. Naturalnie że dziewięćdziesiąt procent, to „nasz” ludzie... jak wszędzie — naród wybrany...

O tyle mają ryżanie lepiej że podają w tych lokalach w szampańskich butelkach jabłkowe wino... Kto pragnie wytrawniejszych trunków, to kelnerzy za „małą” opłatą butelczynę zawsze w kieszeni mają... pije się tak jak w Sosnowcu — we filiżankach. Nauczyli się od nas, mądre ustawy zawsze znajdują naśladowców.

O godz. 2 zamykać trzeba lokale, policja jest nieubłagana... więc przechodzi się wtenczas do lokalu „klubowego” — przez kuchnię. Tam już wszystko wolno... pić.

Przepraszam że jeszcze w dalszą podróż nie ruszę — ale nie — mogę... i dalej pisać też nie mogę.

Józef Al. Gawrych.

## Dziura w angielskim froncie i jak ją zatkał marszałek Foch.

W „Echo Nationale”, którego naczelnym redaktorem jest głośny polityk, obecny minister Tardieu, pojawiło się opowiadanie tegóż polityka z czasów, gdy jeszcze był adiutantem generała a później marszałka Focha.

Było to na froncie flandryjskim. Pewnej nocy zbudził adiutanta Foch. — Nie mogę spać — oświadczył: — Siedź mi ciągle w głowie dziura w angielskim froncie. Mówiłem już o tem Frenchowi, lecz ten z całym spokojem ducha oświadczył mi, że spodziewa się przybycia dywizji, którą dziurę zatka. Jeżeli jednak Niemcy urządzią przedtem atak, natenczas jesteśmy zgubieni...

To też w nocy wsiedliśmy do samochodu i o północy przybyliśmy do głównej kwatery angielskiej. French nie spał jeszcze, siedział przy czarnej kawie i nie okazał najmniejszego zdziwienia z powodu naszego przybycia.

Bardzo mnie cieszy wizyta panów — rzekł spokojnie. — Może panowie pozwolą whisky? — I natychmiast rozkazał ordynansowi: — Whisky z sodą dla

generała francuskiego i dla ego adiutanta Monsieur'a Tardieu'a!...

— Dziękuję, dziękuję — bronił się Foch — nie pijam wódki...

— Jaka szkoda — odpowiada French — Ale Monsieur Tardieu napije się z pewnością? — Zasiadliśmy do whisky i generał Foch rozpoczął bez długich korowodów: — W pańskim froncie jest dziura, jeśli Niemcy to zauważą, zagnieżdżą się tam natychmiast, a wtenczas diabli nas wezmą, zanim ich stamtąd wykurzymy.

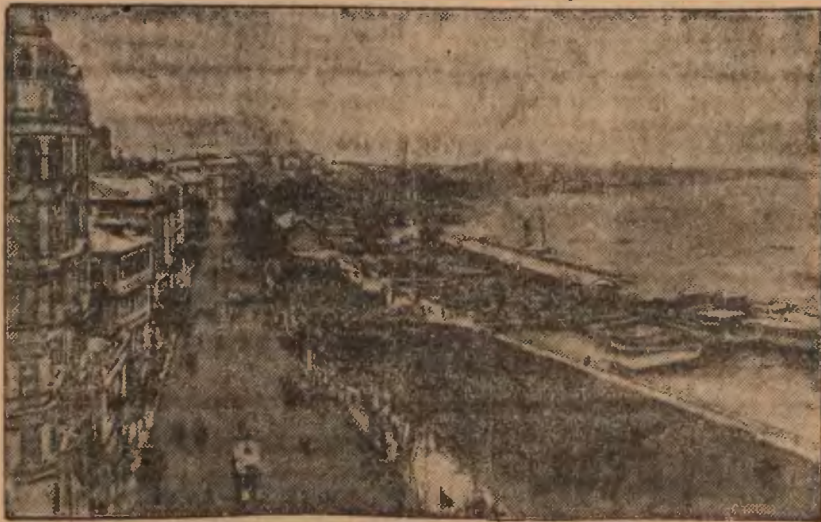
— Yeś, yeś, — odpowiada French. — Na szczęście spodziewam się lada chwila przybycia nowej dywizji...

— Wiem o tem — mówi Foch, — aie ośkał pan czeka na tę dywizję? — O, od 8 dni! — mówi French. — Ale kiedy jej się pan spodziewa naprawdę? — O, może już jutro, a może za osiem dni... — Ha, w takim razie, niema innej rady: pozyczmy panu jeden pułk, żeby pan miał czym dziurę zatkać!

— All right! Kiedy? — Natychmiast. Pułk jest w drodze. I może przybyć lada chwila. Przybył przed nim, aby pana prosić o dobre przyjęcie dla pułku. — Może pan być spokojny. Znalazł się pan, jak gentlemen. Cieszy mnie bardzo!

W tej chwili weszli dwaj adiutanci generała Frencha, prosto z łóżka i świeżo ubrani. French zwrócił się do nich ze szklanką w rękę: — Czy panowie wiedzą, czemu zawdzięczam wizytę mego znakomitego przyjaciela, marszałka Focha? Przybył, by mi zaoferować pułk do celowania zakorkowania dziury w naszym froncie, zanim przybędzie nasza dywizja. Gen. Foch jest prawdziwym gentlemanem. Proponuję, byśmy na jego cześć wypili szklaneczkę whisky... Generalu, czy pan pozwoli szklaneczkę whisky z sodą? — Nie, dziękuję, piję tylko wodę, ale może Tardieu? — O! Istotnie, mister Tardieu napije się z nami. Moją panowie, wnoszę toast na zdrowie naszego niezrównanego przyjaciela, generała francuskiego Focha!

## Walka o Szanghaj.



Olbryzie to miasto portowe, liczące podobno 4 miliony mieszkańców, najbogatsze miasto „Państwa Środka”, stanowi ośrodek walk o panowanie w Chinach. Z południa przygotowują się do szturm na miasto rewolucyjne woj-

ska kantońskie, z północy podąża Czang-So-Lin. Ze swej strony zapowiada Anglia, że bronić będzie kolonii europejskiej (czytaj angielskiej) liczącej 50.000 ludzi, do upadłego.

## Która jest jego narzeczona?

DIWNA PRZYGODA MISTERA BROWNA.

Przystojny londyńczyk, Jacques Brown zakochał się, jak to mówią od pierwszego wejrzenia w pięknej sprzedawczce w jakimś z handlów tytoniowych i postanowił z miejsca ożenić się z nią! Lecz ubóstwiana, jakkolwiek okazywała mu sympatię, nie pozwalała za żadną cenę na odwiedzin w domu u rodziców, uzasadniając zakaz konserwatywnym rodziców. Młody Jack stosował się przez czas jakiś do prośb uwielbianej, wreszcie jednak nie wytrzymał i raz w niedzielę zadzwonił do drzwi, niedostępnych dla niego tak długo.

Otworzyła mu jego najdroższa, lecz zamiast się ucieszyć, przeraziła się nie na żarty!

— „Niech pan natychmiast odchodzi, nim nadejdą moi rodzice — krzyknęła z przestraszeniem.

Było już jednak za późno: oto nastąpiło coś dziwnego... Młody człowiek przecie-

rał oczy po kilka razy, ale zjawy nie znikała... Do przedpokoju wszedł sobowtór jego ukochanej, sobowtór, który zmieszał się również!

Cóż się okazało? Oto biedny Jack padł ofiarą figla. Narzeczona jego miała siostrę bliźniaczkę, podobną do siebie tak bardzo, że nawet rodzice nie umieli jednej od drugiej odróżnić. Oto raz na schadzce z Jackiem szła jedna, a następnym razem druga. Biedny Jack kocha obie, i nie wie z którą się ma ożenić!

Niewiadomo, czy zapaly te podzielały również bliźnięta, bo jeśli kochają się w jednym chłopcu obie, to gotowa jeszcze nastąpić tragedia. A może podobieństwo jest aż tak wielkie, że same nawet dziewczęta nie mogą rozróżnić jednej od drugiej... Byłby to istotnie kawał, jakiego świat nie widział... ani nigdy nie zobaczy, bo to — niemożliwość...

## Margines.

—[X]—

SKARGA NA TEIKO-KIWE!

W zeszłym tygodniu miałem życie nieszczęśliwe — od rana już telefon dzwonił bezustanku: — Wytrząśnij mi trzć mlejska na Teiko-Kiwe! — Wszak pan mi nie odmówi, drogi panie Janku? — W kasie wszystko sprzedane, lecz pan wszystko... może! — Jotesie zdobądź bilet dla mnie i dla żony! — Panie Jotesku, proszę, koniecznie chce leże! I tak w kółko na różne sposoby i tony...

Biletów już nie było, więc mimo starania nie mogłem się o miejsce postarać nikomu i teraz wiele osób mi się nie odkłania, lub patrzy, jakbym godzien był karnego domu. Nawet ta, której chętnie byłbym oddał życie, też patrzy na mnie zimno niby lodu bryła... Ach ta Teiko-Kiwa! Com ja tej kobiecie, zrobił, że mi takiego piwa nawarzyła?!

Jotes.



## Jak zostać doktorem?

DOKTORAT FILOZOFII, PRAWA ZA — 105 DOLARÓW. — NAJDROŻSZY DOKTORAT MEDYCYNY — 165 DOLARÓW. — WYKRYCIE „FIRMY”. DO-STARCZAJĄCEJ TYTUŁY NAUKOWE. — ORYGINALNY WYROK.

Ogólnie przypuszcza się, że trzeba skończyć szkołę średnią, a następnie przysiąść przez kilka lat fałdów na jednej z wszechnic, by wreszcie po napisaniu pracy dyplomowej uzyskać godność doktora.

Ale to są niepotrzebne zabiegi! Wystarczy mieć trochę pieniędzy i sprawa skończona! Tak przynajmniej sądzą panowie Demole i Dufford, dwaj dżentelmeni, którzy wypuścili w świat sporą ilość doktorów oraz różnych szlachciców, a nawet baronów i hrabiów — bez owych uciążliwych kilkunastu lat pracy, jakie dotychczas połączone były z tytułem doktorskim.

Dwaj wymienieni jegomości osiedli w kantonie genewskim już dość dawno. Rozsyłali w świat anonse i prospekty treści mniej więcej następującej:

„Promocje doktorskie dla wykształconych uniwersytecko osób wszelkich fakultetów uznanej państwowo wszechnicy. Wiadomość: prof. dr. Louis Dufford, skrytka pocztowa 3680, Lucerna, Szwajcaria.”

Kto zwrócił uwagę na ogłoszenie, ten otrzymywał od zacnego profesora prospekt i zaproszenie do przesłania skromnej sumy, poczem otrzymywał w krótkim czasie zapowiedź artystycznie wykonanego dyplomu „Oriental University”.

Prospekt ten głosił, że warunki imatrikulacyjne i warunki promocji na sławnym tym uniwersytecie „Orientalnym” w Waszyngtonie są następujące: należy nadać prośbę oraz dysertację w formie manuskryptu, pisanego na maszynie. Nie jest wymagane wydrukowanie pracy, temat zaś może sobie kandydat obrać dowolny, musi jednak obejmować przynajmniej 40 stronnic. Taksa uniwersytecka wynosi 105 dolarów za doktorat filozofii, teologii, wiadomości ogólnych, prawa, handlu, techniki i socjologii. Droższe już są promocje na doktora chemii, weterynarii, dentystryki oraz farmaceutyki. Najdroższa zaś bywa taksa dla lekarzy, bo wynosi 165 dolarów!

Kto przesłał żądane sumy, ten istotnie uzyskiwał niezwłocznie promocję, a ewentualnie i tytuł hrabiowski, choć tu zabiegi i koszta były nieco bardziej wyśrubowane!

Zdarzyło się, że ogłoszenie powyższe wpadło w ręce pewnego dziennikarza, niejakiego p. Spiro. Zainterygowany zwrócił się do „Uniwersytetu” i zdemaskował dostojnych dżentelmenów, rozsiewających promienie szczytów doktorskich po całej Europie.

Epilogiem tej znajomości dziennikarza z delegatami Oriental University był proces, który zdemaskował obudwu hochsztaplerów. Okazało się, że posiadali oni doskonale „postawione” i rozgałęzione biuro, uprawiające swój proceder w Europie zachodniej, w kolonjach, w Europie wschodniej, oraz na Bałkanach.

Proces zakończył się — uwolnieniem szerzycieli kultury! Sędziowie uzasadniali swój niespodziewany wyrok tem, że chociaż oskarżeni przyznawali się do uprawiania procederu sprzedawania tytułów

nauczonych, to jednakowoż o oszustwie nie może tu być mowy, boć przecie każdemu inteligentnemu człowiekowi wiadomo, że tytuł doktora zdobywa się poważną pracą, a nie za pieniądze...

Czy się znajdzie jaki inny dziennikarz, który postara się o listę owych duffordowskich doktorów? Przedsięwzięcie takie byłoby bardzo wdzięczne i spowodowałoby prawdopodobnie niejedną — niespodziankę. Gra warta świecy.

## Z sali sądowej w Katowicach.

ECHA MAJOWYCH WYPADKÓW NA ŚLASKU.

Następnie rozpatrywano sprawę Jakóba Kostyry, prywatnego zastępcy prawnego z Starego Bierunia, oskarżonego o zniewagę policjantów. Mianowicie oskarżony dnia 25 maja ub. roku, jako prezes tamtejszej grupy powstańców, oburzył się na posterunkowego Paulińskiego za to, że ten przywiózł z Pszczyny jakieś plakaty, gdzie nazywano marszałka Piłsudskiego rokoszaninem. Jak wynika z rozprawy, posterunkowy otrzymał te odezwę od jakiejś osoby w Pszczynie z prośbą, aby je wręczył pewnym osobom w Starym Bieruniu. Oskarżony oburzył się za to na posterunkowego i nawet w pewnej okolicy chciał go rozbicić, przeczem nazwał go buntownikiem, twierdził, że działa przeciw rządowi i t. p. Oprócz tego oskarżony znieważał też kierownika posterunku, przodownika Chasteroka,

Nazwisko lorda Bearsteda, o którego zgonie donoszą najświeższe telegramy londyńskie — łączy się nieodrodnie z historią powstania i rozwoju wszechświatowej kompanii naftowej, znanej pod nazwą Shell Company.

Lord Bearsted urodził się w roku 1853 we wschodniej części Londynu, jako syn znanego i zamożnego kupca. Zawód ojca zachęcił już w młodzieńczym wieku Mar-

cusa Samuela (gdyż takie nazwisko nosił lord Bearsted w swej młodości) do kariery handlowej. Jako 19-letni chłopiec odbył przysły lord pierwszą wyprawę handlową do Japonii. A gdy kraj Wschodzącego Słońca otwarł swe porty dla handlu zagranicznego, wówczas londyńska firma Marcus Samuel u. Co., pozostająca pod kierownictwem Marcusa Samuela i jego brata (rok 1878), była jedną z pierwszych, która skorzystała z okazji i zaczęła importować na wielką skalę wazy wschodnie, parasolki i t. d. Wspólnie z bratem przeprowadził pierwszą japońską pożyczkę na 4 i pół miliona funtów w Londynie, a następnie był pionierem w zdobywaniu wielkich pól naftowych na Dalekim Wschodzie dla rozwijającego się przemysłu naftowego Wielkiej Brytanii.

Słynna dziś na całym świecie Shell Company powstała w roku 1897 z kapitałem zakładowym 1.800.000 funtów w udziałach 100-funtowych, celem transportowania olejów do Indyi, Chin i Japonii. Kapitał zakładowy rósł z roku na rok przez ciągłe wydawanie nowych udziałów i dziś dosięga już kwoty 43 mil. funtów. Kompanja robi znakomite interesy, o czem świadczyć może fakt, że w roku 1920 zyski wyrażały się olbrzymią kwotą 7 i pół mil. funtów. Oczywiście rok ów w annałach historii rozwoju wspomnianej kompanii uchodzi za szczyt powodzeń towarzysztwa.

The Shell Company, dzięki inicjatywie i energii lorda Bearsteda rozwijała się stopniowo i dosięgała tych wyżyn i znaczenia, jakie posiada dziś na całym globie. I tak przełomowym dla niej był rok 1907, kiedy to nastąpiła fuzja interesów z nierównie słynną kompanją pod nazwą Royal Dutch Petroleum Company. Obydwie nowe kompanie wyposażone zostały wówczas w kapitały zakładowe po 25 mil. funtów. Stopniowo potężna już grupa Royal Dutch-Shell opanowała swymi wpływami w r. 1919 meksykańską kompanję, a dziś kontroluje wielkie przedsiębiorstwa naftowe w Rosji, Egipcie, w Wenezueli, Rumunii, Francji, Niemczech, Argentynie, Stanach Zjednoczonych, Indjach Holenderskich i Indjach Zachodnich. Lord Bearsted wycofał się już przed 6 laty z rozległych interesów swej kompanii, a kierownictwo kompanii przejął po nim w r. 1921 W. H. Samuel.

Wraz z lordem Bearstedem schodzi do grobu jedna z najciekawszych postaci świata przemysłowego Wielkiej Brytanii. Sążniste nekrologi, jakie pojawiły się w całej prasie anglosaskiej, podkreślają szczególnie słowa lorda Bearsteda, że: „tajemnica powodzenia leży w tem, iż trzeba pracować sercem, pamięcią i umysłem a ambicją każdego ma być, by młodość swą spędzić na wytężonej pracy, a nie na zabawie”.

Stosowanie tych zasad w życiu doprowadziło lorda Bearsteda do szczytu powodzenia.

Wukas.

### ZA BŁUŻNIERSTWO.

W Załęskiej Haldzie znany jest, już oddawna, ze swej bezbożności niejaki Wincenty Świtała. Ciągłe przebywanie w knajpie tak go zawsze usposabia wojowniczo, że zaczyna wtedy straszliwie bluźnić przeciwko Bogu. Przytem wraca zawsze z knajpy wypiewując niemieckie patriotyczne pieśni. Trwało takie zgorzienie dłuższy czas, aż nareszcie, ktoś z sąsiadów zrobił na niego doniesienie do sądu. Sąd powiatowy w Katowicach skazał oskarżonego za bluźnierstwo na 2 miesiące więzienia, za śpiewanie zaś prowokujących pieśni niemieckich na 2 tygodnie więzienia. Oskarżony jednak wniósł prośbę o odwołanie, w nadziei, że sąd odwoławczy, w każdym bądź razie, niższy mu karę, jeżeli zupełnie jej nie zniesie. Na

### KIESZONKOWIEC W MATNI.

Zawód kieszonkowca jest bardzo trudny. To już nie jest kradzież w takich okolicznościach, gdy nikt nie widzi. Przeciwnie rozchodzi się tu o skradzenie pieniędzy, to znaczy rzeczy, które się dobrze ukrywa i zawsze daje się na nie baczenie i to wprost na oczach u wszystkich. Dlatego też zawód ten jest niebezpieczny i kieszonkowiec prawie zawsze jest przygotowany do tego, że się wysypie, i dlatego też kieszonkowiec musi zawsze zmieniać miejsce pobytu. Właśnie po występach w Gdańsku i w Poznaniu przyjechał też do Katowic w październiku ub. roku znany i ogólnie szanowany i podziwiany wśród braci kieszonkowców Władysław Gajewski. I zaczęły w Katowicach ginać pieniądze. Nieśczęsny obywatel katowicki nigdy nie był pewny swych pieniędzy, gdyż w każdej chwili pieniądze te mogły znaleźć się w przepaścistej kieszeni Gajewskiego, którego jednak na gorącym uczynku nie można było schwytąć. Pewnego razu przytrzymałoby Gajewskiego na

rozprawie sądowej przed trzecią izbą karną dnia 22 stycznia br. w Katowicach, oskarżony tłumaczył się tem, że bluźni czasami Bogu, ale to z wielkiego rozgoryczenia, gdyż żona mu umarła i dzieci też często chorują. Świadkowie jednak zeznali, że oskarżony bluźnił tak samo za życia żony jak i po jej śmierci. Wobec tego sąd po naradzie odrzucił odwołanie oskarżonego na jego koszt zatwierdzając karę wyznaczoną przez sąd powiatowy.

Może teraz po odsiedzeniu kary zaświta nareszcie Świtałe w głowie i zrozumie, że nie można bezkarnie gorszyć ludzi i że może to jest kara Boża dla niego, tak śmierć żony, jak i choroba dzieci za jego bluźnierstwa.

Wukas.

## Rok 1863 na Śląsku.

(W 64 rocznicę Powstania Styczniowego.)

Po ostatnim rozbiore Polski, dokonanym zbrodniczą ręką zaborców, społeczeństwo polskie ocknęło się, zrozumiało ogrom nieszczęścia, jakim było utrata niepodległości.

Upłynęło zaledwie lat kilka od owej tragicznej chwili, gdy na widnokręgu zajaśniała cała plejada gorących patriotów, myślących o odzyskaniu wolności. Z ich poczynąń zrodził się czyn, a było nim powstanie listopadowe w r. 1831. Zarzewie walki, rzucone w chwili najmniej odpowiedniej, skończyły się klęską, pogrążającą naród w otchłań mroku i prześladowań, trwających kilkadziesiąt lat.

Gdy prześladowanie caratu rosyjskiego po powstaniu listopadowym wzmoгло się, gdy katongi nerczyńskie zapełniły się zesłańcami polskimi, gdy mroźne tajgi Sybiru i Kamczatki zaludniły się męczennikami, pragnącymi widzieć Ojczyznę wolną, gdy codziennie las szubienicy wyrastał na stokach cytałeli warszawskiej i wileńskiej, gdzie zamkowej, gdy tysiąc młodzieży zaknutowano na śmierć w kazamatach twierdz rosyjskich — wówczas zrozpaczony naród po raz wtóry zerwał się do boju z przemocą moskiewską.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie.

Umęczona Polska zerwała się ponownie

do walki za wolność i niepodległość. zerwała się z rozpaczą, chociaż wiedziała, że nie może liczyć na żadne poparcie ościennych państw.

Powstanie styczniowe, nie mając żadnej podstawy ani materialnej, ani w sile orężnej, jak również dyplomatycznej, zakończyło się po roku klęską i straceniem na szubienicy pięciu członków Rządu Narodowego z Romualdem Traugutem na czele.

Powstanie styczniowe w kilkanaście dni po wybuchu, odbiło się i na Śląsku pewnym echem.

Było to rankiem dnia 5 lutego 1863 r. Koło „Huty Wilhelmny” pod Szopienicami zjawił się patrol, składający się z 23-ech ułanów pruskich, który pełnym galopem przybył drogą od Mysłowic. Patrol czuł się jakoś niepewnie, bo podoficer wyciągnął szabla, a żołnierze trzymali karabiny gotowe do strzału. Poszwargotawszy coś ze spotkanymi mieszkańcami, pogalopowali dalej ku Katowicom.

Ludność śląska na pograniczu rosyjskim już wiedziała o wybuchu powstania. Wieści te, naturalnie wyolbrzymione, przyniesli przemysłowcy, chodzący po kontrabandę do Sosnowca. Oni rozgłaszali wiadomości, że kosynierzy przyjdą i na Śląsk po broń, prowiant, furaz i pieniądze.

Niemcy ze strachu pakowali na gwałt manatki i uciekali do Katowic, zaś ludność, która czuła w swych żyłach krew polską, radowała się w duszy, wygładając kosynierów. Były wypadki, że młodzież mekska, pielęgnująca w skrytości iskrę polskości, w sercu przekradała się za Brynecę, by dostać się do oddziałów powstańczych.

Taki wypadek zaszedł w Słupnie koło Mysłowic. Mieszkał tam niejaki Lipiński, dyrektor kopalni, mający dwóch synów, uczęszczających jeszcze do szkół. Obaj młodzieńcy, posłyszawszy o powstańcach, szykowali się do ucieczki z domu i wstąpienia do oddziałów powstańczych Langiewiczza. Zamiar chłopców wcześniej odkryto, cała impreza skończyła się tegą „łażnią” i odesłaniem ponoć do Gliwic. Jeden z nich zmarł w młodym wieku, drugi zapominając o szlachetnym powrocie lat młodzieńczych, poświęcił się (zdaje się pod wpływem matki) karierze wojskowej. Zmarł jako generał armii pruskiej.

Na wiadomość, że kosynierzy zbliżają się do Sosnowca, 2 pułki ułanów gliwickich, pełniących służbę na granicy rosyjskiej, zwiózł się z nim kurzyły. Uciekając, powiedzieli wytrzeszczonym Niemcom z Szopienic, Rożdżenia, Giszowca i Mysłowic, że na ich miejsce przychodzi piechota z Koźla i Nissy. Było to oczywiście kłamstwo.

Dnia 7 lutego o świtanu zaczął jęczeć na trwogę dzwon na kopalni w Rożdżeniu, a po okolicy podniósł się lament kobiet i krzyk dzieci. Popłoch wzniecił odgłos gęstych strzałów, dochodzący od strony Sosnowca i Mysłowic. Równocześnie w Szopienicach pokazali się Moskale, uciekający przed powstańcami na stronę niemiecką. Rozpowiadali oni, że kosynierzy zdobyli Sosnowiec, opanowali stację i że posuwają się w stronę Śląska.

Rzeczywiście tak było. Powstańcy zagarnęli pociąg w Dąbrowie, wsiedli doń i zameldowali do Sosnowca zwyczajne regularne przybycie pociągu.

Jakież było zdziwienie Moskali, gdy o godz. 4 rano zajeżdżał na stację pociąg, z którego runęli kosynierzy?

Powstańcy, opanowawszy stację sosnowiecką, która ktoś podpalił, ruszyli biegiem na koszary straży pogranicznej i koszary „objeszczyków”, znajdujące się przy moście na Brynicy zdobywając je po zaciętej walce, w której padło sporo Moskali, a wielu zostało rannych. Policja porzucała kinie i broń, schronili się na Śląsk. Pod wieczór do Szopienic okolicy nadciągnęły wojska pruskie, jak pułk zielonych i brunatnych huzarów i 2-gi pułk ułanów gliwickich. Pojмали oni uciekających Moskali i doprowadzili ich do Katowic, gdzie przez 2 dni przyjmowano i goszczono na rynku.

W nocy 8 lutego oddziały powstańcze po zaciętej walce przeszły Brynicę i stanęły na polach pod Szopienicami. W tę noc na ziemi śląskiej na ugorach szopienickich przebywał wódz powstańców Langiewicz ze swym adiutantem i stożówką.

Na wieść, że powstańcy przeszli Brynicę, konnica pruska drapnęła w stronę Katowic i powróciła dopiero nad ranem, wzmocniona pułkiem piechoty.



## Małżeństwo Lili Dassoover.



Głośna artystka filmowa wychodzi obecnie w Hollywood za mąż za dyr. „Uffy” — Witta.

## Podziękowanie dla Towarzystwa Polek.

Dyrekcja szkoły żeńskiej im. Marii Konopnickiej w Katowicach, poczuwa się do miłego obowiązku, złożenia serdecznego „Bóg zapłać” Towarzystwu Polek w Katowicach za urządzenie gwiazdki w dniu 21-go bm. i obdarowanie 35 dziewczyn, uczennic, tejże szkoły pięknymi podarkami, jak obuwiami, materiałem na odzież, przyborami szkolnymi i słodyczkami.

Dzięki niezmordowanej pracy pań ze zarządu Tow. Polek w Katowicach, zdolano urządzić tak wspaniałą uroczystość, dającą możność ubogiej dziewczynie, pozbawionej niejednokrotnie nawet kęsa chleba do przeżycia przy oświetlonej choince, kilku promiennych chwil, które zapewne długo pozostaną w pamięci dzieci. Wszystkim członkiniom Tow. Polek w Katowicach, dzielnym obywatelkom Polski: Cześć!

## Stan bezrobocia na Śląsku.

Ogólna cyfra bezrobotnych zmniejszyła się o 147 osób. Ogółem jest bezrobotnych 44 068. Z tego pobiera zasiłek 23 183. Stan bezrobocia w poszczególnych obwodach Województwa Śląskiego jest następujący: w powiecie cieszyńskim 1148 bezrobotnych, w pow. bielskim 1973, w Katowicach mieście 4072, w pow. katowickim 11 506, w Król. Hucie 2784, w pow. świętochłowickim 5405, w pow. lublinieckim 835, w pow. tarnogórskim 1514, w pow. pszczyńskim 4043, w pow. rybnickim 10 785.

Dnia 9 lutego powstańcy widząc, że nadchodzą dość poważne siły pruskie, wycofali się z powrotem za Brynicę.

Langiewicz, wkraczając na Śląsk, miał zapewne zamiar wejść w porozumienie z ludnością polską, lecz zamiar spełził na niczem, albowiem już w nocy z 8 na 9 lutego na żądanie Moskali rząd niemiecki wysłał całe masy wojska nad granicę. Pod naporem tych sił Langiewicz musiał uchodzić ze Śląska.

Pamiętka po powstańcach na Śląsku, to serdeczna i ofiarna krew, która spłynęła strumieniami w zagony pól szopienickich, z ran kosynierów w czasie utarczki nocej z Moskalami po sforsowaniu mostu na Brynicy a także i z patrolami pruskimi.

Krew ta bezcenna bezimiennych bohaterów z r. 1863 nie poszła na marne. Na niej wyrósł nowy czyn, — czyn z roku 1921, — czyn powstańca śląskiego, który prastara ziemię śląską powrócił Macierzy.

Patriotyczni mieszkańcy Szopienic powinni uczcić tych, co w roku 1863 dali życie za wolność Ojczyzny na polach Szopienic, choćby przez postawienie skromnego drewnianego krzyża z odpowiednim napisem.

Krzyż ten stałoby się przy drodze z Sosnowca do Szopienic po prawej stronie, w odległości mniej więcej 600 kroków od mostu na Brynicy, gdzie odbyła się zwycięska utarczka.

W styczniu 1927 roku.

M. Kantor-Mirski.

## Ś. p. Pasiernok Alojzy

Sztygar maszynowy

kopalni „Król” szybu Wyzwolenie w Łagiewnikach, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 21 stycznia 1927 r. w Lecznicy Brackiej w Królewskiej Hucie, przeżywszy lat 43.

W zmarłym tracimy dzielnego i sumiennego współpracownika. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 25 stycznia br. o godz. 15-tej z Lecznicy Spółki Brackiej w Król. Hucie. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek o godz. 7.30 w kościele św. Jądwi Królewska Huta, dnia 22 stycznia 1927 r.

Dyrekcja Generalna Polsk. Kopalń Skarb. na Górnym Śląsku, Sp. Dzierż., Sp. Akc.

## Ś. p. Pasiernok Alojzy

Sztygar maszynowy

kopalni „Król” szybu Wyzwolenie w Łagiewnikach, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 21 stycznia 1927 r. w Lecznicy Brackiej w Królewskiej Hucie, przeżywszy lat 43.

W Zmarłym tracimy dzielnego i sumiennego współpracownika. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 25 stycznia br. o godz. 15-tej z Lecznicy Brackiej w Król. Hucie. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek o godz. 7.30 w kościele św. Jądwi Królewska Huta, dnia 22 stycznia 1927 r.

Dyrekcja kopalni „Król” Zachód — Północ.

Wczoraj wieczorem o godz. 1/27 zasnął w Panu, zaopatrzony Sw. Sakramentami patron tutejszego kościoła parafialnego

## Śp. FRANCISZEK RACZEK

Ordynat w Przyszowicach.

Szlachetność charakteru i dobroć serca zjednały mu za życia ogólny szacunek a po śmierci zapewnią mu dobrą pamięć na zawsze.

R. i. p

Przyszowice, dnia 21 stycznia 1927 r.

Zarząd Kościelny.

Ks. Pogrzeba, proboszcz.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 24 b. m. popołudniu o godz. 3 w Przyszowicach.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 21 stycznia 1927 r. w wieku 42 lat

## Alojzy Pasiernok

Sztygar maszynowy

kopalni „Król-Wyzwolenie” Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku. W Zmarłym tracimy znanego kolegę dzielnego współpracownika i niezmordowanego bojownika polskości na Górnym Śląsku. Cześć Jego pamięci!

Urzednicy kopalni „Król Wyzwolenie”.

## B. P.

Estera z Ritterbandów

## Józefowa Kamieniecka

zmarła dnia 21-go stycznia 1927 roku w kwiecie wieku, przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 146 dnia 23 stycznia o godzinie 1-ej popoł., o czym zawiadamiają pozostali

mąż, synek i rodzina.

## W łódce rybackiej naokoło świata.



Przed 11 miesiącami wyjechał z Hamburga niejaki Klrcheis na 69 tonowej łodzi rybackiej z zamiarem opłynięcia świata. Na pokładzie ma tylko 4 ludzi. — Cienie śmiały podróżnicy dotarli do Manili.

## MIGAWKA.

„DUŻA GŁOWA”.

Nie wszystko wszystkim do twarzy — Dobre duże buty na dużą nogę, biała jednak, jeżeli na małej głowie siedzi duży kapelusz. Duża głowa na szczupłej budowie ciała u ludzi dorosłych wzbudza politowanie. Na wioskach mówi język chłopski o dzieciach, mających dużą głowę: — „staro, u naszego sąsiada mają podciepa”.

Takie myśli przeszywały mi głowę, gdy siedziałem w dużych apartamentach Związku Śl. Powstańców w Katowicach. — Miałem pewną sprawkę i starałem się stanąć przed obliczem następcy „Jego Tytułowej Mości”, p. Kornkiew. Miałem silne „pre”, bo mego przybycia p. K. życzył sobie, inaczej byłbym stracony. —

W pierwszym biurze pięciu członków różnego wzrostu stanowił filter „dla przepuszczania szarej masy do ołtarza”. — Niejedna wdowa stara, zgrzybiała, czytając albo słysząc z opowiadania o ogromnym dobru sercu tej organizacji, draple się na 5 piętro, gorzej, jak na wieżę „Eifla”, żeby wyżebrnąć kilka groszy, albo prosić o poparcie w sprawie rentowej. —

Czy zostanie dopuszczona do prezesa?

Ten filter młokosów stara się, żeby jak najmniej gości korzystało z błogosławieństwa rozmowy z prezesem, czy „szefem sztabu”, czy nawet z zastępcą zastępcy sekretarza. Szczesliwy, kto przedostanie się przez filter, myśląc, że już jest u celu jak to dawniej było w złotym wieku tytulinowym. Niestety, uderza go widok wielkiej centrali telefonów z osobną obsługą i siłą pomocniczą.

— Gdzie do pana prezesa?

— A — proszę dalej.

— „Uszanowanie panu prezesowi”. —

— „Przepraszam, dalej proszę, jestem szefem sztabu”.

Rzeczywiście, byłem żołnierzem a nie zorientowałem się. Nad dużym stołem, jakiego używają kucharki do robienia makaronu, stol pochylona mądra głowa jakiegoś geniusza, studiując teren na biegunie północnym — gdzie umieszczone mają zostać „baony” po całkowitem uchwaleniu wotum zaufania panu Wojewodzie. —

To był szef sztabu. — Włec dalej, pukam do drzwi. „Wolno” odzywa się głos piskliwy, co zrobiło na mnie niemiłe wrażenie, bo przecież taki nie jest głos prezesa. Wchodzę, siedzi przy eleganckim stole ukochany sekretarz, który pcha mnie znowu dalej. — Nareszcie dostałem się do „pana prezesa”. Utopił mnie grzecznie w jednym z foteli, w swój właściwy sposób przejechał językiem po górnej wardze, co oznaczać miało wielką przyjaźń i przychylnie załatwienie prośby. —

Załatwiłem, co było do załatwienia.

W czasie rozmowy zauważyłem, że pan prezes ma aż dwa telefony, jeden na ścianie, jeden na stole. Jak to praktycznie. Może telefonować stojąc, siedząc i leżąc, co prawda nie.

W każdym biurze zauważyłem maszynę do pisania i stenotypistkę i... telefon.

Kto pragnąłby zobaczyć tego dziwolaga, proszę bardzo. Tak olśniewa się blaskiem „potęgi” za nieznaną groszę, tak karmi się złudzeniami — tak można i władzę nabierać.

Czy ta głowa nie jest jednak za duża?

Stanowczo. Uwzględniając te nóżki chudziutkie, zapadłe żeberka organizacji, mmo woli trapić myśl: „to podciep w pieluchach”.

Osa.





# KRONIKA ŚLĄSKA



## Przegalopowanie się w oszczerczej kampanii.

W dalszym ciągu oszczerczej kampanii przeciw posłowi Korfantomu dzisiejszy „Głos Prawdy“ w korespondencji z Katowic podaje, jako sensację dnia, o rzekomem zafajeniu przez posła Korfanta dochodów z Drukarni Polskiej w Warszawie, przyczem uszczuplony podatek dochodowy za lata 1924, 1925 i 1926 ma wynosić 840.000 zł. Brukowiec ten stara się steroryzować p. wojewodę śląskiego i wzywa do bezprawnej ingerencji w działalność komisji szacunkowej ingerencji, która byłaby chyba dyktowana tylko względami partyjnymi.

Jaka jest miara „uczciwości“ tego rodzaju „pracy publicystycznej“ zaznaczamy, że dochód, od którego sam podatek wynosiłby 840 000 zł., musiałby przekroczyć 3 i pół miliona złotych. Chyba nawet autor ohydnej napaści przyzna, że żadna drukarnia w Polsce, a tembardziej drukarnia zatrudniająca 60 ludzi, nie może dać jednemu ze współwłaścicieli zysku w kwocie 1,200,000 zł. rocznie.

W nikczemnej pracy należałoby mieć pewien umiar.

## Owocna praca Kółka Dramatycznego w Tarnowskich Górach.

NIESTRUDZONA PRACA SPOŁECZNA P. STAROSTY ŻULAWSKIEGO.

Przemily wieczór spędziła publiczność Tarnowskich Gór dnia 16 bm.

Staraniem niestrudzonych w pracy społecznej pp. starostwa Żuławskich, zawiązało się w Tarnowskich Górach kółko amatorskie i odegrało 3-aktową komedię Caillaveta i Flers'a p. t.: „Zakochani“.

Rolę bohaterki tej sztuki grała młodziutka p. Czaplanka z takim wdziękiem i miłą swobodą, że wprost wierzyć się nie chciało, że to młode dziewczę, a nie rutynowana artystka.

W akcie I szym jako zakochana panna była uroczą w swej naiwnej prostocie. Później jako młoda mężatka grała swą rolę z prawdziwą finezją, a gdy w akcie drugim uniesiona zazdrością porzuca dom ukochanego męża, to ból rozstania oddała tak plastycznie, że szczyrni akcentami swej gry porwała całą widownię.

Dzielnym jej partnerem był p. porucznik Szczeniński, który przez całą sztukę umiał utrzymać ton elegancki i dyskretny.

Przyjaciela, troszkę ślamazarnego lecz o złotym sercu odegrał po mistrzowsku p. rotmistrz Żuławski. Sympatyczną ciotunią była p. Herwy. Miłą mamusią dwu córek p. Wójcikiewiczowa z pp. Stepińską i Papierzówną, a niezrównanymi, bogatymi wujaszkami pp. Knosala i Łonczyk.

Jednym słowem zespół świetny — publiczność zachwycona. A i sukces pieniężny w kwocie 700 zł. zasilił kasę Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, które ma tyle nędzy pod swoją opieką.

Lwią część powodzenia można zawdzięczać starostostwu i p. rotmistrzowi Żuławskiemu, gdyż cały trud urządzenia przedstawienia i reżyserja spoczywała w ich doświadczonych rękach. Cześć im za to!

W przerwach przygrywała orkiestra 3-go pp. ułanów jak zwykle — ślicznie. (Bezstronny.)

—000—

## Nieudała ucieczka kasiarzy warszawskich.

ARESztowani WŁAMYWACZE BRALI UDZIAŁ W GŁOSNEJ KRADZIEŻY W BANKU DYSKONTOWYM W WARSZAWIE.

Straż celna na odcinku placówki Gołkowice, powiat Rybnik, przytrzymała w odległości 100 metrów od granicy dwóch podejrzanych osobników, usiłujących przekraść się do Czechosłowacji. Osobnicy ci na zapytanie starszego strażnika Goła, dokąd idą, odpowiedzieli, że w odwiedzinach do niejakiego Potysza, którego gospodarstwo znajduje się na samej linii granicznej. Jednak str. Goł nie dał wiary temu i odprowadził ich na posterunek. Po drodze aresztowani poczęli wyrzucać

paczki, w których znajdowały się rozmaite instrumenty złodziejskie, jako to: świdry, wytrychy, rurki, dółka itp.

Jak się następnie okazało, przytrzymanii są znanymi kasiarzami z Warszawy: Marian Danielewski i Stanisław Szewczyk, których władze policyjne poszukiwały w związku z dokonaną, za pomocą podkopu, kradzieżą w Banku Dyskontowym w Warszawie.

Niebezpiecznych przestępców oddano w ręce policji.

—000—

## Ukonstytuowanie się i podział pracy śląskiego Zarządu Okręgowego TNSW.

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. Zarząd Okręgowy TNSW. ukonstytuował się i podzielił prace pomiędzy członków. Prezesem jest wybrany przez Walny Zjazd Okręgu w dniu 16 bm. p. inż. Rożnowski, wiceprezesem wybrano p. dr. Londonińskiego, sekretarzem p. dr. Franczica, jego zastępcą p. inż. Pilicha, skarbnikiem ks. Krzosek. Zarząd podzielił pracę pomiędzy odpowiednie referaty, które zostały obsadzone, jak następuje: referat

personalny — p. Lorenowicz, referat pedagogiczny — p. dr. Londoniński, referat prawny — p. dr. Trzaska, referat prasowy — p. Sławiński, referat organizacyjny — p. inż. Pilich, referat uposażeniowy — p. inż. Labędzki. Praca w referatach rozpoczyna się w energicznym tempie. Zarząd jest pełen nadziei, że przy rozumnej współpracy od wszystkich członków i kół, sprosta w całości swemu ciężkiemu zadaniu.

## Lustracja harcerskiego hufca w Tarn. Górach

Przed paru dniami komendantka harcerskiej chorągwi śląskiej Jordanówna i por. Łowiński przeprowadzili lustrację hufca w Tarnowskich Górach. Por. Łowiński wygłosił do zebranych drużynowych referat o przysposobieniu wojennym. Na konferencji drużynowej w Suchej Górze zgromadziło się 14 drużynowych i 4 opiekunów.

W czasie lustracji przeprowadzono pokazową zbiórke i omówiono szereg spraw, związanych z mającym się odbyć w maju zlotem hufca tarnogórskiego.

Zorganizowaniem zlotu zajmuje się drużyna z Rojcy z instruktorem nauczycielem Jojka na czele.

Lustracja wykazała, że hufiec, liczący 16 drużyn, którego komendantem jest nauczyciel p. Broniec, jest bardzo sprawny i może służyć, jako wzór dla wielu drużyn harcerskich.

Hufcem opiekuje się kóło przyjaciół, na czele którego stoi pułk. Jettel, a prezesem opiekunów jest b. minister inż. Kamiński.

## Większość pp. radnych w Piekarach Wielk. nie orientuje się w sprawach gminnych.

Z POSIEDZENIA RADY GMINNEJ W PIEKARACH WIELKICH.

Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Gminnej w Piekarach Wielkich.

Na porządku dziennym były następujące sprawy: utworzenie deputacji szkolnej, podwyższenie podatku budynkowego na pokrycie wydatków, spowodowanych przez uchwalenie subwencji dla bezrobotnych i inne kwestje.

Posiedzenie otworzył przewodniczący naczelnik gminy p. Pudlik witając krótko sprawozdawcę „Polonii“ red. Sas-Tatomię i zwrócił się równocześnie z apelem do pp. radnych, by wszelkie ich wywody ze względu na obecność sprawozdawcy na posiedzeniu były przedewszystkiem rzeczowe.

Następnie p. przewodniczący poddał pod głosowanie pierwszy punkt, dotyczący utworzenia deputacji szkolnej. — Uchwalono jednogłośnie przystąpić na następne posiedzeniu do wyboru deputacji.

Drugi punkt porządku obrad stał się powodem ożywionej dyskusji, której właśnie w treści brak było zupełnie tej rzeczowości, o której na wstępie wspomnieli p. przewodniczący. Dyskusja nie doprowadziła do niczego, mimo że nad wnioskiem debatowano prawie dwie godziny.

Należy zaznaczyć, że większość pp. radnych w Piekarach Wielkich nie orientuje się zupełnie w sprawach gospodarki

gminnej i dąży fałszywą drogą do zdobycia popularności wśród swoich wyborców. Interesy osobiste, porachunki prywatne, i tzw. „koszałki-opalki“ nie są odpowiednim materiałem na posiedzeniach rady gminnej.

Obywatele Piekar domagają się stanowczo innej pracy od swoich reprezentantów, pracy twórczej, pracy — dla dobra obywateli, gminy i Rzeczypospolitej. PP. radni (niektórzy) winni pamiętać, że posiedzenie rady gminnej nie można zamieniać na żydowski hajdor, że sala posiedzeń to nie ochronka dla rozbawionych dzieciaków, ale przybytek poważnej pracy. Również nie należy i o tem zapominać, że naczelnik gminy nie broni własnych, prywatnych interesów. On zastępuje przed radą interesy gminy, za które jest odpowiedzialny i nie zawsze może pozostać w roli rozrzuconego szafarza. Stanowisko jego w dzisiejszych ciężkich czasach pod względem gospodarczym jest bardzo trudne. Panowie radni! trzeba dążyć do współpracy „a nie do „wojny domowej“. Trzeba dać przykład zgody i harmonii, a nie podsycać ognia nienawiści. Trzeba pracować i jeszcze raz pracować. Praca wymaga poświęceń i o tem „trzeba pamiętać! (a. o.)

—0-0—

## Jeszcze gospodarka Niemców w Magistracie Królewskiej Huty.

W odpowiedzi na opublikowanie w „Polonii“ skandalicznej gospodarki rabunkowej Niemców w Magistracie m. Król. Huty przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie przyniósł „Oberschl Kurier“ w czwartek artykuł iście tasiewiczowy, którego autor kręcił w i znaną u „Kuriera“ perfidia chce bronić marnotrawców dorobku oszczędzających — ziomeków swoich, którzy w skandaliczny sposób doprowadzili postępowaniem swoim Miejską Kasę Oszczędności do ruiny.

Daleki jestem od zamiaru polemizowania z człowiekiem, którego elaborat przypomina majaczenie wariata w ostatnim stadium delirium, a któremu brak podstawowych wiadomości o zasadach organizacji i zadaniach Kas oszczędnościowych. — który w dodatku zdaje się nigdy nie zajrzał chociażby do statutu Miejskiej Kasy Oszczędności, z którego dużo mógłby się nauczyć. — Autor artykułu musi mieć dziwne wyobrażenie o poziomie umysłowym czytelników „Kuriera“, jeżeli sądził, że jego brednie przynajmniej za dobrodusze za dobrą monetę!

Zasadniczo autor artykułu nie umie odróżnić pieniędzy składanych przez oszczędzających w Miejskiej Kasie Oszczędności; od funduszy miejskich, które wpływają z podatków itp. od obywateli, a z których Miejska Kasa Oszczędności nie ma nic wspólnego. Fundusze uzyskane z wkładek oszczędzających wypływa M. K. O. dalej na hipoteki, funduszy tych nie może jednak miasto zużywać na budowy szkół itp. budynków. Twierdzenie „Kuriera“, że za pieniądze oszczędzających zostały wzniesione budowle i urządzenia miejskie jest brednią, jeżeli się zważy, że wkładki oszczędnościowe w M. K. O. po zwaloryzowaniu przedstawiają wartość 1,808,286,46 zł. natomiast hipoteki 3,975,681,18 zł.

Obrona b. Magistratu twierdzeniem, że b. członkowie magistratu w czasie postępującej dewaluacji pieniędzy chcieli ratować, co się da ratować, daje dużo do myślenia o poziomie intelektualnym b. członków Magistratu, wśród których na pewno byli ludzie inteligentni i wykształceni, patrząc na świat trzeźwo.

W czasie dewaluacji pieniędzy właśnie jedyna trwała wartość — poza kruszczem szlachetnym i obcemi walutami stałymi — przedstawiały hipoteki, bo inflacja na szczęście nie miała wpływu na obniżenie się wartości budynków i realności, na których hipoteki były zapisane. Przypominam tylko, że w tym samym czasie, w którym członkowie Magistratu podarowali dłużnikom M. K. O. hipoteki, istniały

nawet specjalne przedstawicielstwa trudniące się wyłącznie wykupywaniem hipotek w celach spekulacyjnych, wiedząc dobrze o tem, że prędzej czy później musi nastąpić zwartościowanie długów i wierzytelności przedwojennych, t. zw. waloryzacja. Wiedzieli zatem społeczeństwo dobrze o tem, jaką wartość przedstawiały hipoteki, dlaczegożby członkowie Magistratu nie mieli o tem wiedzieć?

Sprężyna w postępowaniu b. członków Magistratu była tylko chęć zniszczenia wszystkiego, byle Polakom jaknajmniej zostawić. Dowodem tego jest fakt, że likwidację Kasy Oszczędności postanowiono bez żadnego przyczyn poważniejszej natury, likwidację przeprowadzono bez zezwolenia władzy nadzorczej. — Rejenci w Opolu — do likwidacji Kasy ani też do wydania hipotek nikt Magistratu nie zmuszał, ani też zmusić nie mógł. 80 proc. podarowanych hipotek stanowiły hipoteki, które wtedy nie były jeszcze spłacalne. — Magistrat sam zawezwał dłużników, żeby hipoteki wykupili!

Chęć szkodenia i niszczenia objawia się także w tem, że Magistrat wydając hipoteki nie myślał wcale o wydaniu względnie też o zabezpieczeniu wkładek oszczędnościowych, tak że po przejęciu Kasy Oszcz. przez władze polskie wartość książkowa wkładek na wszystkich kontach, przedwojennych wynosiła i jeden grosz! Stwierdziła to przy rewizji komisja wojewódzka protokularnie.

Możnaby przypuszczać, że inne kasy również wydały swoje hipoteki, przeciwnie, o ile udało im się osiągnąć informację jedynie Król. Huta była na Śląsku tak wspaniałomyślną dla swych dłużników, że pozbyła się całego majątku Miejskiej Kasy Oszczędności, (odgrywały tu także pewną rolę cele osobiste niektórych ludzi), tak miejska jak i powiatowa Kasa Oszczędności w Katowicach oraz Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnowskich Górach hipotek się nie wyzbyły!

Dalsze wywody na temat brudnych sztuczek Niemców z czasów przed objęciem Górn. Śląska przez władze polskie uważam za zbędne, wie o nich zresztą każde dziecko. — Autorowi artykułu zaś radzę, żeby przed pisaniem odpowiedzi poinformował się o całym skandalu u źródła, gdzie nota bene może się dowiedzieć o wielu innych „kawałach“, np. o zniszczeniu wszelkich wykazów i ksiąg, zawierających subskrypcje niemieckich pożyczek wojennych itp.

Olo.

## „Szatniówka“ w Katowicach.

Na terenie całej Polski działa już od dłuższego czasu Spółdzielnia Kredytowo-Towarowa pod firmą „Szatniówka“.

„Szatniówka“ jest to kooperatywa urzędników państwowych, komunalnych, samorządów i wojskowych zawodowych. Celem „Szatniówki“ jest dostarczenie swoim członkom rozmaitych towarów na raty i po najniższych cenach. Członkowie tej kooperatywy mogą kupować w rozmaitych sklepach, z którymi

„Szatniówka“ zawarła umowy na towary, poczynając od konfekcji, a skończywszy na meblach, maszynach do szycia i rowerach. Konfekcje można kupować na 5 rat, a rzeczy droższe, więc meble, maszyny do szycia na 12 rat.

Ostatnio została otwarta filja „Szatniówki“ w Katowicach, której biura mieszczą się przy ul. Sienkiewicza Nr. 5. Na czele katowickiej filji stoi inspektor pocztowy p. Mackiewicz.

—0—



## Z Katowic i okolicy.

Niedziela  
23  
Stycznia  
1927

Dziś: Zaślubiny N. M. P.  
św. Reymunda.  
Jutro: św. Tymoteusza.  
Wschód słońca: g. 7 m. 45.  
Zachód: g. 4 m. 35.  
Długość dnia: g. 8 m. 50.

### NABOŻEŃSTWA DZISIAJ

w kościele N. M. P. w Katowicach.

Godz. 5.45 rano msza św. arcybiskupa Pol-  
ceszenia M. B. za Ojca św., biskupów i kapła-  
nów.

Godz. 7.45 rano msza św. za duszę Ignace-  
go Klimanka.

Godz. 9.45 rano msza św. słow. św. Agnie-  
szki (niemiecka msza).

Godz. 10 rano msza św. róż. Czembor i Dr  
pacz.

Godz. 11.45 rano msza św. do św. Teresy.

—O—

### Z SĄDOWNICTWA.

Dyrektor przy Sądzie Okręgowym p.  
Dominik Maciejowski z Katowic zamiano-  
wany został sędzią Sądu Apelacyjnego w  
Katowicach.

Sędzia powiatowy p. Dr. Edward  
Schmidt przeniesiony został z Wodzisła-  
wia do Lublińca.

—:—:—

— Zorganizowanie Kasyna Obywatel-  
skiego w Katowicach.

W pierwszych dniach lutego br. ode-  
dzie się konstytucyjne zebranie Kasyna  
Polskiego w Katowicach, które zostało za-  
łożone z inicjatywy pp. marszałka Wo-  
łnego, wicewojewody Żurawskiego, preze-  
sa Dobrzyckiego, prezesa Bajdy, starosty  
Sejdora, b. ministra Kiedronia, dr. Ku-  
rowki, mecenas Czapli, naczelnika Zgór-  
nika i innych. Statut Kasyna został już  
opracowany.

Powiat należy z uznaniem utworzenie  
Kasyna, którego zadaniem będzie skupiać  
inteligencję Katowic. Niewątpliwie nowo  
utworzone Kasyno odegra piękną rolę w  
życiu kulturalnym Katowic.

Zebranie towarzyskie bractwa strzelec-  
kiego.

Z okazji rocznicy śmierci męczennika św.  
Sebastiana urządzą Bractwo Strzeleckie ze-  
branie towarzyskie w hotelu „Savoy”, ażeby  
uczcić świętego swego patrona.

Na zebranie stawili się bardzo wielu bra-  
ci strzelców, których powitał prezes p. Stefan  
Czaplicki. Sekretarz p. Matuszek odczytał ar-  
tykuł z „Proporcy” o żywocie św. Sebastiana.  
Następnie referowali obszernie w rozmaitych  
ważnych sprawach Bractwa Strzeleckiego dyr.  
Kozlik i dr. Sobota oraz dyr. Widuch.

Jak wynika z referatów, wygłoszonych na  
tem zebraniu Bractwo Strzeleckie w Katowic-  
ach jest w pełnym rozkwicie i w niedługim cza-  
sie urządzi ćwiczenia w strzelaniu.

— Zażegnane niebezpieczeństwo na ulicy.

Dnia 21 bm. w godzinach popołudniowych  
jeden z przewodów elektrycznych na ul. 3-go  
Maja w Katowicach przed domem Nr. 36, roz-  
żarzył się w pewnym miejscu do czerwono-  
ści, wskutek uszkodzenia środka izolacyjnego.  
Przewód narażony był na rozzerwanie. Nie-  
bezpieczeństwo zostało jednak w czas zażeg-  
nane; policja zamknęła ruch pieszny na tej cze-  
ści chodnika, monterzy zaś elektrowni miej-  
skiej podjęli pracę nad usunięciem tego nie-  
bezpiecznego defektu. (m.)

— Wykład o zwalczaniu mszycy wełnistej.

Wykład odbędzie się w poniedziałek, dnia  
24 bm. o godz. 6-ej wiecz. w sali posiedzeń  
Rady miejskiej w Mysłowicach. Wykład jest  
przeznaczony głównie dla fachowców i mi-  
łośników ogrodnictwa. (m.)

— Dzisiejsze posiedzenie Komitetu tygod-  
nia propagandy trzeźwości w Mysłowicach.

Posiedzenie odbędzie się o godz. 4-ej po  
poł. w lokalu b. Kasyna obywatelskiego przy  
ul. Nowej Kościelnej. Obecność członków Ko-  
mitetu wybranych na zebraniu ogólnym w dniu  
18 bm. konieczna. (m.)

— Walne zebranie Komitetu obywatelskie-  
go pomocy dzieciom szkolnym w Mysłowic-  
ach.

Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego w  
dniu 21 bm. uchwalono zwołać walne zebranie  
roczne Komitetu plenarnego na dzień 27 bm.  
(czwartek) na godz. 7 min. 30 do sali posiedzeń  
Rady miejskiej.

Kwota obrotu finansowego za cały rok od  
22 lutego 1926 roku osiągnęła 12.280 zł. W  
tym okresie wydano 341 par obuwia, 361 kom-  
pletów ubranek i urządzono „gwiazdke” dla 3  
tysięcy myslowickiej młodzieży szkolnej. (m.)

## Z Król. Huty.

! Organizowanie Kolumny Sanitarnej Czerw.  
Krzyża.

Oddział miejscowy P. C. K. zwołuje na śro-  
dek, dnia 26 stycznia br. godz. 8-ma wiecz., do  
sali ratuszowej zebranie informacyjne człon-  
ków i sympatyków Polsk. Czerw. Krzyża, ce-  
lem zapoznania społeczeństwa z zadaniem  
kolumny sanitarnej, której myślą przewodnią  
jest niesienie pomocy bliźnim bez względu na  
stan i narodowość

! Konkurs na plany rozbudowy ratusza w  
Król. Hucie.

Już dawniej donosiliśmy, że Magistrat m.  
Król. Huty rozpiął konkurs na plany rozbud-  
owania ratusza. Rozpisanie nastąpiło w tych  
dniach w porozumieniu ze Związkiem Archi-  
tektów na Śląsku. Planu winni biorący udział  
w konkursie nadsyłać do Magistratu w Król.  
Hucie najpóźniej do dnia 21 lutego br. — Do  
Sądu konkursowego należą z Magistratu m.  
Król. Huty pp. prezyd. Spaltenstein, radcy  
Idzkowski i Cwiżewicz, dalej pp. radcy Sikor-  
ski i Tchórzewski z Katowic oraz 2 przedsta-  
wicieli szkoły Architektów z Katowic. Na naj-  
lepsze plany wynaczył Magistrat nagrody  
4.500, 3.000, 1.500 i trzy po 500 zł.

! Wystawa prac uczniów Gimn. klasyczn.

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 10-tej rano  
zostanie otwarta wystawa prac rysunkowych  
malarzskich i plastycznych uczniów Gimn. klas.  
w Król. Hucie, celem zaznajomienia szerszych  
kół społeczeństwa z postępami wychowanków  
zakładu w dziedzinie artystycznej. Prace te  
powstały pod kierownictwem prof. Aug. Bim-  
lera i będzie je można oglądać przez cały ty-  
dzień aż do niedzieli 30 bm. włącznie od godz.  
9 do 16-tej.

! Przedstawienie szkolne.

W poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 5-tej  
po poł. daje teatr Polski z Katowic w sali Re-  
dena — na zaproszenie kół T.N.S.W. — spec-  
jalnie przedstawienie dla młodzieży szkół śred-  
nich i powszechnych. Odegrany zostanie „Wie-  
czór trzech królów” Szekspira.

! Służba nocna i niedzielną w aptekach.

W niedzielę, 23 bm. otwarte są następujące  
apteki: w południowej części miasta apteka  
św. Jana przy ul. Katowickiej, w północnej  
części miasta apteka św. Barbary przy placu  
Mickiewicza.

Dyżur nocny w przyszłym tygodniu pełnią  
te same apteki.

! Szkody wyrządzone przez pożar!

W mieszkaniu Pawła Harmady w Król. Hu-  
cie, Rynek 5 zapaliła się w ubiegłą środę wie-  
czorem choinka. Ogień ogarnął także urządze-  
nie mieszkalnia i wyrządził szkody na 10.000  
złotych.

! Licytacja w lombardzie miejskim.

Licytacja niewykupionych zastawów do  
liczb 30.148 odbędzie się dnia 8 i 9 lutego br.  
od godz. 9-tej rano w Lombardzie miejskim  
przy ul. Bytomskiej 19. Zapadłe zastawy na-  
leży wykupić najpóźniej do dnia 1 lutego br.  
W dniu 5 lutego br. lombard będzie dla pu-  
bliczności zamknięty.

! Skutki nieopatrzności!

Rzeźnik Fojcik Alojzy z Świętochłowic  
wracając z rzeźni wstąpił do pewnej restaura-  
cji na piwo, pozostawiając wóz załadowany  
mięsem bez dozoru na ulicy. Z tego skorzysta-  
li złodzieje i zabrali z wozu 90 kg wieprzowiny.  
Przeprowadzone przez policję dochodzenia u-  
stałiły, że sprawcą kradzieży jest niejaki P. z  
Król. Huty.

! Ułgi w spłacie podatku budynkowego.

Na wniosek Związku właścicieli domów i  
gruntów w Król. Hucie zezwolił Magistrat na  
spłacanie podatku budynkowego za r. 1925 ra-  
tami. Podatek poniżej 100 zł spłacać można w  
2 ratach miesięcznych, ponad 100 zł w 3 ra-  
tach, jednak zapłata winna być uskuteczni-  
ona przed kwietniem br.

## Z Świętochłowick.

(—) Kasyno Polskie w Świętochłowicach  
urządza we wtorek, dnia 1 lutego br. w sali  
pana Fojcika w Świętochłowicach, ul. Bytom-  
ska „Bal karnawałowy”.

Bal zapowiada się świetnie. Mimo rozesła-  
nia większej ilości zaproszeń, z wielu stron,  
zgłaszają się sympatycy Kasyna o zaprosze-  
niu. Początek balu, na którym dwie pierwszo-  
rzędne orkiestry balowe przygrywać będą, o  
godzinie 8-mej wieczorem.

(—) Węgla dla bezrobotnych.

Gmina Szarlej rozdzieliła między  
wszystkich biednych pobierających wspar-  
cie po trzy centnary węgla. (a. o.)

(—) Znamienne obwieszczenie.

Gmina Szarlej w ubiegłym roku obsa-  
dziła kilka ulic młodej drzewkami lipo-  
wymi. Od tej pory prawie, że nie ma  
dnia, by przynajmniej jedno drzewko nie  
padło ofiarą jakiegoś wandal. Co rana  
znachodzi się drzewka połamane, a na-  
wet pocięte nożem, tak jakby to ktoś u-  
myślnie, z premedytacją na złość robił.

Wobec tego urząd gminny, chcąc za-  
pobiec dalszemu niszczeniu drzewek, roz-  
plakatował obwieszczenie, w którym za-  
wiadamia, że za każdego schwytanego na  
gorącym uczynku niszczyiciela wypłaci 20  
złotych. A więc uwaga obywatele! 20  
zł. można dostać, a przytem przysłużyć  
się własnej gminie! (a. o.)

(—) Organizacje zawodowe i poli-  
tyczne.

W Szarleju i Piekarach Wielkich  
istnieją następujące organizacje zawodo-  
we i polityczne: Zjednoczenie Zawodowe  
Polskie, Chrześcijańskie Zjednoczenie Za-  
wodowe, Centralny Związek Zawodowy,  
Chrześcijańska Demokracja, Narodowa  
Partia Robotnicza, Polska Partia Socja-  
listyczna.

— Zarząd Koła Miejsowego Z. O. K. Z.  
Godula-Chebzle zawiadamia członków.

że w niedzielę, dnia 23 stycznia 1927 r. o  
godzinie 19-tej odbędzie się w lokalu p. Bu-  
dziszka walne zebranie, na które wszyscy  
członkowie koła zjawić się powinni.

W razie nieprzybycia potrzebnej liczby  
członków odbędzie się ponowne zebranie po  
upływie 30 minut bez względu na ilość zebra-  
nych. — Zarząd

(—) „Bettlejem Polskie” na scenie w Szar-  
leju.

Młodzież drugiej szkoły powszechnej w  
Szarleju urządziła w dniu 23 1. br. o godzinie  
6-tej wieczorem na sali p. Kubańskiego „Bettle-  
jem Polskie” L. Rydla i między pierwszym a  
drugim aktem „Krakowskie Wesele”.

Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę  
dla dzieci. (a. o.)

(—) Z życia towarzystw w Szarleju.

W niedzielę w lokalu p. Przybyłkowej  
o godz. 2 po południu odbędzie się zebra-  
nie sprawozdawcze za rok ubiegły Wy-  
działu Złączonych Towarzystw i Organi-  
zacji Polskich w Szarleju.

Na porządku dziennym wybór prezesa,  
skarbnika i pierwszego ławnika, którzy w  
myśl statutu ustępują. (a. o.)

(—) Wybór naczelnika gminy w Wiel-  
kiej Dąbrówce.

W Wielkiej Dąbrówce dokonano wy-  
boru naczelnika gminy. Wybrany został  
p. Szeja Józef, były naczelnik gminy i  
członek Wydziału Powiatowego, ośmiu  
głosami przeciw trzem. Wybór ławników  
natomiast został odroczony. Wszelkie  
inne wersje kursujące na ten temat są  
pozbawione wszelkich podstaw, tak sa-  
mo jak artykuły, zamieszczone w „Ob-  
Kurier”. Marnych ma korespondentów  
i marne wiadomości „Oberschl. Kurier”,  
sądząc z tego, co napisał on o wyborach  
naczelnika gminy w Wielkiej Dąbrówce.

## Z Pszczyńskiego.

× Wieczór śpiewu w Pszczynie.

Dnia 19 bm. odbył się w Pszczynie wie-  
czór śpiewu, urządzony staraniem Towarzy-  
stwa im. Paderewskiego.

Do Towarzystwa tego należą nauczyciele,  
urzędnicy i urzędniczek z Pszczyny i okolic.  
Dyrygentem chóru jest kierownik szkoły z  
Tych, Towarzystwo im. „Paderewski” już w  
wielu wypadkach odniosło szereg sukcesów i  
cieszy się wielką popularnością w Pszczynie.

× Smalec i ubrania dla bezrobotnych po-  
wiatu pszczyńskiego.

Onegda otrzymał Wydział Powiatowy w  
Pszczynie ubrania, przeznaczone dla bezro-  
botnych, które jeszcze w tym tygodniu zostaną  
rozdzielone. Magistrat pszczyński otrzymał  
smalec w dniu wczorajszym, który zostanie  
również w bieżącym tygodniu rozdzielony mię-  
dzy bezrobotnych.

× Z życia Narod. Związku Powstańców.

W niedzielę 9-go bm. odbyło się Zebranie  
koła Paniów Narodowego Związku Powstań-  
ców i Byłych Żołnierzy w lokalu p. Żura Pawła  
przy licznych udziałach członków i sympaty-  
ków. Po omówieniu szeregu ważnych spraw  
natury wewnętrzno-administracyjnej wybrano  
na okres 1927 nowy Zarząd w skład którego  
weszli:

Spyra Paweł prezes, Paszek Paweł wice-  
prezes, Paszek Walerjan sekretarz, Kurpas  
Franciszek zastępca sekretarza, Dudek Józef  
skarbnik.

## Z Rybnickiego.

(X) Odłożenie odczytu.

Zarząd rybnickiego koła Stowarzysze-  
nia Techników i Inżynierów Województwa  
Śląskiego komunikuje nam, że zapo-  
wiedziany na dziś odczyt Juliusza Kaden-  
Bandrowskiego został z ważnych przy-  
czyn przełożony na dzień 6 lutego godz.  
12 w południe.

Bilety nabyte na dzisiejszy odczyt są  
ważne. Drobną część pozostałych bile-  
tów jest jeszcze do nabycia w księgarni  
p. Basisty w Rybniku, ul. Kościelna, tel.  
nr. 77.

(X) Z życia Krzyżkowic.

Istniejący w Krzyżkowicach chór męski pod  
batutą nauczyciela p. Chytrowskiego rozwija  
się pomyślnie. Chociaż nie zdołał jeszcze sku-  
pić wszystkich miłośników śpiewu, to jednak  
chór tworzy zespół dość liczny i szarmizowa-  
wany. Na uwagę zasługuje występ tego chóru  
przed kilku dniami z okazji urzędzonej wie-  
czornicy i przy założeniu miejscowego towa-  
rzystwa młodzieży, powołanego do życia za  
staraniem Wiel. Duchowieństwa z Pszowa. Na  
polu rozwoju pieśni polskiej, jak życia i ducha  
narodowego chór działał w naszej wiosce du-  
żo. Szczęść Boże mu i jego zarządowi w dal-  
szej pracy narodowej.

## Z Tarnogórskiego

§ Wieczór pieśni.

Dnia 2 lutego Tow. Śpiewu „Mickie-  
wicz” z Tarnowskich Gór oraz Tow. Śpie-  
wu „Maria” z Radzionkowa urządzają w  
Tarnowskich Górach „Wieczór Pieśni”.  
Program ma być bardzo urozmaicony.

## Z Cieszyńskiego

(:) General! Dreszer w Cieszynie.

W piątek przybył do Cieszyna gen.  
Dreszer z Warszawy celem inspekcji gar-  
nizonu cieszyńskiego. General! zamieszkał  
w hotelu „pod Brunatnym Jeleniem”.

(:) Z życia „Sokoła” w Cieszynie.

Z okazji 35-letniego jubileuszu istnie-  
nia „Sokoła” w Cieszynie ostatnie Walne  
Zebranie zamianowało członkami honoro-  
wymi „Sokoła” następujących druhow:  
ks. kan. Józefa Londzina, posła na Sejm,  
dr. Jana Ferdynanda, burmistrza miasta Cie-  
szyna, Michała Dyne, dyrektora  
Banku Ewangelickiego w Cieszynie, dr.  
Franc. Wilczka, zast. dyr. P. K. P. w Ka-  
towicach, śp. Hieronima Przypilńskiego,  
b. dyrektora szkoł w Cieszynie i pułko-  
wnika W. P. i śp. Franciszka Polaczka,  
reste Wiśniowskiego, powstańca z r. 1863  
w Cieszynie

## Z Zagl. Dąbr.

### AKCJA WĘGLOWA I ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH.

W najbliższych dniach rozpoczęta będzie  
na terenie wszystkich gmin powiatu Będziń-  
skiego akcja węglowa i żywnościowa dla bez-  
robotnych. Z akcji tej korzystać będą: wszy-  
scy bezrobotni zarejestrowani w P. U. P.,  
korzystający i nie korzystający z zapomóg,  
oprócz samotnych (kawalerów). Korzystający  
z zapomóg płacić będą 50 procent wartości o-  
trzymanych zasiłków, a ci którzy nie otrzymu-  
ją zapomóg, korzystać z tej akcji będą bez-  
płatnie. Utrzymujący rodzinę małą (do trzech  
osób) otrzyma 4 korce węgla lub chleba war-  
tości 10 złotych; utrzymujący zaś rodzinę  
większą — 6 korce węgla lub chleba wartości  
15 złotych. Wszystkie gminy przystąpiły już  
do sformowania list, przyczem wyznaczyły  
termin zgłoszeń bezrobotnych uprawnionych  
do tej akcji.

+ Turniej szachowy w Sosnowcu.

Po 6 rundach w turnieju sosnowieckim re-  
zultat przedstawia się, jak następuje: p. Gold-  
minc 5; p. A. Jasny i p. prof. Zawadzki 3 i pół  
(2); p. I. Jasny 3 (3); p. Redlicz 3 (1); p. Zyl-  
berberg 3; p. Merni 2 i pół; p. Ar. Szeniawski  
1 i pół (3); p. Stryj 1 (3); p. Halpern 0 (3); pp.  
Ingster i Kimelman 0 (2). W nawiasach partie  
do ilości 6 brakujące. Partie p. Goldminc —  
dr Szeniawski i p. Goldminc — prof. Zawadz-  
ki zostały zakończone na remis, partię dr. Sze-  
niawski — A. Jasny wygrał p. A. Jasny. Dziś  
o godzinie 8 wieczór zostanie rozegrana m. in-  
partia: prof. Zawadzki — I. Jasny. Dzisiejsze  
partie zapowiadają się bardzo interesujące.

+ Z życia Towarzystwa Polek.

Zebranie Tow. Polek (II oddział w Sosnow-  
cu) odbędzie się dnia 23 bm. t. j. w niedzielę  
o godz. 5-tej w sali przy kościełku kolejowym.  
Na zebraniu wygłosi dwa referaty p. B. Pa-  
lędzki na temat: „Stosunki wzajemne w stowa-  
rzyszeniach kobiecych” i „Młodzieży — wie-  
cej prawdziwej radości”.

—O—

(:) Przeciw zniesieniu odrębności Śląska  
czeskiego.

Jak wiadomo, istnieje w czeskich kołach  
rządowych poważny zamiar zniesienia odręb-  
ności Śląska cieszyńskiego, którego część przy-  
padła republice czesko-słowackiej — i połą-  
czenia go z Morawą. Przeciwno temu zama-  
rowi ludność masowo podnosi protesty. Rów-  
nież Wydział gminny Cz. Cieszyńska uchwalił  
jednomyślnie taki protest na posiedzeniu z d.  
18 b. m. (h.)

(:) Odwiedziny ministerjalne w Cz. Cie-  
szynie.

W piątek bawił w celach służbowych w  
Czeskim Cieszynie minister kolei Nojman. Mi-  
nister zwiedził także huty w Trzyńcu.

(:) Linia autobusowa Cieszyn—Kraków.

W tym tygodniu odbyła się w Krakowie  
konferencja różnych kół przemysłowo-gospo-  
darczych celem naradzenia się nad ożywieniem  
ruchu samochodowego. Między innymi rozwa-  
żono także projekt linii autobusowej między  
Krakowem i Cieszynem. Wprowadzenie w ży-  
cie tego projektu przyczyniłoby się znacznie  
do podniesienia zamierzającego Cieszyna. (h.)

(:) Konkurs „Śląskiego Banku Przemysłowo-  
wego”.

Sąd handlowy w Bielsku ogłosił uchwałę,  
że wszyscy wierzyciele „Śląskiego Banku  
Przemysłowego” mają zgłosić swe pretensje  
najpóźniej do dnia 31 stycznia br. do zarządu  
masz konkursowej, na czele którego stoi p.  
Herholtz, dyrektor „Śląskiego Banku Eskonto-  
wego”. (x-y.)

(:) Pożar.

W Brennej wybuchł pożar w domostwie J.  
Chujaby, którego pastwa padł cały drewniany  
budynek wraz z całym urządzeniem i zapasa-  
mi żywności. Ogólna szkoda wynosi około  
4.300 zł. Pożar powstał od rozpalonej rury pie-  
cowej. Sam gospodarz odniósł przy ratowaniu  
poparzenie głowy i lewej ręki.

(:) Zastój w kopalniach w rewirze karwiń-  
skim.

Wskutek zakończenia strejku w Angli da-  
je się już odczuwać poważny zastój na kopal-  
niach Śląska czeskiego. Kopalnie w Karwinie,  
Orłowie i Łazach zwoływały dotychczas 361  
górników. (h.)

(:) Kradzieże.

Policja aresztowała w Cieszynie niejakiego  
Teof. Mandoka, kilkakrotnie karzanego złodzie-  
ja i włamywacza, który co dopiero opuścił  
więzienie i już w kilka dni potem dokonał  
dwóch włamań i znów powędrował do „kozy”.  
Z kurytarza P. Szkoły Gospod. W. niezna-  
ny sprawca skradł w czasie wykładów futro  
wartości około 600 zł. na szkodę słuchacza Wł.  
Chrzanińskiego.

(:) Usiłowane włamanie.

W Dąkowicach przystanku kol. na prze-  
strzeni Dziedzice—Oświęcim włamał się nie-  
znany sprawca przez poczekalnię do lokalu  
kasowego, rozpruł kasę. Trud był daremny, bo  
kasą była próżna, ponieważ ostrożny kasjer  
zwykł gotówkę zabierać na noc do swego  
mieszkania. Podejrzanie o włamanie skierowa-  
no na pewnego młodzieńca, którego śledzi po-  
licja.

(:) Znalezione.

Na balu Związku urzędników prywatnych  
w „Strzelnicy” znaleziono złotą bransoletkę,  
monetę złotą służącą za wisiołek do zegarka i  
parę rekawiczek męskich. — Przedmioty te  
odebrać mogą właściciele w biurze Sekretarja-  
tu Związku U. P. przy ul. Zielonej 1, 2 i 3.

(:) Kwesta.

Na rzecz bielsko-bialskiego Tow. Ochotni-  
czego Ratunkowego zostanie urządzona kwes-  
ta, która zostanie przeprowadzona w ten spo-  
sób, że kwestujące panie obchodząc będą lo-  
kale przemysłowe i mieszkania prywatne, ce-  
lem zbierania datków. (x-y.)

(:) Sądowy rzeczoznawca.

Sądowym rzeczoznawcą dla spraw radio-  
technicznych został mianowany dypl. inż. p.  
Rudolf Hartmann, spółnik firmy „Rusza” w  
Białej. (x-y.)



## Wiadomości z Polski.

### Z Krakowa.

== P. Prezydent Rolle godzi artystów. (tel. w.) Prezydent miasta Rolle zwołał na czwartek 25 bm. konferencję w Magistracie, w sprawie zażegnania zatargu między artystami malarzami, a Towarzystwem Sztuk Pięknych.

== Kontiskata „Głosu Narodu”. (tel. w.) Dzisiejszy numer „Głosu Narodu” uległ konfiskacie, z powodu artykułu wstępno-go p. t. „Minister na baczność” na nowego ministra Miedzińskiego.

== Modni włamywacze. (tel. w.) Ubiegłej nocy dokonano wielkiego włamania do hurtowni tytoniowej przy ulicy Karmelińskiej zapomocą podkopu w piwnicy. Skradziono kilkadziesiąt tysięcy sztuk papierosów, kilkanaście kilogramów najlepszych sort tytoniowych, oraz wielką ilość znaczków pocztowych i stempli.

== Rocznicą styczniowego powstania. (tel. w.) Dziś o godz. 4.30 po poł. jako w rocznicę powstania styczniowego zebrały się przed odwachem na Rynku Głównym orkiestra wojskowa, delegacje młodzieży szkoły średniej, związków akademickich oraz przysposobienia wojskowego. Po odegraniu hymnu państwowego ruszył pochód pod Przytulisko Weteranów, gdzie im zgotowano burzliwą owację, przyczem orkiestra wojskowa odegrała szereg utworów patriotycznych.

== Zniżka cen nabiału i drobiu. (tel. w.) Wczorajszy targ wykazał znaczną zniżkę cen nabiału i drobiu. Pomimo mrozu zwieziono wielką ilość artykułów spożywczych. Należy się spodziewać dalszej zniżki cen.

### Z Poznania.

== Rocznicą styczniowego powstania. (tel. k.) W rocznicę powstania styczniowego odbyło się w Poznaniu uroczyste nabożeństwo w Katedrze, które celebrował ks. infułat Meyser. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele wojskowości, licznych organizacji, oraz weterani województwa poznańskiego z własnym sztandarem. Po nabożeństwie udali się weterani do pałacu arcybiskupiego na audjencję do ks. Prymasa.

W imieniu weteranów przemawiał sędziwy prezes Towarzystwa Weteranów 63 roku prof. Callier, przedstawiając następnie poszczególnych członków. W pałacu arcybiskupim wywiałą się pogadanka, która trwała przez czas dłuższy. Później w białej sali Bazaru podejmowano weteranów śniadaniem, wydanem przez miejscowe siły obywatelskie.

== Zjazd burmistrzów. (tel. k.) W Poznaniu odbył się dziś zjazd dorocznego burmistrzów województwa poznańskiego. Przewodniczył burmistrz Szamotuł p. Szol. W obradach uczestniczyli również p. prezydent Ratajski, prezydent miasta Gniezna p. Barciszewski. Obrady dotyczyły sprawozdania rocznego.

== Obrady Związku przedsiębior. elektrycznych. (tel. k.) Z okazji 5-lecia istnienia Związku przedsiębiorstw elektrycznych, obejmującego organizacje z Wielkopolski i Pomorza odbył się w dniu 22 bm. zjazd, który obradował w sali biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego. Obrady zagał prezes inż. Piński, zaś referat na temat specjalny wygłosił inż. Bielowiecki i dyr. Brusikiewicz.

== Ośm miesięcy twierdzy. (tel. k.) W procesie o zabójstwo porucznika Jakubowskiego przeciw porucznikowi Karolowi Stefanowiczowi z 29 p. strz. kaniowskich w Kaliszu zapadł wyrok, zasądający porucznika Stefanowicza na 8 miesięcy twierdzy. Sąd przyznał oskarżonemu okoliczności łagodzące przez wzgląd na trudne położenie, brak dostatecznej równowagi, powstałej wskutek uwiedzenia mu żony oraz kalectwa poniesionego w czasie wojny.

== Zebranie Koła Misyjnego Młodzieży. (tel. k.) W czwartek wieczorem odbyło się w Uniwersytecie Poznańskim zebranie konstytucyjne Akademickiego Koła Misyjnego. Zebranie zaszczylił swą obecnością J. E. ks. Prymas Hlond, liczne duchowieństwo, oraz profesorowie, przedstawiciele Senatu i wielu innych. Stan prac misyjnych w krajach pogańskich obrazował w swym referacie ks. Wojciech Turkowski, a następnie ks. Prymas dr. Hlond w dłuższym przemówieniu podniósł znaczenie prac misyjnych nie tylko dla Kościoła, ale i dla narodu i państwa. W końcu przemówienia życzył ks. Prymas pomyślnego rozwoju Koła, udzielając zebranym błogosławieństwa. Po uchwaleńiu przez aklamację statutu wybrano zarząd Koła Misyjnego, którego prezesem został p. Gerstenberg.

== Restauratory przeciw podwyżce cen na piwo. (tel. k.) Dziś w południe w lokalu p. Jarockiego w Poznaniu odbyło się nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Restauratorów na Poznaniu i okolicę. Celem zebrania było zajęcie ostatecznego stanowiska wobec podwyższenia przez hurtownie i browary cen na piwo, oraz napoje bezalkoholowe. Przebieg zebrania był bardzo burzliwy. W rezultacie powzięto uchwałę, że aż do czasu, dopóki się zarządy obu nie porozumia, należy wstrzymać się z wszelkimi zamówieniami.

== Zgon w kościele. (tel. k.) W kościele farnym w Poznaniu zasnęła nagle pewna kobieta podczas nabożeństwa. Po przewiezieniu jej do szpitala skonsultowano, że zmarła, na skutek ataku apopleksji. Kobieta nazywała się Barbara Kubicka, lat 64, i uczyniła ona ze wsparcia magistratu.

== Dziwny komornik sądowy... (tel. k.) Duże zdziwienie w Poznaniu wywołał fakt mianowania komornikiem sądowym mekajkiego Alfreda Syberta, który był dawniej zawiadowcą kolejowym na stacji Czowo-Góra.

## Nowe popisy karzełków w Londynie.



Karzełki — występujący obecnie w Olimpij w Londynie — grają w bilard, zastoso-wany do ich wzrostu.



## Dzieci, które „nie nie jedzą”.

Brak łaknienia (apetytu) u dzieci — najczęstszą skargą rodziców przed lekarzem

Prawie co drugie dziecko, zjawiając się przed lekarzem dziecięcym ma podług zdania matek „nie nie jeść”. Już z góry można bez badania dziecka powiedzieć, że w słowach tych mieści się tylko część prawdy, w przeciwnym bowiem razie dziecko po krótszym czy dłuższym czasie zmarłoby śmiercią głodową. Brak jednak łaknienia jest w tych przypadkach tylko względnym to znaczy, że dziecko nie chce spożywać bez przymusu pewnych tylko pokarmów lub że wymagania rodziców pod względem jedzenia są zbyt wygórowane. Zdarzają się jednak przypadki, że dziecko naprawdę do tego stopnia wzbrania się przyjmowania pokarmów, że prowadzi to do skrajnego wyniszczenia go i tylko dzięki odżywianiu sztucznemu przy pomocy węży gumowego lub lewatyw można dziecko utrzymać przy życiu. Są to dzieci dotknięte przeważnie ciężkimi chorobami nerwowymi jak histeria, głupactwem itp.

Nie żywić dzieci jednostronnie, nie przekarmiać ich mlekiem!

Przy dokładniejszym wypytywaniu się rodziców o sposób żywienia dzieci — okazuje się, że dzieci poza wiekiem niemożliwością (1 rokiem życia) matki karmią nadal wyłącznie lub prawie wyłącznie mlekiem i to w ilościach 1—1½ l. mleka dziennie. Rodzice nie przestrzegają nadto czterogodzinnych odstępów między posiłkami. Jest to zasadniczy błąd w żywieniu dzieci, który też w następstwach swoich najczęściej prowadzi do złego apetytu. Mleko bowiem powoduje szybkie nasycenie się uczucia głodu, dłużej spożywane, szczególnie pod przymusem, prowadzi do uczucia wstrętu, odrzady do mleka u dzieci, swoją łatwo trawiennością nie pobudza dostatecznie przewodu pokarmowego do żywnej funkcji (stad tak częste w tych wypadkach zaparcia stolca). Dzieci żywione jednostronnie mlekiem są blade, wiotkie, wrażliwe na różne zakażenia (gardła, nerek, oskrzeli).

Jaki stad wniosek?... Ograniczyć ilość mleka u dzieci, powyżej roku do ½ litra dziennie, sposób odżywiania urozmaicić, zastępując właśnie mleko chlebem razowym z masłem, miodem, serem lub marmoladą owocową, jarzynami (kapusta, sałata), mięsem i kielbasą, parówkami

na w powiecie czarnkowskim i tam z powodu przewlekłych służbowych, które były przedmiotem licznych skarg ludności, został ze służby zwolniony w r. 1914. Ostatecznie zajęła się nim prokuratura. Dawnie Sybert nazywał się Abraham Weissblatt i pochodzi z Krakowa.

== Lwy i niedźwiedzie rodzą się w Poznaniu.

(tel. k.) Przed paru tygodniami Ogród Zoologiczny w Poznaniu wzbogacony został przez urodzenie się dwóch młodych lwiat. Onegdaj znowu przyszło dwoje niedźwiedzi, mianowicie brunatny „Ursus i Arctus” Matka niedźwiedź liczy 6 wiosen i nazywa się Lola, a ojciec o dwa lata młodszy Miś.

wiedeńskimi, owocami świeżymi i kompotami — a skutek zaraz zobaczycie...

Dzieci mają za mało słońca, powietrza i ruchu!

Dzieci, z którymi matki przychodzą ze skargą na brak apetytu — przesiadują często cały dzień Boży w domu lub w dusznej izbie szkolnej. Byle jaka zmiana pogody a dzieci pozostawa się w domu, w nieprzewietrzanych często mieszkaniach. Odbiera im się tem samem to, co w życiu rozwijającego się dopiero organizmu jest bezwzględnie koniecznem a więc słońce, powietrze i ruch. Jaki stad wniosek? Trzymajcie dzieci odpowiednio ubrane, możliwie najdłużej na wolnym powietrzu, pozwólcie im biegać, bawić się, zmęczyć się a skutek nie da długo na siebie czekać.

Zły wpływ otoczenia — stosowanie przymusu w jedzeniu.

Zły wpływ na dziecko wywiera otoczenie ludzi nerwowych, zhysterizowanych, pozbawionych jakiegokolwiek dyscypliny duchowej (w tem środowisku najczęściej, wszak spotykamy dzieci nerwowe), matki niecierpliwie, wywierające na dzieci przymus w jedzeniu, tuczące je rzekomo z powodu „chudości” itp. — wszystko to wpływa fatalnie na apetyt dziecka.

Jaki stad wniosek? Przedewszystkiem zachowywać się względem dzieci tak, by nabrały one przeświadczenia, że sprawa jedzenia u nich jest drobnostką, do której rodzice i wychowawcy nie przywiązują żadnej wagi! Wywoła to ten skutek, że dzieci same, bo pobudzone głodem zaczęły jeść. Tylko nie prosić, tylko nie nalegać! Dajcie następnie dzieciom jeść razem przy osobnym stoleczku lub zapiszcie je do przedszkola (szkoły treblowskiej) — dzieci patrząc na siebie wzajemnie, widząc swoich rówieśników z apetytem jedzących — same zaczynają jeść. W najgorszym razie trzeba oddać dziecko do znajomej rodziny, posiadającej zdrowe, wolne od nerwowości dzieci. Po zastosowaniu takich środków apetyt powraca i to w krótkim czasie.

Choroby ogólne także mogą być przyczyną braku łaknienia.

Gruźlica dziecięca, niedokrewność, krzywica (angielska choroba), choroby serca, nerek itp. także wpływają źle na apetyt. Brak też apetytu jest często jednym z pierwszych objawów tych chorób. Trzeba dać dziecko zbadać a usunąć przyczynę ogólną, usunąć i brak łaknienia.

Najbardziej powodują brak łaknienia choroby żołądka i jelit.

Choroby żołądka i jelit najbardziej wbrew mniemaniu rodziców, są przyczyną braku łaknienia. Dlatego nie tyle leczenie samego żołądka przy pomocy różnych kropli, proszków itp. — ale czyste i higiena ogólna prowadzi do celu. Konieczne dbać trzeba o regularne, codzienne wypróżnienia (stolec), bo zapar-

## Ze stowarzyszeń.

\* Z życia Związku Hallerczyków. Walne zebrania placówek Związku Hallerczyków odbędą się:

1) W niedzielę, dnia 23-go bm. W Bielszowicach o godz. 16-tej w lokalu p. Panka przy ul. Główniej.

W Gorzyczkach (placówka Gorzyce) o godzinie 16-tej w lokalu p. Parmy.

W Hajdukach Wielkich o godz. 15-ej w sali Hotelu Śląskiego przy ul. Krakowskiej u p. Skorwidra.

W Mikołowie o godz. 14-ej w lokalu p. Hupki na Rynku.

W Wodzisławiu o godz. 15-ej w Kawiarni p. Kowola (Rynek).

2) W niedzielę, dnia 30-go stycznia br. W Król. Hucie o godz. 10-ej w Katol. Domu Związkowym przy ul. Wolności.

W Rydułtowach o godz. 14-ej w lokalu p. Kwiotka przy ul. Pszowskiej.

\* Z ruchu Chrześc. Demokracji.

Makoszowy: Walne zebranie koła odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. po południu o godzinie 4.30 na sali p. Grzywoczowej. Referent p. Szymański.

Janów: W niedzielę dnia 23 stycznia b. r. po południu o godz. 5-tej odbędzie się wielk. Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Referent p. poseł Janicki z Katowic. Wiec odbędzie się na sali p. Knapika. Upraszają się wszystkich obywateli gminy Janów o liczne wzięcie udziału.

Murcki: Walne zebranie koła miejscowego Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w niedzielę, dnia 23 stycznia br. po południu o godzinie 5-tej w sali p. Kukówki. Referent p. Gacek z Katowic.

Lipiny Śl.: Chrześcijańska Demokracja koło miejscowe w Lipinach odbywa swoje walne zebranie w niedzielę, dnia 23 stycznia br. po południu o godz. 2 w sali Schroniska Młodzieży. Referent p. poseł Skowronek.

Bogucice: Miejsce koło Chrześcijańskiej Demokracji urządza swoje walne zebranie w niedzielę, dnia 23 stycznia br. po południu o godzinie 2-giej w sali p. Okonia. Referent p. Klonowski.

\* Zw. Górników oddział Mała Dąbrowka. urządza w niedzielę dnia 23 l. rb. o godzinie 5-tej po południu zebranie walne na sali p. Przybyły. Ref. pos. Sosiński.

Bytków: Koło miejscowe Chrześcijańskiej Demokracji urządza swoje walne zebranie w niedzielę, dnia 23 stycznia br. po południu o godz. 4-tej w sali p. Brysia. Referent ks. sen. Brandys z Michałkowic.

Chorzów: W niedzielę, dnia 23 stycznia br. odbędzie się walne zebranie koła miejscowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji po południu o godz. 4 w sali p. Kaczmarzkiego. Referent p. Labus.

Mysłowice: Walne zebranie koła miejscowego Polskiego Stronnictwa Chrześc. Dem. odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. wieczorem o godz. 6 w sali Starego Browaru. Referent p. poseł Janicki z Katowic.

\* Narodowa Organizacja Kobiet w Królewskiej Hucie

urządza we wtorek 25 stycznia br. Wieczorek z tańcami na sali Katol. Domu Związkowego ul. Wolności 47. Początek o godzinie 9 wieczór.

Zaproszenia można dostać w składzie p. M. Hadrian. — Zarząd.

## Program radiowy.

na dzień 23 stycznia br.

Warszawa. (1015 m.)

14 15—14 40 Odczyt „Czy kobiecie właściwie potrzebna jest oświata?” 15 00—17 00 Transmisja koncertu z Filharmonii. 17 00—17 25 Program dla dzieci. 17 30—17 50 Dialog europejski i dialog amerykański. 17 55—18 40 Koncert popołudniowy. 18 40—19 00 Rozmaitości. 19 00—19 25 IV-ty wykład z cyklu „Potega Państwa Polskiego w czasach Jagiellońskich”. 19 30—19 55 Odczyt „Przegląd najnowszych prac technicznych 1926 r.”. 19 55—20 20 Odczyt „Odańsk”. 20 30—22 00 Koncert wieczorny.

cie stolca często idzie w parze z brakiem łaknienia. Nie dawać dzieciom zbyt gorących (herbata) lub zbyt zimnych potraw (lody), nadmiaru słodyczy, i choćby najmniejszych dawek alkoholu. Co więc dzieci chętnie jedzą i co podawać im należy?

Zdrowe, małe dzieci otrzymują 4 posiłki w 24 godzinach. Śniadanie składa się z kawy słodowej (wolnej od kofeiny) z ⅓ mleka oraz chleba z masłem, miodem, serem, marmoladą. Na drugie śniadanie o godz. 11 tej podaje się dziecku zupę, jarzynę, papkę grysikową i kompot. Trzeci posiłek o godz. 3 po południu — jak rano. Czwarty posiłek o godz. 7 mej wieczór składa się z gryziku lub ryżu na wodzie z masłem lub mleku. Dzieci powyżej 2 lat dostają regularnie mięso siekane (Haschee), mięso cielece, drób itp., na kolację wieczorem nadto potrawy z jaj, zrynek itp. Już w drugim roku życia zresztą można kilka razy w tygodniu podać trochę mięsa. Dzieciom małym winno się dać również o każdej porze roku obficie owoce (jabłka, pomarańcze, banany) oraz kompoty. Mleka jak wspomnieliśmy wyżej, nie więcej jak ⅓—½ l. na dzień.

Dr. Krajewski,  
lekarz chorób dzieci.



**Licytacja przymusowa.**

W poniedziałek, dnia 24-I-br. o godz. 12 w połudn. będą sprzedawać w Katowicach, przy ulicy Kochanowskiego 2, w firmie Spedycyjnej „Tücking“ następujące przedmioty:

2 łóżka brzozone, 2 stołki nocne z płytami, marmurami, 1 szafę z lustrem, 1 umywalkę z płytą marmurową i lustrem, 1 otomanę, 2 krzesła sypialne, 1 stół, 1 matero z podstawką, 4 krzesła, 1 garnitur koszykowy z 5 części, 1 okrycie na otomanę, 1 krzesło (Lehnstuhl), 1 toaletę damską, 2 lampy elektryczne, 1 pianino marki Neugebauer i Phonola aparat

publicznie, najwięcej dającym za gotówkę 414

**Grupa**

komornik sądowy w Katowicach.

**Licytacja przymusowa.**

W poniedziałek, dnia 24-I-br. o godz. 11 przed poł. będą sprzedawać w komorze licytacyjnej w Katowicach przy ul. Mikołowskiej następujące przedmioty:

1 maszynę do pisania „A. E. G.“ 1 dywan kolorowy, 1 maszynę do pisania „Continental“, 2 stoły sklepowe, 51 płyt kawczuku, 1 garnitur, z 4 części 1 bielizniarkę oraz różnierzeczy

publicznie, najwięcej dającym za gotówkę. 413

**Grupa**

komornik sądowy w Katowicach.

**Lekarz**

poszukuje młodszej panienki do pomocy w czasie przyjęć. Rano i popołudniu 2 godziny. Zgłoszenia do „Polonji“ pod „Lekarz“ nr. 410

**Doskonali****mechanicy precyzyjni**

znajdą natychmiast stałą posadę. Fabryka sygnałów kolejowych

C. Fiebrandt i S-ka

Sp. z o. o.

379

Bydgoszcz 4.

**Licytacja przymusowa!**

W poniedziałek, dnia 24. stycznia 1927 r. o godzinie 10 będą sprzedawać w Katowicach

przy ulicy Szkolnej 8. I. piętro

najwięcej dającym za gotówkę.

1 pokój mebli z biblioteką, kilka blurek, szafy do akt, kanapy, lampy, krzesła, telefony, obrazy, dywaniki, zegar, garderobę, liczydło, maszynę do kopiowania, maszynę do pisania, stoliki, biurka ameryk. z żaluzjami, kanapy, zagrodę drucianą i inne rzeczy.

O godzinie 1 po południu w komorze sądowej

przy ulicy Mikołowskiej 2

1 gramofon szafka z elektrycznym zapędem (chiński format) i 15 płyt, 1 wielki kryształ, tuz. spilek kościelnych, 1 aparat do gaszenia ognia.

Sasarek, komornik sądowy, Katowice, ulica Teatralna 4.

Jan Eichhorn - Katowice

ulica Poprzeczna 7 — Telefon 23-11.



Fabryka Kartonów.  
Księgarnia i Drukarnia

**Pijcie herbatę „Japończyk“****Zegary stojące**

mechanizm Bim-Bam od 250 zł

osobno od 150 zł

na odpłatę

Zegary salonowe 14 dni idące 4181 Gong od 70 zł

Zegarki kiesz. metal dla Pan. od 8 zł

„srebne „na rękę dla Pań“ 30 zł

„srebne „na rękę dla Pań“ 14 zł

Zegarki „na rękę dla Pań“ 20 zł

złote 583/stemp. 35 zł

Obrączki złote masywne 333, 585, i 900 stempl. Znane niskie ceny.

Wielki wybór podarunków okazjunc. Wielki skład towarów.

25 sztuk zegarów stojących.

Wilhelm Scholz

Szarlej tel. 46 zegarmistrz-jubiler tel. 46

**Kursa Naukowe „Wiedza“**

pod osobistym kierown. prof. B. Butrymowicza  
Kraków, Studencka L. 14

przyjmują wpisy

na II. półrocze roku szkolnego 1926/7.

Kursa obejmują:

1. Kursa maturalne: wszystkich typów 1-roczone i 2-letnie.
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas.
3. Kurs Seminarjum nauczycielskiego.
4. Kurs szkoły handlowej 1-roczy i półroczny.
5. Kursa pisemne wszystkich typów zostały w bieżącym roku szkolnym na nowo zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego tematy z 5 głównych przedmiotów do opracowania.

Na Kursach „Wiedza“ udzielają nauki wyłącznie siły fachowe gimnazjów i seminarjów krakowskich od 5—6 godzin dziennie.

Wszelkie najnowsze podręczniki do dyspozycji uczniów (enie).

Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25%.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.

NAJskuteczniejszym ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

**REUMATYZM**

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPROBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

**NERWOLIN**

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘPOWY

**APTEKA MIKOŁASCHA**

ŁWÓW.

**Zakłady Budowy Maszyn na G. Siąsku**

poszukują

389

**dwóch spawaczy**

do spawania ręcznego zapomocą koks do natychmiastowego wstąpienia. W rachubę wchodzi tylko pierwszorzędne siły wykwalifikowane z dobrymi świadectwami.

Zgłoszenie kierować pod „spawacze“ do Polonji w Katowicach.

**Del-Ka Na Karnawał**

16<sup>50</sup>

najmodniejszy

pantofelek

do

tańca

24<sup>50</sup>

28<sup>50</sup>

brokatowe

lakierowe

Do nabycia

wie wszystkich filjach i zastępstwach

**Baczność!****Baczność!**

Od dnia 24. do 29. I. 1927 r.

**Tydzień reklamowy**

Amerykańskiego Zakładu Prasowniczego

**„MOMENT“**

Katowice, ul. Stawowa 16. Telefon 1946.

Za obniżoną ceną zł 3.

prasujemy, odkurzamy i czyszcimy w bardzo krótkim czasie wszelką garderobę męską (ubrania i płaszcze) jak również kostiumy damskie.

Na telefoniczne żądanie odbieramy i dostarczamy do domu.

Właścicielka Liza Gissemann Tel. 1946

**Szafniówka**

Spółdzielcze Towarzystwo Kredytowe Oddział Katowice, ulica Sienkiewicza 5.

udziela

389

**kredytów towarowych**

PP. funkcjonariuszom państwowym, cywilnym i wojskowym.

Szczegóły w kronice.

**Poszukują pracy****Kobiety**

POLKA sierota, skromnych wymagań poszukuje posady biurowej jako początkująca z ukończoną szkołą handlową. Łaskawe oferty do „Polonji“ Król. Huta pod: „Początkująca“ 334 a.

**Wolne posady**

POWAGNE Towarzystwo ubezpieczeń poszukuje zdolnych, fachowych akwizytorów na teren Górnośląski. Zagłębia Dąbrowskiego. Oferty z krótkim życiorysem i podaniem dotychczasowej działalności składać do administracji w Katowicach i Sosnowcu pod: „Akwizytor“ 273 a.

**POSZUKUJE**

wszystkiego

powyżej 20 lat. KROJU i szycia Warunek pol-ręcznego tkactwa. Jezyk pol-twa, hafciar-ski. Zgłoszenie stwa, koronkar-do Polonji Król. stwa, guzikar-Huta p. „A. 21“ stwa, zabaw-333 a. karstwa uczą Kursy Robót Ręcznych Zofji Mroczkowskiej Piradoff, Zgłoszenia codziennie od 1—3 przyjmują kancelaria, Plac Miarki 2, II p. 324 a.

POTRZEBNA od zaraz zdolna panna do-brze obznajmio-na z robotą abazurów. Zgłosz-się: Sosnowiec, ulica Kaliska 1, D mieszkanie, 1 parter. 336 a.

SPRZEDAWCA zdolny potrze-bny. Oferty do Polonji, Sosno-wiec. 307 a.

Nauka i wychowanie

LINGWIST, staro-nowożytny, uczeń wszystkich nauk, zaliczany do chodowej korespondencji za-granicznej. Of-erty przyjmuje Polonja, pod: „Grammata“ 328 a.

LEKcje języka niemieckiego u-dziela nauczyciel Katowice, „Za-“ pod „Za-“ 322 a.

**Pokoje umebowane****Poszukiwane**

POKOJU umeb-łow. wżgl. nleumebł. po-szukuje kawaler. Zgłoszenia „Polonja“ War-szawska 4 pod: „R. H.“ 331 a.

**Kupna**

KINO kupię lub wydzierżawię, lub wezmę spół-kę. Wiadomość: „Par“ Byd-goszcz, Dwor-cowa 72 pod: „Kino“ 337 a.

DOM z interesem kupię na-tychmiast, wpła-ta gotówka 40-ta 50 000 zł. Wiadomość w Polonji ul. War-szawska, Kato-wice. 383 a.

MOTOCYKL z przyczepką i b-nadający się j-przyczepki uży-wany kupię. Of-ery z podaniem ceny oraz do-kladny opis kie-jenny bankowy

wy. Sosnowiec, poste restante. 268 a.

2 ewent. 1 po-koju umebłowa-nego w środkmie śc. Katowic, poszukuje młode, bezdzietne małżeństwo. Ko-nieczna używal-ność kuchni. Of-erty adm. Po-lonji pod „Wy-goda“ 307 a.

**Kupna**

PSA do polo-wania wymie-nię psa stróża, ewentualnie sprzedam. Apte-ka pod Lwem w Król. Hucie, ul. Wolności 22, 332 a.

MEBLE: kana-pa, szafa, krze-sła, tania do sprzedania. Na-wrat. Zależnie ul. Wilsona 7, dawniej (Rek-kerstr.). 323 a.

SKLEP kolonial-ny z wolnym mieszkaniem 2 pokoje i kuch-nia i urządze-niem za 2000 zł. natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Polonji ul. War-szawska 4, Ka-towice. 384 a.

SZAFKA na pie-niędzy (Geld-schrank) jest ta-nio do sprzeda-nia. Adres wska-żek Jan Pietra-żewski, Kato-wice. 326 a.

rować do admi-nistracji Polonji pod „Motocykl“ 213 a.

**Sprzedaż**

PIANINO niem-tanio do sprze-dania. Katowice ul. Zielona 15 p. I. 240 a.

PIEKARNIA z urządzeniem z raz do sprze-dania. Sosno-wiec, Miła 5, Kiepusa. 310 a.

PSA do polo-wania wymie-nię psa stróża, ewentualnie sprzedam. Apte-ka pod Lwem w Król. Hucie, ul. Wolności 22, 332 a.

MEBLE: kana-pa, szafa, krze-sła, tania do sprzedania. Na-wrat. Zależnie ul. Wilsona 7, dawniej (Rek-kerstr.). 323 a.

SKLEP kolonial-ny z wolnym mieszkaniem 2 pokoje i kuch-nia i urządze-niem za 2000 zł. natychmiast do sprzedania. Wiadomość w Polonji ul. War-szawska 4, Ka-towice. 384 a.

SZAFKA na pie-niędzy (Geld-schrank) jest ta-nio do sprzeda-nia. Adres wska-żek Jan Pietra-żewski, Kato-wice. 326 a.

Obrót pieniężny

10—15 000 zł. poszukuje, od-setki maksymal-ne, zabezpiecze-nie hipotecz-ne. Zgłoszenia

w kwocie 125 AUTO limuzyna 4-osobowe, okla-nienieckich w z-ywie sprze-złote, z powo-dam. A Słowik, cu wyjazdu Katowice, Drzy-właściciela jest mały 9.

**2 AUTOBUSY**

„Ford“ na bie-gu zaraz do sprzedania. Cze-ladź, ul. Miłow-ska nr. 8. 309 a.

MASARSKIE maszyny elek-tryczne systemu „Wolf-Cuter-Motor“ oraz wszelkie odpow-iednie przyrządy okazujnie do sprzedania. Oferty składać Polonja, Sosno-wiec pod litery „J. V.“ 289 a.

KALANDER drukarski do odciskania mat-ryc tani do sprze-dania. Wiado-mość w „Po-lonji“ Warszaw-ska 4. 299 a.

Obrót pieniężny

10—15 000 zł. poszukuje, od-setki maksymal-ne, zabezpiecze-nie hipotecz-ne. Zgłoszenia

do Polonji, Ka-towice pod: „10.000“ 330 a.

Matry-monjalne

WYJDZIE za-mąż wiele za-możnych pań, bogatych cudzo-zemek, właści-cielek realności za panów rów-nież nie posia-dających mająt-ków. Wiado-mość odkwot-nie. Tysiące pism dziękczyn-nych. Stabrey, Berlin 113. Stol-pischerstr. 48, 204 a.

**Różne**

Unieważniam

zgubione pa-piery wojsko-we na nazwi-sko Jan Pietra-żewski, Kato-wice. 316 a.

SIANO w wiek-szej ilości wprost od pro-ducenta na sprzedaż. Zgło-szenia listowne: Biesiadecki, Lwów, ulica Strzała 12. 305 a.

**TAKSÓWKI**

6-osobowe mar-ki „Belanger“ Freres nowe z numerami i licznikami natych-miast do sprze-dania. „Lamb-ro“ Warszawa Niecała 8. telef. 76-56. 74 a.

PLAC budowlany z wolnej ręki do sprzedania. Rydułtowy ul. Bierutów-ska 11. 327 a.

SKRADZONE papiery wjs-kowe Jana Pię-traszewskiego z Katowic ul. Wa-żnia 316 a.

BACZNOŚĆ! Pani Francisz-ka Walassa w Debie niema prawa jakichkol-wiek lokali lub ub'kacji w ka-mienicy przy ul. Katowickiej 17, znajdujących się, wydzierż-żania do Polonji pod „Zysk“ 329 a.

MLECZARNIE w pełnym ru-chu z mieszka-niem, dom wła-sny, centrum miasta, odstą-pię natychmiast Pośrednicy po-szedni Zgłosze-nia do Polonji pod „Zysk“ 329 a.

WŁAŚCICIELKA

jest nim Fran-Baran, ilość 1440 sztuk zam. W. Haj-duki, Jagiełło-ska 14. Fr. Ba-ran. 281 a.

PIEKNOŚĆ — Powab. Nade-szły ostatnie nowości. Naj-rozmaitsze ręcz-ne aparaty do samomasażu. Żądajcie katalo-gów. Labor skrzyńka pocztowa 61. Byd-goszcz 1127

LUSTRA belgijskie, szyby szli-fowane gwaran-cja za trwałość podług po naj-tańszych cenach Plac Szczępański 7 Woronicki. 10538a

UWAGA! Pro-simy przy ofer-tach szyfrowych nie



# Zawody sportowe.

## Wiadomości sportowe.

### CZWARTA NAGRODA „SPECJALNA” W LEKKIEJ ATLETYCE.

Prezes Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, p. Ludwik Maciejewski z Katowic ufundował nagrodę wędrowną dla najlepszego biegacza na przestrzeni 100 m. Pan M. sam był znanym zawodnikiem lekkoatletycznym w Sokole — Poznańskim i zdobył niejedno pierwsze miejsce. O wędrowną nagrodę im. Ludwika Maciejewskiego walczyć będą zawodnicy 6 razy w roku, na różnych boiskach. Nagrodę otrzyma na własność ten, kto uzyska najlepszy czas i przez sześć prób czas nie będzie pobity.

### O POMOC DLA KLUBÓW SPORTOWYCH.

Min. spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, nakazujący współdziałanie władz administracyjnych w sprawach wychowania fizycznego, mianowicie starostwa winne pomagać działalności klubów sportowych ułatwiając im rejestrację i otaczając je jak najtroskliwszą opieką. Między innymi okólnik poleca także popierać działalność komisji sportowych, o ile chodzi o urządzenie świąt wychowania fizycznego i sprawności fizycznej.

### 1418 ZAWODNIKÓW.

wzięło udział w wielkim biegu na przełaj w Paryżu, który się odbył ub. niedzieli, urządzonego przez pismo „Intransigeant”. W konkurencji głównej zwyciężył Pelé który dystans 9 500 metr. przebiegł w 30:15,2, drugie miejsce zajął Marechal 30:18,6, trzecie Lahitte 30:34,2.

### PAŃSTWOWY URZĄD WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSK.

Dowiadujemy się, że Centrala Wych. Fiz. i Przyp. Wojsk., którą kieruje ppłk. Ułrych, będzie się według projektu nazywała „Państwowy Urząd W. F. i P. W.” przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, a siedziba tego urzędu będzie Sztab Generalny. W sprawie tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydać ma w najbliższym czasie specjalne rozporządzenie.

### UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMISJI KONGRESOWEJ.

Na piątkowym posiedzeniu Komisji Kongresowej wybrano nast. skład Prezydium: ppłk. Ułrych (prez.), p. Semadeni (sekretarz), kpt. Misiński (skarbnik), oraz członkowie pp. dr. Orłowicz, ppłk. Bobkowski, prezes Sikorski, red. Królikowski i dyr. Giżycki.

### MIEDZYNARODOWE WYŚCIGI NA NARTACH W BIELSKU.

W najbliższą niedzielę dn. 23 bm. miejscowe kluby sportowe przy wydatnym współdziałaniu starych narciarzy brygady strzelców podhalańskich pod protektorem komendanta tułajskiego pułku strzelców pułk. Wagnera, — odbędą międzynarodowe wyścigi narciarskie. — Ze względu na zmienną pogodę nie mógł jeszcze być ustalony pełny i stały program, którego szczegóły wcześniej ogłoszone zostaną w handlu sportowym p. Prochaski. — Rozdział nagród wieczorem w sali hotelu „Prezydent”. W pierwszych dniach lutego odbędą się zawody narciarskie w Cieszyńcu. Organizuje je oddział śl. T-wa Tatrzńskiego celem ożywienia miasta przez stworzenie z niego ośrodka sportowego. Poparcie, jakie przedstawiciele władz wojskowych i gminy przy organizacji tej imprezy przyrzekły, zapowiada, że będzie ona niełatwą atrakcją nie tylko dla naszych sportowców, ale i dla miejscowego społeczeństwa, które w większej części nie miało sposobności podobnej rzeczy oglądać. (v-x.)

### STAN ŚNIEGU.

Barania — Źródła Wisły. Starego śniegu 1 i pół metra, zmarnięty, twardy, puchu od czwartku 2 do 4 cm., temperatura 3 do 6 niżej 0. Znakomity tor saneczkowy 3 kilometry. W sobotę wieczorem komunikacja z dworca Miłówki pod Baranią.

### LEKKA ATLETYKA W K. S. DIANA.

Sekcja lekkoatletyczna K. S. Diana w Katowicach przeprowadza trening lekkoatletyczny, który odbywa się w każdy wtorek, w hali gimnastycznej szkoły Bartosza Głowackiego przy ul. Bartosza Głowackiego. Kierownictwo spoczywa w rękach znanego lekkoatlety Jerzego Andersa.

### KOSZYKÓWKA.

W „Przeglądzie Sportowym” za rok 1926 nadmieniliśmy, że sport piłki koszykowej uprawiają tylko uczniowie szkół. Harcerski Klub Sportowy w Katowicach komunikuje nam, że od przeszło pół roku posiada sekcję piłki koszykowej, wobec czego wiadomość nasza nie była ścisła.

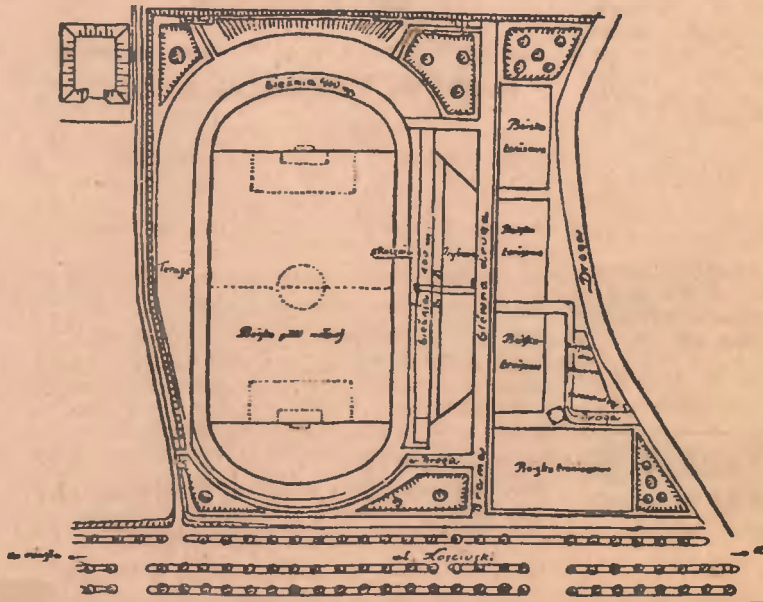
Jak się dalej dowiadujemy, piłka koszykowa znajduje coraz więcej zwolenników i kilka innych stowarzyszeń, zamierza zorganizować sekcję piłki koszykowej.

### HOKEY NA LODZIE.

Warszawa, 16 stycznia. Mecz hokejowy WTL. — AZS. 6:0 (4:0).

Lwów, 16 stycznia. Zawody hokejowe na lodzie o mistrzostwo Lwowa: Pogoń—AZS. 23:0 (10:0). Lwowskie Tow. Łyżwiariskie — Czarni 7:0 (3:0).

## Mały stadion w Katowicach.



Boisko K. S. „Pogoń” w Katowicach u wylotu ulicy Kościuszki zostanie przy pomocy Komitetu W. F. i P. W. na powiat Katowice

przerobiona na mały stadion. Powyższy projekt zrealizowany zostanie do maja 1927 r.

## Walne Zgromadzenie Katowickiego Klubu Tennisowego.

Przy licznych udziałach członków i gości odbyło się w czwartek w Domu Związkowym Walne Zgromadzenie Katowickiego Klubu Tennisowego, któremu przewodniczył prezes p. Steiner. Z sprawozdania rocznego, odczytanego przez wiceprezasa ppłk. Nawratila wynikało, że rozwój tego sympatycznego klubu jest na najlepszej drodze. W ciągu ostatniego roku ilość członków wzrosła do 130, dobudowano 4 nowe korty — razem więc posiada K. K. T. 8 doskonale utrzymanych placów tenisowych. Dalej zdolano w ubiegłym roku spłacić około 6000 zł długów i zamknąć kasę czystym dochodem z 1000, co najlepiej świadczy o racjonalnej gospodarce, jaką prowadził ustępujący Zarząd. Nie tylko pod względem gospodarczym, ale może jeszcze w większym stopniu pod względem sportowym K. K. T. odniósł poważny sukces, klasa bowiem wszystkich zawodników podniosła się bardzo przez ciągłe turnieje z sąsiadującymi klubami, duży zaś zastęp drużyn juniorów już teraz świetnie grających, pozwala K. K. T. spokojnie patrzeć w swoją przyszłość. Zorganizowany w ubiegłym sezonie III Międzynarodowy Turniej, był wprost rewelacją sportową nie tylko dla Górnej Śląska i całej Polski ale i dla zagranicy.

Udział Prenna, Heidenreicha, Czetwertyńskiego, Stolarowa, Steinera, Miziewicz, Richtera, Poseltowny, Stephanówny był prawdziwą biesiadą sportową i walki ich na długo zapisały się w pamięci wszystkich zwolenników pięknego sportu tenisowego.

To też, gdy skarbnik p. Reising złożył sprawozdanie kasowe, a Dr. Lieber imieniem Komisji Rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie Zarządowi pełnego absolutorium, Walne Zgromadzenie podziękowało Zarządowi za jego pracę hucznymi oklaskami. Nowy Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — ppłk. Nawratil, wiceprezes — dyr. Wilke, sekretarz — inż. Zmigrod (powtórnie), skarbnik — p. Reising (powtórnie), ławnicy — dyr. David, Steiner, inż. Mościcki, red. Bernsztat, p. Ułitz, Marticke, Dr. Kuntze, Miziewicz. Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Dr. Szlesinger, Bergius i Rother, do Komisji sportowej powołano pp. Bürgerowa, Steinera i red. Bernsztat. Następnie Walne Zgromadzenie uchwaliło: a) przyjąć trenera, b) przystąpić do natychmiastowej budowy domu klubowego z garderobami i prysznicami, c) utworzyć przy klubie Sekcję lekko-atletyczną i zbudować bieżnię.

## Rada Sportowa Wojew. Śląskiego.

Od szeregu tygodni sfer sportowe na Śląsku zainteresowane są reorganizacją Rady Sportowej, o której niewtajemniczeni twierdzą, że jest nowa organizacja, mająca nareszcie zrzeszyć wszystkie organizacje sportowe w jedno ognisko. Rada Sportowa powstała już z początkiem 1925 roku i należeli do niej ci sami przedstawiciele związków sportowych z tą tylko różnicą, że kierownictwo spoczywało w innych rękach.

Do października 1926 roku Rada Sportowa była „Rada” w całym tego słowa znaczeniu,

nie przedstawiała żadnej egzekutywy i reprezentowała jedynie sport wobec władz i społeczeństwa. Ten zakres działania zupełnie wystarczał i większość towarzystw i związków nie wymagała ani też i dziś nie wymaga rozszerzenia kompetencji „Rady”.

Bo do czego właściwie „Rada Sportowa” jest powołana? Wszak po za reprezentowaniem sportu w ogóle oraz rolą pomostu porozumienia się zrzeszeń sportowych na Śląsku innego zadania mieć nie może! W szczegółach związki sportowe muszą się reprezentować sa-

me i tak samo tylko związki mogą przeprowadzać imprezy sportowe. „Rada Sportowa” nie może tworzyć związku związków i towarzystw sportowych na Śląsku.

W dniu 6 stycznia br. odbyło się posiedzenie członków „Rady Sportowej” na którym wybrano nowy skład kierownictwa. Na czele stanął p. Stanisław Fileger, prezes Górnośląskiego Zw. Piłki Nożnej. Na zebraniu tem reorganizatorzy „Rady Sportowej” przedłożyli projekt statutu, w którego myśl „Rada Sportowa” ma zmienić dotychczasowe swoje obowiązki i stać się, jak wyżej wspomniano Związkiem towarzystw i związków nie tylko sportowych, ale i kulturalno oświatowych i społecznych, które częściowo pielegnują lub dopiero zamierzają pielegnować sport.

Jako taki związek, ma nowa „Rada Sportowa” być najwyższą instancją sportową na Śląsku z wszelkimi prawami karania podległych jej zrzeszeń oraz decydowania w najżywniejszych sprawach, dzisiaj jeszcze samowystarczalnych związków.

Porozumienie między związkami jest konieczne, na to zgadzają się wszyscy przedstawiciele sportu na Śląsku. Takie jednak postawienie sprawy nie może się przyczynić do tworzenia jednolitego frontu wszystkich zrzeszeń sportowych, bo tworzy na Śląsku państwo w państwie, i w niedalekiej przyszłości mogła by Rada Sportowa żądać reprezentowania Śląska w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim (na mocy autonomii jak Irlandja, Szkocja i t.d.) co oczywiście dzisiaj nie wchodzi w rachubę, ale mogłoby przy innym składzie Rady kiedyś później wejść.

Inicjatorzy nowego projektu „Rady Sportowej” zaczerpnęli tekst ze statutu „Związku Polskich Związków Sportowych” i nieistniejącego dzisiaj „Polskiego Związku Towarzystw Sportowych na Śląsku”.

Sport „polski” został na Śląsku stworzony przez Polski Komisarjat Plebiscytowy, przy którego pomocy pp. Budniok i Świętochłowski zorganizowali towarzystwa sportowe. Takich towarzystw założono wówczas 184 i wszystkie były podporządkowane (i zależne) od wspomnianych urzędników polskich przy Polskim Komisarjacie Polskim. Dla zalegalizowania takiego stanu rzeczy utworzono P. Zw. Towarzystw Sportowych na Śląsku, który z chwilą objęcia Śląska przez władze polskie przeorganizował się na „Górnośląski Związek Piłki Nożnej”. Z olbrzymiego związku o 184 towarzystwach pozostał w roku 1922 G. O. Z. P. N., który wówczas liczył tylko 38 towarzystw.

Związek Piłki Nożnej na Śląsku był w następnych latach, t. j. 1922, 23 i 24 jedyną organizacją sportową na Śląsku i stał „piłką nożną” była równocześnie wyrazicielem i przedstawicielem wszystkich innych galezi sportu. Z biegiem czasu powstały na Śląsku związki sportowe, zrzeszające w swych szeregach towarzystwa w części te same, które były zorganizowane w „Piłce Nożnej”, a które uprawiały inne rodzaje sportów. Związek ten wzrosł na siłę poza ramami G. O. Z. P. N. i dawn. Związku Towarzystw Sportowych na Śląsku i tak powstały:

1) Związek Palanta i Gier ruchowych, 2) Związek Lekkoatletyczny, 3) Związek Bokserki, 4) Związek Ciężko Atletyczny, 5) Związek Pływacki, 6) Związek Cyklistów, 7) Związek Publicystów Sportowych, 8) Związek Strzelecki, 9) Towarzystwa tenisowe, 10) Towarzystwa szermiercze 11) Towarzystwa narciarskie, 12) Towarzystwa łyżwiariskie, 13) Towarzystwa hokejowe, 14) Towarzystwa wioślarskie.

Do zorganizowania się tych galezi sportu przyczynili się w wielkiej mierze „przybysze” z Małopolski, Wielkopolski i Kongresówki. Powyższe organizacje stworzyły już w roku 1925 „Radę Sportową”, która pośrednio zaprzęczyła wyłącznemu prawu reprezentowania sportu przez „Zw. Piłki Nożnej”. „Rada Sportowa” musiała wywołać reakcję w obozie, który przez szereg lat był na Śląsku jedynym przedstawicielem idei sportowej. Starzy weterani, dla sportu polskiego bardzo zasłużeni, nie mogli pogodzić się z myślą, że sport na Śląsku rozdzielił się do takich rozmiarów że również inni go reprezentują, a w dodatku „na nie-szczęście” ci inni pochodzili nie ze Śląska, ale z innych dzielnic Polski.

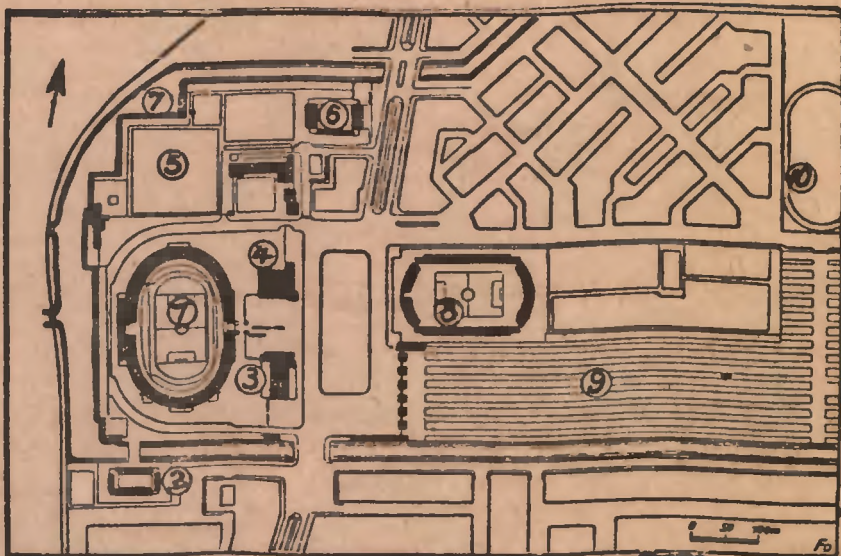
To też od dwóch lat panowało napięcie między „młodą”, a „starym” obozem i wreszcie „młody” obóz dla dobra sportu ustąpił, by zrobić miejsce „starym” działaczom sportowym na Śląsku na miejscach czołowych i by tym sposobem umożliwić współpracę. Niestety, horyzont starych działaczy nie obejmuje dzisiejszego stanu sportu na Śląsku, wobec czego tworzy się „Radę Sportową” w tych samych prawie ramach, co ongiś Związek Towarzystw Sportowych na Śląsku z tymi samymi dążeniami!

Prezydium „Rady Sportowej” nieprawnie nadało sobie nazwę Zarządu i nieprawnie w imieniu sportu polskiego szuka subsydjów itp.

Falszywie informuje się opinie i czynniki rządowe, jakoby „Rada Sportowa” opierała się na jakimś statucie, lub regulaminie i była instytucją istniejącą prawnie. Fakt jest, że związki sportowe tworzą „Radę Sportową” jak to zapoczątkowano w roku 1925. Projektu statutu, na którego podstawie miało przeprowadzić reorganizację „Rady” na zebraniu dnia 6 stycznia br. nie zatwierdzono, prasa zaś tendencyjnie fałszywie poinformowała.

Większość związków sportowych na Śląsku nie może zaakceptować projektu statutu w takiej formie, w jakiej on się obecnie przedstawia.

## Arena olimpijska w Amsterdamie.



W r. 1928 odbędzie się w Holandji IX olimpiada. W Amsterdamie czynią już gorączkowe przygotowania. Przystąpiono tam m. i. do wybudowania olbrzymiego boiska sportowego, nadającego się do zawodów wszelkiego rodzaju, jedynie tylko z wyjątkiem zawodów zimowych, które odbędą się nie w Amsterdamie, lecz w St.

Moritz w Szwajcarii zimą 1927-28 r. Na obrazku widzimy plan powyższego boiska. 1) oznacza nowy stadion, 2) basen pływacki, 3) salę szermierską, 4) halę pięściarską, zapasniczą i ciężko atletyczną, 5) boisko krokietowe, 6) place tenisowe, 7) port jachtowy, 8) dawny stadion, 9) miejsce postojowe samochodów, 10) tory ćwiczebne.



## Teatr i Estrada.

—:—

### △ Choroba p. Bedlewicza.

P. Fr. Bedlewicz, artysta opery warszawskiej, występujący obecnie gościnnie u nas, uległ przeziębieniu. Z tego powodu wczoraj zamiast „Lakme” odśpiewano z powodzeniem „Traviatę” z p. Zamorską w roli tytułowej.

### △ „Pociąg — widmo”

We wtorek ukaże się premiera sensacyjnej sztuki amerykańskiego autora Ridley'a p. t. „Pociąg Widmo”. Sztuka ta, która obiegła i ciągle trzyma się na repertuarze wielu scen, wywiera potężne wrażenie i trzyma widza do ostatniej sceny w silnym napięciu. Dopiero w ostatniej scenie autor zadawała zaciekawiącą myśl widza. Dekoracje i wszystkie efekty sceniczne pomysłu i wykonania p. Aleksandra Kobrynia. Reżyseruje p. J. Leśniewski.

### △ Drugi występ p. Teiko-Kiwa.

Dyrekcji Teatru Polskiego po długich pertraktacjach udało się pozyskać tę fenomenalną odwrócić się głównej postaci w operze Pucciniego „Madama Butterfly” na drugi występ, który się odbędzie w środę, dnia 26 bm. Ze względu na to, że p. Teiko-Kiwa następnego dnia śpiewa w Poznaniu i zaraz po przedstawieniu wyjeżdża, widowisko śródowne zacznie się punktualnie o godz. 7 wieczorem. Kasa Teatru — w obniżeniu.

### △ Repertuar teatru katowickiego.

Niedziela: po pol. „Kopciuszek”; wiecz. „Księżniczka Hlica”.  
Poniedziałek: Niema przedstawienia.  
Wtorek: „Pociąg-widmo” (premiera).  
Środa: „Madama Butterfly” (występ Teiko-Kiwy).

### △ Teiko-Kiwa w Gliwicach.

Głośna śpiewaczka, Japonka, Teiko-Kiwa wraz z całym zespołem Opery Katowickiej wystąpi w przyszły poniedziałek w Gliwicach.

### △ „Wieczór trzech królów” w Król. Hucie.

W poniedziałek w Król. Hucie odbędzie się przedstawienie dramatu katowickiego, na którym dana będzie wesoła, pogodna komedia Szekspira: „Wieczór trzech królów”, o godz. 5 po pol. dla młodzieży szkolnej.

### △ „Cnotliwa Zuzanna” w Nowym Bytomiu.

We wtorek w Nowym Bytomiu ukaże się wesoła operetka z tańcami p. t. „Cnotliwa Zuzanna”.

—:—

## Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Termin II-go Polskiego Kongresu Sportowego został uchwalony Komitetu Wykonawczego Z. Z. przesunięty na dni 9 i 10 kwietnia br. ze względu na to, że do pierwotnie oznaczonego terminu w dniach 5 i 6 marca br. nie dadzą się przygotować potrzebne dla Wystawy Sportowej wykresy.

Wystawa Sportowa ma objąć też dziennikarstwo sportowe i literaturę sportową, a o przygotowanie odpowiedniego działu postanowiono się zwrócić do Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, proponując, aby wybitniejsze pisma sportowe francuskie miały w Polsce swych korespondentów i przyrzekać interwencję w tym kierunku.

Na najbliższym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Z. na podstawie sprawozdania inż. Znajdowskiego, wiceprezesa Komisji Funduszu Olimpijskiego ma być omówiony całokształt spraw, związanych z przygotowaniem Polski do najbliższej Olimpiady.

Aby temu zaradzić zwrócono się o interwencję zarówno do Ambasady Polskiej w Paryżu, jak do Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, proponując, aby wybitniejsze pisma sportowe francuskie miały w Polsce swych korespondentów i przyrzekać interwencję w tym kierunku.

Na najbliższym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Z. na podstawie sprawozdania inż. Znajdowskiego, wiceprezesa Komisji Funduszu Olimpijskiego ma być omówiony całokształt spraw, związanych z przygotowaniem Polski do najbliższej Olimpiady.

### KURSA INSTRUKTORSKIE P. W. W POWIECIE TARNOWSKIE GÓRY.

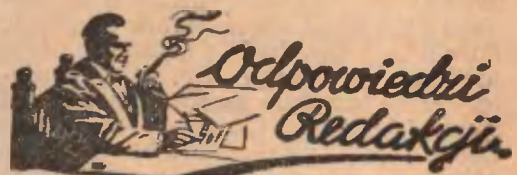
Z ramienia Kom. Pow. P. W. i W. F. przy współudziale kadry instr. 11 p. p. odbywają się kursa instr. P. W. w formie popularnych wykładów z zakresu szkoły strzelca, nauki o gazach z terenoznawstwa itd. oraz z ogólnych wiadomości o P. W. i W. F., które odbywają się w czasie pięciu do siedmiu dni w każdej wiosce powiatu. Kursa rozpoczęto z 3-cim stycznia 1927 r. i przeprowadzono w Kozłowej Górze, Rudnych Piekarach i Strzybnicy. Na kursa te uczęszcza przeważnie młodzież od lat 16-tu, która chętnie przybywa na kursie.

Szczególnie interesuje młodzież strzelanie izbowe i ostre, do którego chętnie się garnie a które odbywa się po ukończeniu kursu na które przybywają również członkowie innych organizacji. W wymienionych miejscowościach powstały po kursie hufce wiejskie co świadczy o zainteresowaniu się młodzieży pracą P. W.

## Nabożeństwo za dusze poległych w powstaniu styczniowym.

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów w powstaniu styczniowym.

W nabożeństwie, w czasie którego wygłosił piękne kazanie ks. dr. Mateja, wzięli udział: prezes Sądu Apelacyjnego dr. Stark, marszałek Sejmu śląskiego Wołny, prezes Kolei inż. Dobrzycki p. wojewoda śląski, starosta Seidler, główny komendant policji Kocur, naczelnicy Wydziałów reprezentanci miasta, delegacje towarzystw społecznych i organizacji, młodzież szkolna, oraz tłumy publiczności.



Paweł Rudy, Miedzina. Istnieje specjalne wydawnictwo, traktujące o stawkach celnych, które nabyć można w każdej księgarni.

Bieda Augustyn, Janów. Najlepszych informacji w tej sprawie mógłby udzielić p. Salmann, kierownik ogrodników miejskich, Magistrat Katowice.

Emeryk Potysz, Godów. Należy zwrócić się po informacje do firmy Böhm w Katowicach, ul. Mariacka, albo do firmy Block Brum w Katowicach, ul. 3-go Maja.

Maria Górazdowa, Ciszówka. Przedstawicielstwo Firmy „Ford” w Katowicach, ul. Dąbrowska 2 (marożnik ul. Warszawskiej).

E. K. W. Wodzisław. Szkoła taka znajduje się w Poznaniu, ul. Polna 11.

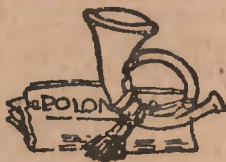
Hallo — Radoszów. Międzynarodówka 2 i pół istnieje. Jej siedzibą jest Hamburg, a przewodniczącym dr. Adler.

C. K. Katowice. Prośby o przyjęcie do armii polskiej w charakterze ochotnika należy wnieść do dotyczącego P. K. U. w Katowicach.

P. Józef, Sosnowiec. Prawo awansu na podporucznika rezerwy mają ci podoficerowie rezerwy, którzy posiadają odpowiednie świadectwa szkolne, względnie ukończyli szkołę oficerską, oraz ci, którzy w czasie wojny sprawowali godność dowódcy w szarży oficerskiej.

S. W. Katowice. „Breslauer Nachrichten” w Wrocławiu.

**Już dzisiaj**  
zamawiać można  
**„POLONIE”**  
na luty



za  
pośrednictwem  
pocztę.

Czytelników naszych prosimy o odnowienie prenumeraty na miesiąc luty. Prenumeratę już dzisiaj przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Prosimy pamiętać, że kto nie zamówi „Polonii”, natychmiast, naraża się na utratę pierwszych egzemplarzy w lutym.

Zwracamy uwagę na kwit zamówienia, zamieszczony w dzisiejszym numerze.

Przez używanie

# Efemol-Motoroil



osiąga się:

najdłuższy żywot samochodu  
największą sprawność motoru  
oraz oszczędność na paliwie.



Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego  
**M. Fink i S-ka, Katowice-Ligota**



# Przyszłość Targów.

Tysiąciami są nici, więzy i węzły, składające się na całokształt współzycia gospodarczego i wymiany dóbr między dwoma różnymi organizmami gospodarczymi — zaczawszy od konsulatów, izb handlowych mieszanych, organizacji informacyjno-eksportowych poprzez zakłady dające własny reprezentacyjny i propagandy pismem i żywej propagandy przy pomocy własnych i obcych agentów, akwizytorów itp. związków, opartych na osobistej znajomości kontrahentów obu stron. Pośród tych urządzeń i organów nader wielką popularność i ogólną wziętość zdobyły sobie instytucje targów, które w nadzwyczajnym tempie zaczęły powstawać po wojnie — jeden po drugim w różnych krajach i pozyskiwać pozycję o charakterze i znaczeniu międzynarodowym. Pierwsze po wojnie wskrzeszone czy nowopowstałe targi nosiły mniej lub więcej charakter wystaw — nieraz nawet wbrew intencjom ich inicjatorów — co łatwo wytłumaczyć tem, że sfery gospodarcze musiały dopiero zorientować się, rozglądać niejako w nowopowstałych stosunkach powojennych, wywołanych zmianami gospodarczymi i politycznymi. Nawet kraje nie dotknięte skutkami wojny, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Wielka Brytania, odczuły potrzebę zobrazowania w jednym miejscu i czasie całokształtu swego dorobku i postępu — przez urządzanie właśnie tego rodzaju wystaw-targów. Charakterystycznym przykładem jest również między innymi np. Polska, której pojedyncze zabory związane ekonomicznie z trzema różnymi organizmami — miały nagle utworzyć jedną całość gospodarczą, pulsującą w jeden zgodny takt zaspokajania swych potrzeb w imię szarmonizowania praw podaży i popytu w nowych ramach. W takich wypadkach targ z natury rzeczy stawał się więcej wystawą, przeglądem stanu posiadania, wzajemnego zapoznawania się z ludźmi i metodami pracy, by na tej podstawie dopiero w drodze stopniowego rozwoju — przejść do robienia pozytywnych transakcji handlowych, aktów kupna i sprzedaży ze strony nowych odbiorców z nowymi dostawcami.

Niejednokrotnie podnoszono, iż na tej fazie wystawowej kończy się rola targów i wrócono im życie jedynie na krótki dystans. Zdawało się, iż musi zmartwychwstać nieśmiertelny „komi-wojażer“, obwozający w kuferku swe próbki po najbar dziej nawet zapadłych zakątkach prowincji, jako jedyny i niezastąpiony łącznik między producentem a sprzedawcą hurtowym czy detalicznym. Rzeczywistość i dotychczasowa praktyka poszły jednak innymi drogami i w dalszym ciągu jesteśmy świadkami, iż na miejscu prowizorycznych budynków czy nawet bud „z desek i papieru“, jako mających służyć jedynie chwilowym celom targowym, powstają ciężkie i przestronne budowle „z żelaza i betonu“, budowane pod kątem widzenia „nieśmiertelności“. Wystarczy tu wspomnieć o gigantycznej prostoprostu budowie targów w Pradze, rozbudowie targów niemieckich, francuskich itp. Naturalnie, iż i „konjunktura“ targów ulega prawom wznoszenia się i opadania, wobec czego pojedyncze targi rejestrują okresy bardzo żywe lub bardzo słabe, a nadto z powodu „przerostu“ tych instytucji w niejednym wypadku, powoływaniu ich do życia „grynderki“ w warunkach nieraz zupełnie nieodpowiednich, z programem ideowym nadawania drobnym ośrodkom znaczenia poważnego, bo nieraz międzynarodowego — cały szereg tych imprez

musiał wrócić do swego znaczenia lokalnego, o ile wogóle nie skończył swego krótkiego i niesławnego żywota. (Graz, Kolorja, Gdańsk, Marsylja, Kowno etc.) Niezależnie od tych naturalnych i zrozumiałych wahań i oscylacji — idea targów tak silnie urosła w znaczeniu ogólnem i tak żywo odpowiada współczesnym potrzebom, iż z całą słuszością można przewidywać dalszy rozwój i udoskonalanie się tych instytucji. Świadczy o tem aż nadto wymownie fakt, iż z roku na rok cyfry biorących udział w targach zasadniczo wzrastają i że poza nielicznymi wyjątkami — czasem ze względu na wyjątkowe przejściowe trudności — wystawcy z roku na rok wracają na swoje „stoiska niejednokrotnie w rozmiarach poważniejszych jak poprzednio, widocznie na zasadzie doświadczeń i kalkulacji opłacania się kosztów i trudów, choćby w stosunku do innych środków i form reklamy masowej, bez której szczególnie w dzisiejszych trudnych warunkach, trudno jest mówić o żywotności i ruchliwości danego przedsiębiorstwa.

Powojenne życie gospodarcze bije szybkim tętnem gorączkowo może nieraz szuka dróg i środków wyjścia z trudnego swego położenia. Jawią się nowe zdobycze, wynalazki i metody pracy, co zniewała kupca i przemysłowca do szczegółowego i skrupulatnego zapoznawania się nie tylko z postępiami własnej gałęzi, by uzyskać możliwe najszybsze na nią poglądy, ale także z branżami bliższymi i dalszemi — na skutek zależności własnej dziedziny pracy od innych. Tę rolę spełniają targi w takich rozmiarach i tak poprawnie, iż niczem ich zastąpić nie można, to też i zadanie ich chyba nigdy się nie skończy.

Nawiasem niech wolno nam będzie zaznaczyć, iż naszym zdaniem targi w Polsce mają wszelkie warunki, by nabrać znaczenia i charakteru międzynarodowego. Pomijając korzystne położenie geograficzne, charakter pomostu między zachodem i wschodem — Polska przedstawia przedewszystkiem kraj surowców i jak słusznie podkreślił Kemmerer — znajduje się w warunkach lepszych od innych krajów, o wysoko rozwiniętym przemyśle, gdyż stopniowe wyczerpywanie się surowców świata, pcha ceny tych surowców wwyż w stosunku do cen produktów przemysłowych. Żywioty międzynarodowe mają w Polsce doskonały teren do znalezienia tego, czego im potrzeba dla celów wysoce uszlachetnionej i rozwiniętej produkcji, a nawet bezpośredniej konsumpcji. Również nie należy zapominać, iż cały zachód patrzy „tęsknym okiem“ w kierunku Rosji, tego przeoblbrzymiego rynku zbytu, którego brak odczuwa a ku któremu prowadzi droga przez Polskę.

## Kronika gospodarcza.

### JUBILEUSZ W BIELSKO-BIALSKIM PRZEMYŚLE TEKSTYLNYM.

Jedna z najbardziej znanych bielsko-bialskich firm a mianowicie Ig. Loewenberg obchodził w tych dniach 75-letni jubileusz istnienia. Założona w roku 1852 potrafiła firma ta ze skromnych początków szybko z roku na rok wyrabiać się i rozbudowywać. Przeszło 47 lat czynna na rynku w Bielsku jako jedna z najstarszych przedsiębiorstw manufakturowych przemieściła się firma w r. 1899 do nowego przez ówczesnego właściciela Wilhelma Lowenberga wybudowanego wielkiego trzypiętrowego gmachu na roku ulicy Kolejowej i Głównej. Specjalnością firmy są

dywany, chodniki, materje meblowe, firanki, materiały wełniane i bawełniane, płótno i jedwabie, dodatki krawieckie itd. Z powodu swej solidności i rzetelności cieszy się ta firma najlepszą opinią.

Dr. Fr. Seiffter.

### PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ W ANGLJI.

Angielskie koleje zawiadamiają o podwyższeniu taryf towarowych. Dopłaty będą wynosiły od 50 do 60 proc.

### WIELKIE ROSYJSKIE ZAMÓWIENIA W NIEMCZECH.

„Izwiestja“ komunikują, że „Gostorg“ w ostatnich czasach zamówił w Niemczech dostawę dla moskiewskiego trustu maszynowego i chemicznego, dla leningradzkiego trustu papierowego i drzewnego, dla trustu fotokimowego, i dla syndykatu konserwowego — rozmaitych armatur. Zamówienia te mieszczą się w 300 milionowym kredycie dla Rosji. Celem uskutecznienia dalszych zamówień i rozwiązania zagadnień natury technicznej związanych z tymi zamówieniami udala się specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli naczelnej rady gospodarczej i „Gostorgu“ do Niemiec.

### IMPORT OLIVEK I KORYNTEK.

Donoszą nam, że został wyznaczony specjalny kontyngent dla Grecji na oliwki i koryntki.

Dotyczące podania na okres styczeń — czerwiec, należy składać w Izbie Handlowej w Katowicach do dnia 29 bm. włącznie.

### Z NIEMIECKIEGO GÓRNEGO ŚLASKA.

Przemysł żelazny w grudniu ub. r. doznał pewnego polepszenia sytuacji. Ceny złomu żelaznego podniosły się o 40 proc.

Z tego powodu od pewnego czasu używano też złomu zamiast surowego żelaza do fabrykacji stali. Ponieważ ponadto stornowania zamówień się zmniejszyły, mogły być uruchomione w grudniu dalsze dwa wysokie piece tak, że w całym Zagłębiu 8 wysokich pieców było czynnych. (4 — Huta Julii, 2 — Huta Donnersmarka, 2 — Zakłady Borsiga). Stopień zatrudnienia w stosunku do listopada uległ tylko nieznaczny zmianom. Całe polepszenie polega na zwiększeniu popytu wewnętrznego, podczas gdy eksport utrzymał się na status quo. Produkcja surowego żelaza mogła się więc podnieść a także zapasy nieco się zmniejszyć. Pewne wątpliwości nasuwa zwyższa cen rudy, która jest wynikiem podwyższenia frachtów morskich. W stalowniach i walcowniach sytuacja jest narazie zadowalającą, ponieważ pozostaje jeszcze pewna ilość niewykonanych zamówień. W przemyśle uszlachetniającym niema do zaznaczenia większych zmian, nowe zamówienia nadeszły w szczególności niedostateczne były zamówienia kolei państwowych na materiał kolejowy. Również w prasowniach żelaza automobilowego zamówienia były minimalne. Jednakże spodziewana jest poprawa. Zupełnie niezadowolający był stan w fabrykach maszyn, konstrukcji żelaznych i kotłów. Mimo braku zamówień tendencja dla cen zniżkowa. To samo można powiedzieć o budowie wagonów i mijalni. Natomiast należy zaznaczyć poprawę na targu drucianym, ponieważ już nadeszły zamówienia wiosenne.

Również należy zaznaczyć poprawę na targu na blache, ponieważ nadeszły zamówienia tak na blachy grube, średnie jak i cienkie. Choć cena dla średnich i cienkich blach się poprawiła, to jednak utrzymał się ich nieproporcjonalny stosunek do blach grubych.

Przemysł cynkowy na razie jeszcze jest dostatecznie zajęty, jednakże popyt na rynku wewnętrznym znacznie się zmniejszył. Powodów tego należy szukać w zastanowieniu ruchu budowlanego, jakoteż w oczekiwaniu zniżki cen, tak ze strony handlarzy blachą cynkową, jak i konsumentów.

Dwuprocentowa zniżka cen nie wpłynęła na ożywienie rynku wewnętrznego. Eksport jak w poprzednich miesiącach utrzymał się w bardzo ciasnych granicach.

### NOWA FABRYKA FARB W CZECHOSŁOW.

Chemiczne zakłady w Boguminie przystępują do założenia wielkiej fabryki farb, które mają być wytwarzane z wypałów krzemienia, z krzemienia żelaza i pirytu. Dotychczas fabryka wytwarzała tylko farbki do prania (Berlinerblau).

### ZNIESIENIE CEL IMPORTOWYCH NA RUDE HISZPAŃSKA.

Hiszpańska rada ministrów uchwaliła znieść cła wywozowe na rudę żelazną.

### KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI HUT ŻELAZNYCH.

Na posiedzeniu Zjednoczenia Głównego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, odbytem w Warszawie, dnia 13. I. przewodniczył obradom b. minister inż. Kiedron, Pierwszym wiceprezesem Syndykatu wybrano p. Hipolita Gliwicę, b. ministra Przemysłu i Handlu. Ponadto szczegółowo omawiano sprawę rozbudowy Syndykatu Polskich Hut Żelaznych i sprawę eksportu żelaza polskiego zagranicę, a w szczególności do państw bałkańskich oraz sprawę artykułu, umieszczonego w numerze 1 „Przeglądu Gospodarczego“ p. t. „Przegląd Sytuacji“, w którym na stronie 1 omawiane jest stanowisko Syndykatu, a w szczególności p. prezesa Kiedrona do Międzynarodowego Kartelu Stalowego.

Stwierdzono jednogłośnie, że podane w tym artykule informacje nie odpowiadały prawdzie i zaprotestowano solidarnie przeciw bezpodstawnym insynuacjom zamieszczonym w tym artykule.

W związku z tem stwierdziły wszystkie polskie huty, że z dotychczasowym postępowaniem prezydium Syndykatu zupełnie się niezadowolają, w dowód czego wyraziły pełne zaufanie p. prezesowi Kiedronowi i wiceprezesom.

### GIELDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 22 I. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8.97 i pół. Prawdziwym wydarzeniem dnia było dzisiaj na giełdzie obniżenie urzędowego kursu dolara i dewiz na Nowy York. W związku z tem obniżyły się wszystkie dewizy. Popyt był mniejszy, ponieważ w kołach giełdowych liczą się z dalszym obniżeniem kursu dolara. Ogólny obrót wynosił około 250.000 dolarów, które pokrył Bank Polski z udziałem banków prywatnych. Dolarrem gotówkowym obrotów prywatnych nie było, żądano 8.98. Rubel złoty 4.74 i pół. Złoty w złocie 173.66. Z pożyczek państwowych mocniejsza była 8 proc. konwersyjna, również listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego. Listami ziemskimi obroty małe. Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy nieco słabsze. Dla akcji tendencja mocniejsza.

Warszawa, 22 I. (PAT.) Papiery państwowe. 5 proc. pożyczka konwers. 47.25—47.00, 8 proc. pożyczka konwers. 97.00—97.10, pożyczka kolejowa 93.50.

Warszawa, 22 I. (PAT.) Akcje. Bank Dyskont. 11.50—11.75, Bank Handlowy 4.10—4.15, Bank Polski 93.50—93.00—93.25, Bank Zachodni 1.85, Bank Sp. Zarobkowych 8.00, Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 1.50, Bank Przem. Lwów 0.16, Kijewski 0.26—0.27, Siła i Światło 39—40, Puls 4.40—4.50, Wildt 0.06, Częstocice 1.40, Gosławice 41, Michałów 0.28—0.30, Fitzer 2.60.

Berlin, 22 I. (PAT.) Dewizy wschodnie. Wyplaty na Warszawę 46.63—46.87, na Katowice 46.55—46.795, na Poznań 46.58—46.82, na Bukareszt 2.23—2.25, złoty 46.46—46.94.

### GIELDY TOWAROWE. ZBOŻE.

Berlin, 22 I. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 264—268, żyto 245—249, jęczmień 217 do 245, zimowy pastewny 194—207, owies 183 do 194, kukurydza loco Berlin 188—190, mąka pszena 35—37 i trzy czwarte, mąka żytnia 34.60—36, ospa pszena 14.50, ospa żytnia 14.50.

Poznań, 22 I. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 48.50—51.50, żyto 39.50—40.50, jęczmień 29.00—32.00, jęczmień brow. 34—37, owies 29.25—30.25, mąka żytnia 70 proc. 57.75, mąka żytnia 65 proc. 59.25.

—XOX—

Odpowiedzialny redaktor:  
Stanisław Nogai Katowice

### SILA ROBOCZA TO KAPITAŁ.

Powojenny kryzys gospodarczy, inflacja i spadek walut nie tylko zredukowały istniejące dawniej majątki średnie i drobne, ale zupełnie je zniszczyły, tak, że zyski czasu inflacyjnego okazały się tylko fikcją, następstwem czego w dzisiejszym okresie gospodarczym uwidacznia się zupełny brak kapitału. Czem więcej odczuwamy brak kapitału, tembardziej liczymy na siłę produktywną każdej jednostki. To też dążyć powinniśmy tak w interesie ogólnogospodarczym jak w interesie swojej rodziny do ochrony i zabezpieczenia tej siły produktywnej, gdyż w wypadku śmierci zarabiającego, upadek rodziny zawsze jest następstwem braku kapitału.

Katastrofie takiej zapobiec można li tylko na drodze ubezpieczenia życia naszego. Myślimy ubezpieczenia się od życia spełniła zawsze swe wielkie etyczne i społeczne zadanie, a zatem wartości takiego ubezpieczenia nie można dość wystarczająco podkreślić. Daje ona przedewszystkiem możliwość zarabiającemu uzyskania renty jak również w wypadku przedwczesnej śmierci chroni rodzinę przed niedużym. Z wyżej wymienionych powodów witamy fakt zorganizowania w Katowicach, ul. Kopernika Nr. 3 przez wielkie Międzynarodowe Towarzystwo Ubezpieczeń „Kotwica“ (Der Anker) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Wiedniu Jeneralnej reprezentacji na Górnym Śląsku i Cieszyńsku.

## NOTOWANIA DEWIZ z dnia 21. I. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowicach	Gdańsko	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Sprzedaz	Kupno									
Warszawa	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	46.87	—	—	—	—	—	—
Katowice	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	46.795	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. zł.	—	—	—	—	81.75	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	—	—	—	599	—	—	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	125.48	124.86	—	—	58.74	—	13.91	351	—	—	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	2.25	—	—	—	—	—	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—	—	—	73.81	—	—	—	—	—	—
Holandja	3 1/2	208.31	100 gd. h.	—	—	—	—	168.86	—	39.97 1/2	10.09 1/2	—	—	—
Kopenhaga	5	136.68	100 k. d.	—	—	—	—	12.58	—	26.65	6 2/3	—	—	—
Lonayn	5	25.22	1 £	43.79	43.57	—	—	20.503	—	4.85 3/4	122.55	—	—	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	9.00	8.96	—	—	4.2235	—	3.96 1/2	25.24	—	—	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.76	35.59	—	—	16.74	—	—	—	—	—	—
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.73	26.60	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzym	7	100	100 l.	39.25	39.05	—	—	18.35	—	4.34	109 1/4	—	—	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	173.37,5	172.95	—	—	81.34	—	19.26 1/2	486 1/4	—	—	—
Stockholm	4 1/2	128.88	100 k. szw.	—	—	—	—	112.74	—	26.69 1/2	674	—	—	—
Wiedeń	7 1/2	105.11	100 szyl.	127.21	126.95	—	—	95.57	—	—	356	—	—	—

\*) Ustalono przez Bank Śląski — Banque de Silesie.

\*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.





Nr. 4.

Katowice, 23-go stycznia 1927 r.

Red. J. Smotrycki.

RAJMUND BERGEL.

## Historyczna trylogia Reymonta.

„Ostatni sejm Rzeczypospolitej” — „Nil desperandum” — „Insurekcja”)

II.

Pod hasłem: „nie wątpić nigdy!”, skupia się obecnie wszystko to, co jest w społeczeństwie polskim zdrowe, nieskażone targowiczańską zarazą, nie godzące się z hańbą rozbiorów, a żarliwa, czynna miłość ojczyzny wyznająca.

Po dusznej atmosferze jasnie pańskich salonów, możemy nareszcie w części drugiej trylogii odetchnąć innym powietrzem, czy to w dworku starego miecznika, Polonusa dawnej daty, o duszy pełnej hartu i katolickiej cnoty; czy to w domu pana Barsa, przedstawiciela warszawskiego patrycjatu, oddanego całemu sercem sprawie narodowej; czy wreszcie w warsztacie sławnego szewca Kilińskiego, przyspasabiającego się, aby sprawić Moskaliskom „weselisko krwawe”. Po przewadze cieniów w części pierwszej, zaczyna się obecnie coraz bardziej uwydatniać zmaganie światła z ciemnością. Z istotnym znawstwem i głębokim odczuciem ducha czasów, z jego jasnymi i ciemnymi stronami, daje nam Reymont w szerokim, perspektywicznym przekroju obraz wszystkich warstw ówczesnego społeczeństwa polskiego: zatruta, zgniła atmosfera socjety warszawskiej, charłactwo słabego króla, wyzywająca buja Ingelstroema, renegactwo i spódnienie magnaterji, rozmaitych Ożarówskich Ankwiczów i tym podobnych bez czci i wiary szubrawców — pod tem jednak, jak pod skorupą zastygłej lawy tajemne drżenie, zapowiada wybuch wulkanu, tak i tu dawało się zauważyć u spodu rosnące wzburzenie tłumów, głuchy pomruk niezadowolenia, wrzenie podziemnej pracy konspiracyjnej, przygotowywającej wybuch insurekcji.

Na tem tle ukazuje się nam na chwilę postać tego, który aczkolwiek dotąd niewidoczny, przecie jest duszą czynionych przygotowań; którego imię staje się dla obozu patriotycznego hasłem do walki i symbolem wolności. Postać Kościuszki przedstawia Reymont narażenie w dalekiej perspektywie i tylko w szkicowym ujęciu, paru lecz wyrazistymi linjami zarysowaną, w tragicznym załamaniu wewnętrznym. I oto zbliżamy się wreszcie do momentu, gdy doprowadzeni do ostateczności spiskowcy, postanawiają przyspieszyć wybuch insurekcji. Madaliński maszeruje na Warszawę. Popłoch powstaje w szeregach zdrajców i wrogów.

Trzecia część trylogii p. t.: „Insurekcja” rozpoczyna się zajęciem Krakowa i ogłoszeniem aktu powstania. Szeroki rozmach epiki i zwartość toku części poprzednich, tu jakby się gubiła w nieprzebranym bogactwie akcji. Dotychczasowy, spokojny, głęboki ton

przemienia się w pospieszny, gorączkowy rytm opowieści, w której ze szkłowo zaznaczonego tła, wyłaniają się wyraziście tylko poszczególne, starannie opracowane epizody, jak: przysięga na rynku krakowskim, bitwa racławicka, powstanie Warszawy. Wobec takiego epizodycznego traktowania materiału „Insurekcja” nie obejmuje całości historycznego obrazu, tembardziej, że urywa się na oswobodzeniu Warszawy, dalszy ciąg t. j. zmaganie się narodu z zaborczą przemocą, cały tragizm upadającego ruchu, klęskę maciejowicką i rzeź Pragi, zawierając w kilkumastu zdaniach epilogu. Również postać Kościuszki, która w tej części powinna była wybrać się na plan pierwszy, jedynie w momencie zaprzysiężenia zostaje silniej zarysowana, by wkrótce potem usunąć się znowu w głąb i stopić z ruchem mas. W miejsce bohatera jednostkowego, występuje bohater zbiorowy: cały naród polski, we wszystkich swych warstwach i w całym bogactwie różniczkowanego życia.

„Insurekcja” zamyka kompozycję trylogii o „Roku 1794” w syntetyczną całość. Stale rosnące napięcie opikie, wyrażające się w końcowych akordach poszczególnych części (w I-ej: ostatnie posiedzenie sejmiku grodzieńskiego; w II-ej: ogłoszenie insurekcji), osiąga tutaj w oswobodzeniu Warszawy skalę najwyższą. Przytem Reymont okazuje tu poraż pierwszy talent niezrównanego batalisty. Takie opisy, jak np. bitwa racławicka, albo walka o Ujazdów, wprost porywały swą wspaniałą ekspresją treści i formy. Świetna proza Reymonta przybiera tu jakiś specjalny, mocny i energiczny rytm; zdania rwą się w krótkie, zwięzłe szeregi; padają słowa twarde, gwałtowne, jak wark tarabanów, wybijających takt ataku. Oto z opisu batalji racławickiej

kontratak piechoty polskiej:

„Bataljony Wodzieckiego, pchnięte naprzeciw, do wstępu ryplacym gwałtownie tarabanom, uderzyły zapamiętałe na bagnety... (żołnierze) rzucali się w płasach, obrotach i podrygach, jakoby w taniec. Rwali się do siebie z zjadliwością wygodniałych wilków. Buchały przeraźliwe krzyki, jęki, klątwy. Człowiek połował na człowieka. Pierś uderzała o pierś. Zgrzytały żelaza. Wolność potykała się z ciemnością, żołnierz świętej sprawy z niewolnikiem. Łamały się szeregi. Każdy uderzał na upatrzonego. Każdy, by nie być zabitym — zabił. Tworzyły się okropne kłębowiska, w którychś jeno dojrzał skrwawione bagnety i szable, nieprzy-

tomne twarze i oczy oszalałe... Bito się na wszystkie sposoby... W straszliwych tumultach, gdzie już nie było miejsca na broń, chwytało się za gardło, za łby, za włosy i prano o ziemię, duszono, rwano pazurami. Walczono na bagnety, na kolby, na noże i pięście, a w potrzebie i zęby umiały zadawać rany i śmiercie. Bito się do ostatniego tchu...”

Albo nieśmiertelna szarża kosynierów:

„...Chłopi ruszyli z miejsca jak jeden, przesuając się między drzewami jakimś przyczajonym, wilczym krokiem... Nagle las się urwał. Zawahali się na mgnienie. „Kosy do ataku! Za wolność i ojczyznę! Naprzód chłopcy!” — zagrział głos Naczelnika. Wraz załomowały wszystkie bębny i bily przyspieszonym tempem do ataku... Jeszcze nie dobiegli, gdy kartacze rzynęły im prawie w same twarze. — „Bij w nich! Jezusie, Maryjo! Bij, kto w Boga wierzy! Za mną!” — ryknął Bartosz, rzucając się z kosą na asekurację dział i tnąc straszliwie. Chłopy spięty się za nim, jakby tabun dzikich koni, kosy wzniosły się wstęgą błyskawic i spadły piorunami. Runęli, jak orkan, druzgocząc wszystkie przeszkody. Zawyla dzika zawierucha! Prali jakoby cepami, jeno nie ziarno tryskało z pod tej młocki, ale krew z ran okropnych, odwalone łby, obcięte ręce, krwawe strzępy ciał... Siekli, jakby gesty i zwarty łan, do czysta. Siekli bez miłosierdzia... Kto zebrał pardonu — marł, nie wymówiwszy jeszcze słowa. Kto się próbował bronić — padał, jak zrabane drzewo. Jakaś rota, przywieziona do rozpacz, próbowała ich powstrzymać bagnetami. Hej, nie przeszło i Zdrowaś, a już leżała pokotem pościartowana, jak woły. Kozacy próbowali stawić czoło. Suty wichur tak nie rwie, nie łamie drzew, nie roznosi liści, jak przedko rozsypały się krwawą siecią pocelnych ciał. A chłopcy waliłi zwartą lawą, zmiatając kosami, co się tylko dało...”

Wystarczy tych parę urywków, aby nabrać przekonania o brylowatej wyrazistości obrazów Reymonta, o mistrzostwie jego stylu, pełnego oryginalnych przenośni i porównań, dostosowanych zawsze do danego momentu (np. specjalny ich dobór z życia chłopskiego w opisie ataku kosynierów), wreszcie o dźwięczności i sile jego języka. Przyzwyczajiliśmy się uważać Reymonta głównie za autora „Chłopów”. A przecie „Rok 1794”, o ile pod względem formy nie ma może tego opanowania tematu i zwartości kompozycji, co „Chłopi”, to jednak nie ustępuje im ani wyrazistością plastyki, ani bystrością realistycznej obserwacji, ani zdolnością charakterystyki, przejawiającej się w bogactwie indywidualnych, żywych postaci. Zaś przez intuicyjne uchwycenie tętna dziejów, przez wspaniałe odnawienie koloryt epoki, oraz przez jędrny, stonowany z duchem opisywanych czasów, zlekka archaizowany język, słusznie może „Rok 1794” pretendować do miana najlepszej historycznej powieści polskiej, obok Sienkiewiczowskiej trylogii.

—XOX—

J. PUTTKAMER.

## Maszynistka.

Ulice pokryte były błotem brudnego śniegu, lecz nikt nie zwracał uwagi na niepokodę, gdyż wszyscy spieszyli się do pracy.

Na rogu ulicy zatrzymał się autobus. Agnes, która codziennie jeździła do biura, wyskoczyła z niego i pochyliwszy się, z teczką pod pachą, spieszyła do pracy.

Była maszynistką w firmie Schneider i Jaeger. Wstąpiła tam niedawno.

Przy drzwiach wejściowych przywitał ją uprzejmie, jak codzień zresztą, portier w liberji. Był to zazwyczaj mruk i złoźnik, którego mamrotanie trudno było zrozumieć, lecz widocznie milutka twarzyczka Agnes, uśmiechnięta i świeża, poprawiała mu humor, gdyż dla niej jednej czynił wyjątek.

Wszedłszy do biura, Agnes stanęła zdziwiona i ośloniona, zanim usiadła na swoim miejscu. Maszyna i stolik jej były odświętnie przystrojone przez kolegów kwiatami, pudełkami z czekoladkami i cukierkami, biletami wizytowymi i pocztówkami: był to dzień urodzin Agnes.

Jacy mili, dobrzy ludzie. Agnes nigdy nie spodziewała się tego.

Za chwilę wszyscy zgromadzili się koło niej, składając życzenia i dopiero głos sekretarza rozprawił ich znów po pokoju.

Znów słyhać było tylko pukanie maszyny Agnes i poskrzypywanie piór urzędników.

— Ach, jak ona dziś cudownie wygląda! — marzył

ośmnastoletni praktykant biurowy, Jerzy Damm, który miał miejsce naprzeciwko stolika Agnes. Zamiast przepisywać nudne, brzydkie liczby, w jeszcze nudniejszej, grubej książce, zabrał się z całym zapalem i artyzmem do rysowania maleńkich serduszek na bibule.

— Dziś stanowczo trzeba wziąć na odwagę i oświadczyć się... Dziś będzie w dobrym humorze, z powodu swych urodzin... Powiem jej, że... — szeregi ładnych serduszek rysowanych ukazywały się już nie tylko na bibule, ale i w księdze handlowej.

Całkiem poważnie o Agnes myślał główny buchalter Werner, który w tej chwili właśnie z poza czarnej oprawy okularów patrzył z pieśczętą w oczach na różową twarzyczkę dziewczęcia.

Prawdopodobnie nie bez poważnych celów zawiązał dziś nowy krawat i wydał pół marki więcej, niż zwykle, na fryzjera.

Agnes siedziała przy swojej maszynie z milutkim uśmiechem na twarzy, jednakowym dla wszystkich kolegów.

Kochane dziewczętko,

Agnes nie wiedziała nic, a nic, że nawet „stary”, sam naczelnik biura, p. Schwarz też patrzy na nią tak, jakby chciał ją połknąć.

Schwarz był wdowcem. W ostatnich czasach zmienił zamiar pędzenia życia w samotności i postanowił się po raz drugi ożenić, naturalnie z nikim innym, tylko z Agnes. P. Schwarz może zapewnić swojej żonie odpowiednie utrzymanie... Jest solidnym człowiekiem, który coś reprezentuje... Nie ulega wątpliwości, że Agnes zgodzi się natychmiast.

Okrągła, pulchna twarz „starego” promieniała na myśl o tem, co nastąpi, kiedy wyzna dziś Agnes swe uczucia. W kieszeni od kamizelki miał dwa bilety na koncert, na który pójda razem... Muzyka podnosi,

wzrusza, muzyka specjalnie nadaje się, jako tło do wyznań miłosnych.

Buchalter Werner wstał od kantorku i cichutko podszedł do Agnes. Narazie zdawało się, że chce jej coś pokazać. Tymczasem zbliżywszy się, pochylił się nad nią i zapytał ją jedynie szeptem, czy byłaby tak dobrą pójść dziś z nim na filiżankę kawy...

Nagle otwierają się drzwi i do biura wchodzi młody szef... Właśnie w tej chwili...

— Proszę panią na chwilę do mego gabinetu. Mam zamiar podyktować pilny list! — rzekł urzędowym tonem i cofnął się.

Agnes zabrała notatnik do stenogramów i udała się do gabinetu szefa.

Całe biuro odetchnęło z ulgą jakąś, kiedy zamknęły się za nią drzwi gabinetu. Już nikt dłużej nie mógł ukrywać się z uczuciami, które wszystkim rozsadały piersi i cisnęły się na usta.

Z za szklanego okna przegródki ukazała się głowa pierwszego kasjera, który chciał zobaczyć, czy Agnes przyszła już do biura, gdyż właśnie dziś postanowił pomówić z nią ostatecznie.

Główny buchalter zatarł ręce i rzekł do praktykanta:

— Ale dziś tu zimno... Pójdę potem do kawiarni, tam jest ciepło.

— Widzi pan — rzekł doń któryś z urzędników — nasz wujaszek kasowy znów poluje na Agnes.

— Na kogo? — pyta ostro buchalter.

— No, o co idzie? Na pannę Agnes!

— Dla pana niema tu żadnej panny Agnes! Jest tylko panna Schroeder. Zrozumiał pan? — mówił buchalter podniesionym głosem.

Przez boczne drzwi wszedł do pokoju kasjer i spytał dobroduszenie:



## Kronika literacka i artystyczna.

— Z działalności „Penklubu” Polskiego. Pen-Klub-Polski (Polskie Towarzystwo Literackie) urządza szereg przyjęć ku czci wybitnych pisarzy polskich. Pierwsze takie przyjęcie odbyło się dnia 18 bm. w celu uczczenia Wacława Sieroszewskiego. Następnie, w terminie jeszcze nieustalonym ma być podejmowany Stanisław Przybyszewski.

Jak, wiadomo, na wiosnę br. przybywa do Polski na zaproszenie Pen-klubu znakomity pisarz angielski Galsworthy. Zaproszenie to ponowić oświadczył Wacław Sieroszewski w czasie swego pobytu w Londynie, dokąd udaje się pisarz w marcu br. na zaproszenie angielskiego Pen-klubu. Ostatnio Polskie Tow. Lit. zwróciło się z zaproszeniem przybycia do Polski do wybitnego literata niemieckiego Thomasa Manna, pozątem projektowane jest zaproszenie do Polski grupy literatów słowiańskich.

— Premjera „Sędziów” i „Daniela” w Teatrze żydowskim w Krakowie. Krakowski teatr żydowski przy ul. Posadzkiej wystąpił z premjera „Sędziów” i „Daniela” Wyspiańskiego. Sztuki te, a szczególnie „Daniel” przyjęte zostały przez publiczność żydowską z niebywałym entuzjazmem. Również krytyka odnosi się do wystawienia „Daniela” bardzo przychylnie.

— Literatka bułgarska w Warszawie. Bawiła parę dni w Warszawie znana literatka bułgarska i tłumaczka dzieł polskich na język bułgarski pani Dora Gabe-Penewa, żona profesora uniwersytetu sofjskiego, który wykładał w swoim czasie w uniwersytecie warszawskim. Pani Gabe-Penewa jest przyjaciółką osobistą rodziny państwa Kasprówiczów i po śmierci ś. p. Kasprówicza przyjechała do Polski, by spędzić czas jakiś z osieroconą rodziną.

— Międzynarodowy konkurs pianistów im. Szopena. Ustalono program konkursu, który odbędzie się 23 stycznia o godz. 11-ej w Filharmonii w Warszawie. Tegoż dnia o godz. 10-ej rano odbędzie się wylosowanie kolejności udziału artystów w konkursie. Dziennie grać będzie 4 do 5 pianistów. Biorący udział w konkursie grać będą solowe utwory Szopena, a na podstawie tej gry solowej jury zadecyduje, którzy z pianistów będą mogli stawać do konkursu ostatecznego, w którym grać mają koncert Szopena z udziałem orkiestry. Na konkursie wstępnym pianiści odegrać mają solo następujące rodzaje utworów Szopena: dwa nokturny, dwa mazurki, dwie etjudy, dwa preludia, jedną z ballad i poloneza. Zgłosiło udziałem ogółem 28 pianistów (wedle warunków konkursu brać mogą w nim udział pianiści w wieku do lat 28), w tej liczbie 10 cudzoziemców z następujących krajów: Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Hiszpanii, Holandii, Łotwy, Rosji sow. i Szwajcarii.

Przynane zostaną następujące nagrody: Pierwsza nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej w wysokości 5.000 zł., do nagrody tej p. Prezydent dołączył piękny kilim buczacki. Druga nagroda Min. W. R. i O. P. wynosi 3.000 zł., trzecia — m. st. Warszawy — 2.000 zł. Nadto Polskie Radio przewiduje specjalną nagrodę za najlepsze wykonanie mazurków.

W skład jury konkursu wchodzi następujące osoby: pp. Stanisław Barcewicz, Piotr Drzewiecki, W. Malszewski, Piotr Maszyński, Henryk Melcer, Aleksander Michałowski, Emil Młynarski, Henryk Opieński, Zofia Rabcewiczowa, Ludomir Różycki, Józef Śliwiński, Józef Smidowicz, Paweł Szymanowski, Felicjan Szopski, Jerzy Żurawlew, z Krakowa — W. Ktor Łabuński, ze Lwowa dyr. Soltys, z Poznania — Z. Butkiewicz, i z Wilna — Adam Wyleżyński.

— Nowy utwór Feliksa Nowowiejskiego. Kompozytor Feliks Nowowiejski, twórca oratorium „Quo vadis” i opery „Legenda Bałtyku” ukończył nową swą wielką kompozycję. Jest nią 4-aktowy balet p. t. „Tatry”, osnuty na tle ludowych melodii podhalańskich. Balet ten zostanie prawdopodobnie wystawiony w niedługim czasie na jednej ze stołecznych scen zagranicznych.

— Bojkot Krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych. Krakowski Związek Plastyków, Towarzystwo artystyczne „Sztuka”, i tow. „Jedynóg” uchwały wspólnie na zebraniu dnia 13 stycznia 1927 r. bojkot Krakowskiego T-wa Sztuk Pięknych z powodu anormalnych stosunków tam panujących i wzywają w imię koleżeństwa wszystkich kolegów, aby od dnia dzisiejszego wstrzymali się od udziału we wszelkich wystawach i imprezach przez to T-wo urządzanych.

— Jest tu Agnes?  
— Prawdopodobnie chciał pan powiedzieć, czy jest tu panna Schroeder? — zwrócił mu uwagę Wąter.  
— Co tam panowie mówicie o mojej narzeczonej?  
— rozległ się bas „starego”.  
— Co takiego? — rozległy się trzy głosy.  
— Przecież to ja...  
— Ja...  
— To właśnie ja...  
— To fałsz...  
— Dziś po południu odbędą się nasze zaręczyny, panowie! — rzekł „stary” z pewnością siebie i łysina jego błysnęła tryumfalnie.

Pomocnik buchaltera wziął w rękę linę stalową i zdecydowanym krokiem szedł w stronę mówiącego.

— Boże, a ja myślałem!... — westchnął smętnie praktykant.

Pomocnik buchaltera był na serio podniecony i zdenerwowany. Podniósł do góry linę i otworzył usta, aby krzyknąć, gdy nagle otworzyły się drzwi od gabinetu szefa i w obramowaniu ich ukazała się Agnes, a obok niej szef - junior.

W biurze natychmiast uspokoiło się wszystko, ucichło, jedynie zagniewane spojrzenia przeszywały powietrze, jak błyskawice po burzy.

Szef - junior zdawał się na szczęście nic nie zauważyć z tego, na co się zanosilo w biurze.

Wskazując na Agnes, spojrzał na wszystkich radośnie i rzekł dzwicznym głosem:

— Wiecie panowie, zaręczylismy się przed chwilą z panną Agnes.

TL. St. M.

P. RYSIEWICZ.

## Astrolog.

Na firmamencie gwieździstych majaczeń  
pośród chaosu niezbadanych losów  
włodarzem jestem tajemnic niebiosów,  
jestem prorokiem zdarzeń i przeznaczeń.

Włodarzem jestem niepojętych mocy,  
marzę bez końca i tęsknię bez końca —  
a nigdy oczy me nie widzą słońca,  
bo życie moje jest królestwem nocy.

Stawiam każdemu szczęsne horoskopy,  
wiem gdzie i czyje spełnią się nadzieje —  
a tylko dla mnie wicher w oczy wieje  
i los kamienie rzuca mi pod stopy.

Śię wzrok na zwiady szlakami czterema  
ze żrenicami w dal wyteżonomi  
i widzę gwiazdy wszystkich ludzi ziemi —  
a tylko mojej gwiazdy nigdzie niema...

— Elżka Krasnohorska, najwybitniejsza poetka współczesna czechosłowacji, była ostatnią przedstawicielką wielkiej czeskiej generacji literackiej, — generacji, która poszczycić się może takimi nazwiskami, jak Jarosław Wróblewski, Słowacki, Czech, Juliusz Zeyer, i t. d., i która literaturę narodu czechosłowackiego nie tylko na poziomie literatury innych wielkich narodów postawiła, lecz równocześnie wniosła do niej potężnego ducha entuzjazmu i ofiarności, — ducha, który tak potrzebny był narodowi czechosłowackiemu, w obec rzeszy żyjącej, dla jego walki z obcimi kulturami, przedstawiającymi zawsze groźne niebezpieczeństwo asymilacji. Pod względem ideowym generacja literacka, do której należała Elżka Krasnohorska, oznacza osiągnięcie szczytu odrodzenia narodowej literatury czechosłowackiej. W granicach swej generacji Krasnohorska była jedną z najgorliwszych i najszczerzych głosicielek cnoty narodowej, nadziei i odwagi, dając wyraz tym wszystkim „koniecznościom narodowym” w swych utworach i walcząc o nie z generacją młodszą, przedstawiającą owej poezji obiektywnej lirycę duszy ludzkiej. Dlatego duchowo była Krasnohorska zbliżona raczej do okresu poprzedniego, dlatego też swą duszą należała raczej do epoki t. zw. „czystego odrodzenia”.

Młoda krytyka czechosłowacka odniosła się z zupełnym obiektywizmem do dzieła generacji poetyckiej Elżki Krasnohorskiej. Najwybitniejszy przedstawiciel młodej krytyki czechosłowackiej Fr. Gótz słusznie nazwał generację tę generacją bohaterów, — generacją ludzi silnych, wojowniczych i odważnych, nieznających ni targów, ni konszachtów, — ludzi, którzy niekiedy wprawdzie jednostronni, ale zawsze namiętnie zawzięci byli, którym obce było rozdwojenie hamletowskie i sceptyczne niezdecydowanie.

Los wielkiej poetki był ostatniemi laty nader ciężki. Uporczywa choroba przykuła ją na długie lata do łoża, aż wreszcie pokonała stare, wycieńczone ciało, w którym do ostatniej chwili gorzał jasny płomień wznieśli miłości poezji i ukochanego narodu.

Do pierwszych utworów Elżki Krasnohorskiej należą wiersze liryczne, pełne szczerej, dyskretnej i cichej erotyki, wydane pt. „Maj życia”. Wkrótce po nich ukazał się cykl „Z Szumawy”, pochmurny, bo skierowany przeciwko wrogom narodu czechosłowackiego. W cyklu tym zawarte są wiersze, pełne głębokiego uczucia poetyckiego i niezłomnej wiary ducha narodu czechosłowackiego. Wojna bałkańska była jej bodźcem do napisania zbioru poezji „Do Słowian południa”, pełnych gorących apeli i sympatii serdecznych dla ciemniejących braci słowiańskich.

Wybitne miejsce w twórczości Krasnohorskiej zajmują jej przekłady utworów autorów angielskich, niemieckich, polskich i rosyjskich. Do najlepszych tłumaczeń Elżki Krasnohorskiej należą utwory Byrona, Hamerlinga i Puszkina. Jednakże najsilniejszą miłością otaczała Krasnohorska literaturę polską. Jej przekład „Pana Tadeusza” jest istnym arcydziełem sztuki poetyckiej. Nad przekładem tym Krasnohorska pracowała dziesiątki lat, stale go przerabiała i uzupełniając, wydając co kilka lat pojedyncze rozdziały, aż wreszcie po przewrocie w r. 1919 wydała całe dzieło. Jeszcze na kilka tygodni przed śmiercią w rozmowie z pewnym redaktorem czechosłowackim wspominała Krasnohorska swą pracę z taką miłością i entuzjazmem, że widać było, iż tłumaczenie „Pana Tadeusza” było istotnie jedną z jej najukochańszych prac.

Z Elżką Krasnohorską stracił naród czechosłowacki cząstkę bezpowrotnie przeszłości. W ponurej tej i pełnej upokorzeń przeszłości Krasnohorska była zjawiskiem jasnym, i pełnym bojowniczego entuzjazmu. A dlatego nazwisko jej nie zniknie nigdy z historii narodu czechosłowackiego.

— Koncerty Hubermana w Wiedniu i Pradze. Dn. 10 bm. Bronisław Huberman koncertował w Wiedniu, zaś 12-go w Pradze. W Wiedniu był to czwarty koncert artysty polskiego, w Pradze zaś — drugi. Na obydwu koncertach artysta grał Beethovena i Brahmsa, z towarzyszeniem orkiestry. Zarówno wielka sala Koncerthausu wiedeńskiego, jakoteż sala koncertowa w Pradze były wypelnione publicznością do ostatniego miejsca. Artysta był przyjmowany owacyjnie przez publiczność wiedeńską i praską. Prasa obu miast wyraża się o grze wirtuoza z wielkim uznaniem.

— Z pobytu dyr. Emila Młynarskiego w Bukareszcie. Dyr. Emil Młynarski dyrygował w Bukareszcie 5-ma operami i dwoma koncertami, na których wykonane zostały m. in. utwory Szopena, Paderewskiego i Karłowicza. W drugim koncercie wziął udział pianista prof. Łabuński. Zarówno dyr. Młynarski, jak i p. Łabuński odnieśli ogromny sukces artystyczny. Krytyka wyraża się o artystach polskich z wielkim uznaniem. M. in. pismo „Rampa” zamieścił wywiad z dyr. Młynarskim, podkreślając od siebie znaczenie zbliżenia kulturalno-artystycznego między obu narodami. Pismo omawia przytem obszernie polską twórczość muzyczną.

## Nowe książki.

(W rubryce tej omawiamy tylko książki nadesłane do redakcji „Polonii”)

Maurice Dekobra. „Dama w wagonie sypanym” (La Madone des Sleepings). Powieść. Przełożył Kazimierz Rychłowski. Trzeci tyśiac. „Lector Polonia”, Sp. z ogr. odp. w Warszawie. 1927.

Kapitan Marryat. — „Przemyśle młodego żeglarza”. („Mr. midshipman Easy”). Powieść z końca XVIII wieku. Przekład K. S. Z winjetą okładkową i 6 ilustracjami Stan. Sawiczewskiego. Nakład księg. Św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin. 1927.

Istotnie, przygody niezwykle, bo i w bojach krwawych i podczas burz straszliwych, w pościgach i rozbiciu. Młodym Easy, który od ojca powziął abstrakcyjne i bezwzględne pojęcie o wolności i równości pod wpływem panującej podówczas filozofii Rousseau’a, jako marynarz na okręcie Jego Królewskiej Mości poznaje względność tych pojęć i konieczność posłuszeństwa, żelazny łańcuch karności, skomplikowanie obowiązków. Powieść należy do bardzo zajmujących. Obfituje w mnóstwo niezwykłych sytuacji, emocjonujących młodego czytelnika. Nie brak w niej i scen, zaprawionych szczerym humorem. „Przemyśle młodego żeglarza” polecić można zwłaszcza starszym chłopcom, jako lekturę nietylko dla rozrywki, ale i dla wykształcenia w nich pewnych ważnych pojęć i orientacji życiowej.

M. Dynowska. „W Betleemskiej szopce”. Legendy. Z rysunkami A. Gramatyki-Ostrowskiej. Wydawn. M. Arcta w Warszawie.

Ujęte w śliczną poetycką formę dzieje Chrystusa na ziemi ułatwiają zrozumienie tradycji, związanych ze świętem Bożego Narodzenia, a zarazem stanowią się podkładem do dalszej nauki religijnej. Książkę należy gorąco polecić matkom, gdyż przy jej pomocy łatwiej przemówią do serc swoich dzieci.

Or—Ot. „O Jasiu Sowizdrzale i gęsi, co niosła złote jajka”. Czarodziejska bajka. Z 8 rys. kolor. A. Gawińskiego. Wyd. M. Arcta. Warszawa.

Jest to jedna z tych bajek, które dzieci chętnie czytają po kilkanaście razy, póki nie nauczą się na pamięć całych ustępów. Pisana łatwym, wpadającym w ucho wierszem, opisuje ciekawe przygody Jasia, który, znalazłszy czarodziejską gąskę, posłubił królową. Jeszcze jednym, dużym walorem tej książki są artystyczne barwne ryciny, wykonane przez Ant. Gawińskiego.

Marja Bayno-Arctowa. „Słoneczko”. Powieść. Wyd. M. Arcta w Warszawie.

Książeczka ta przynosi dzieje dobrej, serdecznej sierotki, która, zamieszkaawszy w obcym domu, pośród gromady niesfornych i złych dzieci, potrafiła zmienić całe swe otoczenie i wprowazić słońce do domu swej opiekunki. Autorka, z doskonałą znajomością duszy dziecięcej, kreśli charaktery i gromadzi fakty, tworzące powieść, którą młodzi czytelnicy będą odczytywali z zapartym tchem.

Jan Grabowski. „Jagusia Machajówna”. Z rysunkami A. Gramatyki-Ostrowskiej. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa.

Jest to baśń, osnuta na tle życia wiejskiego, w której fantazja przepłata jest prawdą o obyczajach włościan polskich. W ślicznych rycinach łączy się również bajka z rzeczywistością. Przygody matki, która szuka zaginionej Jagusi w krainie dziwów, by ją znowu sprowadzić na ziemię, są opisane w sposób barwny i żywy.

J. I. Kraszewski. „Bajbuza”. Tom XXIII. Wyd. popularne skrócone. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Książka przenosi nas w czasy przełomu w rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej, gdy potęgą jej zaczęła się zalamywać za czasów Zygmunta III. Przed oczami przesuwa się postacie Jana Zamojskiego, Żółkiewskiego, Zbrzydowskiego, Radziwiłła i innych. Tomik ten należy do wydania popularnego powieści historycznych, z którego usunęto starodawną rozwickłość Kraszewskiego, pozostawiając fakty historyczne i interesującą fabulę.

## Ostatnie nowości Księgarni

Z. Jelenia w Tarnowie.

Sienkiewicz Henryk „Pan Wołodyjowski”, opracował Wiktor Dolezan, wydanie nowe poprawione i rozszerzone. (Biblioteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej. Serja I. Nr. 3.)

Mickiewicz Adam „Grażyna”, opracował Stanisław Jeżowski, wydanie nowe, poprawione i rozszerzone przygotował do druku Władysław Dobrzyński. (Biblioteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej. Serja I. Nr. 27.)

Niemcewicz Julian „Powrót Posła”, opracował Stanisław Leśniewski. (Biblioteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej. Serja I. Nr. 41.)

Ze wszystkich istniejących pomocniczych bibliotek szkolnych wydawnictwo Księgarni Z. Jelenia wyróżnia się, tak sumiennym opracowaniem, dostosowaniem do najnowszych programów szkolnych, jak i formą zewnętrzną, zawsze miłą oku i staranną.

Dobrowolska Wanda „Sienkiewicz, jako malarz śmierci”. Studium literackie.

Rachwał Józef „Akropolis Stanisława Wyspiańskiego”. Źródła i ideologia.

Schreiber Mieczysław „Przewodnik stolarski”, obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego, i zbytkownego materiału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończania wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacji — z 146 ilustracjami. Wydanie trzecie.



Nr. 2

## „DODATEK SOCJALNY” Rok 2

poświęcony sprawom ochrony pracy.

Sejm Śląski  
a ubezpieczenia społeczne.

Według art. 7 Organicznego statutu dla Województwa Śląskiego z dnia 15. lipca 1920 r. należy ustawodawstwo, dotyczące ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku, tak długo do Sejmu Śląskiego, dopóki nie będą powołane w życie w reszcie Rzeczypospolitej lepsze wzgl. przynajmniej takie ustawy, które zapewniają ubezpieczonym świadczenia, jakie im przysługują według tu obowiązującego ustawodawstwa niemieckiego.

Nim przystąpimy do szczegółowego zajęcia stanowiska w poszczególnych gałęziach ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku, chcielibyśmy określić w wstępie całokształt obecnego ubezpieczenia, aby udowodnić, że Sejm Śląski powinien — może nawet naśladować naszego sąsieda z zachodu — przystąpić do reform koniecznych w dziedzinie dla niego właściwej. Oczekiwanie reformy tych ubezpieczeń w całym państwie nie jest na miejscu, bo przeszkody natury gospodarczej i technicznej nie pozwolą na to, aby w przewidzianym czasie postawiono w państwie opiekę społeczną na tej wyżynie, na której ona znajduje się na ziemi śląskiej. Dlatego też sądzimy, że nasze wywody znajdą szersze zainteresowanie w miarodajnych kołach i przyczynią się do usunięcia niektórych niedomagani, które istnieją i które powstać musiały, jeżeli się zważy historię ich powstania i zażegnania ich w Niemczech przez systematyczne rozbudowanie, w ciągu dziesiątek lat a przedewszystkiem stałe ich ulepszenia w ostatnich 3 latach.

Jako początek idei ubezpieczenia społecznego należy uważać pierwotne kasy bratniej samopomocy górników, które już istniały w początku 13 wieku. Górnicy składali wtenczas dobrowolnie datki, aby przysięść w razie nieszczęścia lub śmierci przy pracy zawodowej z pomocą okaleczonemu wzgl. pozostałym po nim. Z biegiem czasu rozszerzano tę opiekę na zapomogi przy inwalidztwie.

Kasy te stały pod kierownictwem władz górniczych. Właściciele kopalni składali również dobrowolnie, później przymusowo datki. Wpływu na administrację tych kas bratnich ani górnicy ani posiadacze kopalni nie mieli, aż dopiero przez ustawę z dnia 10. kwietnia 1854 r. nadano im charakter osoby prawnej, powierzając administrowanie instytucji zarządów, wybranemu przez właścicieli kopalni i ubezpieczonych.

Nasi górnicy należeli aż do 10. kwietnia 1854 r. do bractwa górniczego dla obwodu Wyższego Urzędu Górniczego w Wrocławiu (Knappschaftsinstitut des Schlesischen Oberberg-Amts-Gerichts), dopiero po tym dniu utworzono dawny Oberschlesischer Knappschaftsverein z siedzibą w Tarnowskich Górach, gdzie się znajduje obecnie Administracja Spółki Brackiej, tej największej organizacji ubezpieczenia społecznego w naszym kraju.

Stopniowo pogłębiała się idea opieki społecznej, a pod koniec 19-go wieku doprowadzono te ubezpieczenia już na poziom, który przymusowo ubezpiecza pracownika, czy to na wypadek choroby lub inwalidztwa, czy też na wypadek nieszczęśliwych, dając mu w razie potrzeby pomoc i opiekę, a na starość chociaż skromny zasiłek. Przy tem Rząd Niemiecki wykorzystał składane fundusze kapitału rezerwowego tych instytucji w szerokiej mierze na rozbudowę kraju i dla gospodarki narodowej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę pożyczki, udzielane przez dawny Oberschlesischer Knappschaftsverein w wysokości blisko 50 milionów marek, po niskim procentie, to fundusze te stanowią dla ówczesnych stosunków gospodarczych tak poważne źródło kapitału, że nie trzeba się dziwić szybkiemu rozwojowi kraju. Nieomal każda większa gmina zaciągnęła pożyczkę.

Podobnie działo się w innych instytucjach a przez takie zarządzenia Niemcy dokonali dzieła, które powinno nam służyć za przykład. Górują oni dziś w całym świecie z swą szeroką opieką, a jeżeli Niemcy dokonali tak rychło naprawy życia gospodarczego, to przyczyniła się również do tego zrównoważona i dobrze zrozumiana przez całe społeczeństwo idea opieki społecznej, która obejmuje wszystkie warstwy pracujących wedle ich rodzaju.

Na górnośląskiej części obowiązują obecnie dla ubezpieczenia na wypadek choroby, od wypadku nieszczęśliwego i inwalidztwa Ordynacja Ubezpieczeniowa Rzeszy Niemieckiej z dnia 19. lipca 1911 r., dla funkcjonariuszy prywatnych ustawa z 1912 r., zaś dla górników pruska ustawa o bractwach górniczych z dnia 17. czerwca 1912 r. Poza tem istnieje jeszcze kasa emerytalna dla robotników kolei państwowych, a przedsiębiorstwa hutnicze, które ubezpieczeniowi brackiemu nie podlegają, stworzyły prywatne kasy emerytalne dla swych robotników i urzędników, które w zasadzie opierały się na podstawach dla kas brackich.

Łączności między ubezpieczeniem n. p. od inwalidztwa, funkcjonariuszy prywatnych i bractwem niema, zdarza się często, że ubezpieczony traci swoje prawa nabyte w jednym ubezpieczeniu, o ile zmienia swoje zatrudnienie wzgl. charakter swego stanowiska. Jeżeli ubezpieczony nie wypełni bądź to z powodu nieświadomości ustawodawstwa, bądź to z powodów od niego niezależnych, a obecnie n. p. przy bezrobociu, warunków ciężających na nim, aby utrzymać nabyte prawa przy ubezpieczeniu przez płacenie uznaniówek wzgl. składek uznaniówkowych, wtenczas traci on swoje prawa, chociaż podlegał w licznych wypadkach bez przerwy ubezpieczeniu przymusowemu, lecz cokolwiek różnego rodzaju. Tu trzeba w najkrótszym czasie przystąpić do zmiany tych stosunków i doprowadzić do łączności wszystkie te gałęzie ubezpieczeń, mianowicie, aby przez należenie do jednego z tych ubezpieczeń zatrzymać sobie prawa nabyte w innych ubezpieczeniach, mających na celu zabezpieczyć składającego na starość i niemoc.

Drugą ujemną stronę musimy poruszyć przy tej sposobności również, mianowicie rozbić administrowanie ubezpieczeniami w różnych instytucjach, do której to sprawy powrócimy jeszcze w jednym z następnych artykułów. Jeżeli się weźmie n. p. pod uwagę, że dziś zakłady hutnicze mają do czynienia n. p. dla ubezpieczenia od choroby z kasą chorych, dla ubezpieczenia od inwalidztwa z zakładem ubezpieczeń od inwalidztwa, zaś dla swych funkcjonariuszy ze zakładem dla ubezpieczeń funkcjonariuszy, a dla swych robotników stwarzają jeszcze osobne kasy emerytalne, pośmiertne itd., to nie może nikt zaprzeczyć, że uproszczenie takiego rozwickłego aparatu biurokratycznego jest koniecznością witalną. Wszystkie te ubezpieczenia mają jeden cel, jedno zadanie, a więc należą też pod jeden dach, gdzie jedynie da się je skupić, pod jeden Zarząd i pod wspólną administrację. Jeżeli pracownicy na zakładach kopalnianych podlegają obok ubezpieczenia brackiego, poza tem od inwalidztwa według III księgi Ordynacji Ubezpieczeniowej, a funkcjonariuszy do ubezpieczenia funkcjonariuszy prywatnych, to również niema uzasadnionego powodu, rozdrabniać te ubezpieczenia na kilka zakładów i administracji.

Dlatego też będziemy się starać, przekonać społeczeństwo o konieczności zmian w tej dziedzinie, co doprowadzi bezwarunkowo oprócz uproszczenia całokształtu ubezpieczeń do bardzo poważnego odciążenia produkcji krajowej a tem samem gospodarki narodowej.

Sejm Śląski ma obowiązek zająć się kwestją a myśli, które na łamach naszej gazety poruszamy, niechaj ma służyć, jeżeli nie za podstawę jego poczyni, to przynajmniej za kryterium i materiał dyskusyjny.

W następnych artykułach zabierzemy z rzędu stanowisko co do reformy ustawodawstwa ubezpieczenia na wypadek choroby i wypadków nieszczęśliwych, potem od inwalidztwa i na starość dla wszystkich warstw pracujących, aby pod koniec streścić się konkretnie co do reform i doprowadzić do uproszczenia administrowania temi ubezpieczeniami, przyczem udowodnimy, jakie korzyści muszą powstać tak dla ubezpieczonych jak też społeczeństwa pod względem ogólnej gospodarki krajowej.

ności w rozmaitych kierunkach. Wszystkie te niedogodności zostały usunięte przez wydanie zbioru przepisów, rozporządzeń i instrukcji górniczo-policyjnych, obowiązujących w górnośląskiej części wyższego urzędu górniczego w Katowicach na podstawie polskiego rozporządzenia górniczo-policyjnego z dnia 3 stycznia 1923 r. i z dnia 2 lipca 1923 r., rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. oraz ustawy o władzach górniczych z dnia 11 kwietnia 1924 r. Obecnie śmiało twierdzić można, że polskie ustawodawstwo górniczo-policyjne bez ujmy może być porównane z najlepszymi przepisami innych państw kulturalnych i odpowiada nowoczesnym wymaganiom w dziedzinie ochrony górników, ich zdrowia i życia. Na dowód tego niechaj służy m. in. wyciąg streszczony rozporządzeń w przedmiocie przyrządów dla ochrony przed gazami szkodliwymi, środków ostrożności przeciw pożarom kopalnianym i środków zapobiegawczych przeciw samozapaleniu się węgla oraz instrukcji służbowej dla kierownika stacji ratowniczej i dla członków drużyny ratowniczej kopalni.

Każda samodzielna kopalnia węgla musi utrzymywać stację ratowniczą, wyposażoną w aparaty przenośne do oddychania i w przenośne lampy elektryczne,

zezwalając na pracę co najmniej półtoragodzinną w gazach szkodliwych. Stacja ratownicza poza tem winna posiadać odnośne aparaty do cucenia i dostateczną ilość części zapasowych i przynależnych przyborów. Wszystkie przyrządy i t. d. muszą być w każdej chwili dostępne i zdadne do użytku. Liczba aparatów do oddychania musi wynosić co najmniej 1 proc. podziemnej załogi głównej zmiany, w każdym razie nie mniej niż 10, zaś liczba lamp elektrycznych co najmniej 3 proc. jednak nie mniej jak 30. Do liczby aparatów wlicza się tylko aparaty jednego i tego samego typu i modelu, dopuszczonego przez wyższy urząd górniczy w Katowicach. Części zapasowe aparatów i lamp (akumulatory nabite) muszą znajdować się w takiej ilości, by wystarczyć na ciągłą pracę wszystkich aparatów przez co najmniej 10 godzin. Aparaty do cucenia winny się znajdować w ilości co najmniej jednego na każde 8 aparatów do oddychania. Zgodnie z powyższymi przepisami stacja ratowniczej względnie za utrzymanie w dobrym stanie aparatów i lamp odpowiada kierownik albo ten, któremu dział ten został poruczony. Nazwisko osoby odpowiedzialnej, winnej mieszkać blisko stacji ratowniczej, musi być podane okrogowemu urzędowi górniczemu. Kierownik względnie osoba odpowiedzialna winna przeprowadzić dokładną rewizję wszystkich aparatów, lamp i innych przyrządów ratowniczych, co najmniej co 14 dni oraz niezależnie od tego winna się przekonać o stanie aparatów i t. d. po każdorazowym użyciu. Wynik tych badań musi być zapisany do książki stacji ratowniczej. Okrogowy urząd górniczy każdego czasu może przeprowadzić badania te przez powołanych przez siebie rzeczoznawców na koszt właściciela kopalni.

W każdej samoistnej kopalni musi istnieć drużyna ratownicza, wyszkolona w używaniu aparatów do oddychania; liczba tej drużyny musi się równać co najmniej 2 proc. podziemnej załogi głównej zmiany, w każdym razie nie winna być niższa niż 20. Podczas szkolenia członkowie drużyny muszą odbywać ćwiczenia w chodniku zadymionym, co najmniej co 14 dni, po wyszkoleniu co najmniej co 2 miesiące. Właściciel kopalni jest obowiązany do wystawiania się o urządzone odnośnie miejsca do ćwiczeń. Okrogowy urząd górniczy może poddać po wyszkoleniu egzaminowi drużynę ratowniczą na koszt właściciela kopalni. Osoba odpowiedzialna winna spisać sprawozdania z odbytych ćwiczeń do książki stacji ratowniczej oraz przytoczyć numery aparatów i lamp użytych do ćwiczeń. Obok szczegółowego wykazu aparatów i przyrządów, znajdujących się w stacji ratowniczej, książka ta musi zawierać także uwagi o zdolności poszczególnych członków drużyny, ćwiczących i winna być przedłożona na żądanie okrogowemu urzędowi górniczemu. Nazwiska osób odpowiedzialnych za dobre utrzymanie aparatów i lamp, jakoteż członków wyszkolonych drużyn ratowniczych oraz adres ich mieszkani muszą być wywieszone w stacji ratowniczej; poza tem osobom tym należy wręczyć pisemną instrukcję służbową, zatwierdzoną przez okrogowy urząd górniczy. Członkowie drużyn ratowniczych muszą być wyszkoleni w udzielaniu pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach przez lekarza aprobowanego. Okrogowy urząd górniczy może wydać dalej idące zarządzenia dla poszczególnych zakładów. Udzielenie ulg w wykonywaniu postanowień powyżej wymienionych może nastąpić, jeżeli kilka zakładów urządzi wspólną stację ratowniczą ze zgodą wyższego urzędu górniczego w Katowicach. Instrukcje służbowe dla kierownika stacji ratowniczej i dla członków drużyny ratowniczej obejmują specjalne przepisy w myśl rozporządzenia z dnia 2 lipca 1923 roku co do odpowiedzialności za utrzymanie w dobrym stanie wszystkich aparatów i lamp, wyszkolenia, ćwiczenia oraz zachowania się w wypadkach nieszczęśliwych.

Co do środków ostrożności przeciw pożarom kopalnianym rozporządzenie powyżej wspomniane przewiduje — o ile wyższy urząd górniczy nie dopuścił wyjątków — dla kopalni węgla kamiennego: założenie szczelnie zamykających i ogniówrwałych tam lub drzwi w celu szczelnego zamknięcia w każdej chwili wszystkich połączeń między sąsiadującymi oddziałami odbudowy, mającymi samodzielne przewietrzanie, mianowicie odgałęzionym prądem powietrza. Celem jaknajskorzystniejszego stworzenia tamy pożarnej w wypadku wielkiego niebezpieczeństwa muszą być w zapasie na każdym poziomie odbudowy w odpowiednim miejscu materiały budowlane, jak drzewo (belki, deski), gwoździe, glina, kamienie, cegła, wapno, piasek i t. d. w takiej ilości, aby z nich można zbudować natychmiast co najmniej dwie tamy.

W pokładach węgla kamiennego, skłonnych do samozapalenia się, należy o ile możności zapobiegać wybuchowi pożaru kopalnianego przez używanie odnośnych środków, n. p. przez czystą odbudowę i szczelne zamknięcie starych zrobów, przez zupełne — o ile możliwości — usunięcie drobnego węgla i miału węglowego z odbudowy, skrapianie ścian albo napyłanie ich pyłem gliny lub kamieni, należyte wypełnianie załomów na powierzchni i pęknięć, koncentrację miejsc wydobywania i t. p.

Jak z powyższych wywodów, obejmujących tylko małą część rozporządzeń, przepisów i instrukcji górniczo-policyjnych, wynika, polskie władze górnicze opiekują się bardzo sumiennie i skrupulatnie losem górników i czuwają z całą energią nad urządzeniami ratowniczymi i utrzymaniem ich w dobrym stanie na korzyść zdrowia i życia zatrudnionych w kopalniach węgla robotników G. Śląska.

Justyn.

Stan obecny ratownictwa  
na kopalniach węgla Wojew. Śl.

—oxo—

Ciężka praca górników, związana z bardzo licznymi niebezpieczeństwami, grożącymi zdrowiu i życiu, była powodem, że rządy danyh krajów już od samego nastania górnictwa zaczęły się opiekować losem pracowników górniczych.

W stosunku do rozwoju technicznego górnictwa rozwijało się także ratownictwo górnicze.

Aż do podziału Górnego Śląska w górnośląskiej części okręgu wyższego urzędu górniczego w Katowicach obowiązywały ogólne przepisy górniczo-policyjne wyższego urzędu górniczego we Wrocławiu, wydane na zasadzie powszechnej ustawy górniczej dla Państwa Pruskiego. Ustawodawstwo górniczo-policyjne z czasów pruskich przedstawiało jednak poważne niedogod-



**Podziękowanie**

za wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej śmiertelnej choroby, w której byłem na śmierć przez księdza zaopatrzony, mówę i słuch miałem utracony i czułem straszne bólesci

**P. Benedykt Jaworski w Król. Hucie**  
ulica Bytomska 24.

cułownie mnie wyleczył po dwóch tygodniach, tak, że czuję się zdrowym. Jak przed chorobą byłem. Za to na drodze publicznego ogłoszenia panu Benedyktowi Jaworskiemu składam serdeczne podziękowanie i wszystkim ciężko chorującym polecam go jako człowieka dobrego i bardzo znanego i zdolnego w uleczeniu chorób.

**Jan Robek i żona Emma Robek**  
w Królewskiej Hucie.

**Najlepszą obroną**

Bo 3235-40x2

od napaści

jest dobrze tresowany

pies **Lupartego****SZKOŁA TRESURY**

Katowice, Karbowa 46

założona 1918. Wielokr.

prem.owana. 6 tygodni

z karinią tylko 90 złotych.

**Druki**

wszelkiego rodzaju dostarczają

**prędko i tanio**

Zakłady Graficzne

Sp. Wydawn **Polonia** w Katowicach  
ulica Sobieskiego 11.

Od 1 lutego uruchomimy, dla wygody Szan. Klienteli przyjmowanie zamówień na druki codziennej potrzeby (koperty wizytówki, blankiety listowe rachunkowe, pocztówki itp.) oraz klisze, w

**oddziale naszym przy ul. Warszawskiej 4**  
**w Katowicach**

**MIKA 20% m'czanka kawy**

Kto używa prawdziwą mieszanę Mika Podrabianych mieszanek starannie unika, Urzędnik, robotnik, każdy bez wyjątku Oszczęda grosza i przysparza majątku.

Żądajcie jedynie  
tylko mieszanę

**MIKA**

Do przejęcia

**Restauracja i Winiarnia**

w centrum miasta Poznania, niewielka lecz pierwszorzędna.

Zgłoszenia do „Par” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod Nr. 3.160

**Lustrzany połysk****Urbin**

Uwaga!

Kostjumy maskowe

i teatralne

wnajwiększym wyborze

wypożycza

**Galuszka**

Katowice, Młyńska 13,

II piętro.

Uwaga!

Uwaga!

Uwaga!

**5-10 000 \$**

poszukuje się spółnika do mniej-szej, dojrze rentownej kopalni, celem powiększenia. Zgłoszenia do „Polonii” pod „Kopalnia”

**Przedstawiciel**

dobrze wprowadzony w wśól-dzielnia i u kupców branży ko-lonjalnej poszuk wany. Reflektujemy tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty i referencje: Fabryka Cykryji „Łabędź”, poczta Działo-szyce. Bg. 119-25X2

Pouzebnia rutynowana

**stenotypistka**

znająca język polski i niemiecki, pisać biegle na maszynie i zna-jąca stenografię polską. Wiadomości w biurze adwokata i notariusza 338

**Zydomierskiego**

w Katowicach, ul. Poczta 16.

PROSEK OD BÓLÓW GŁOWY DLA DOROSŁYCH

**„KOWALSKINA”**

USUWA NAJSILNIEJSZE

**BÓLE GŁOWY**

AK

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA

„AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

**ALBORIL**

**samodziałający**  
**środek do prania**

**pierze sam**  
**bieli sam**  
**zabija wszelkie bakcyle**  
**i nie niszczy bielizny.**

ZŁOTY



MEDAL

FABRYKA CHEMICZNA

**P. STRAHL i SKA**

SZOPIENICE G. ŚL.

**NOWOOTWARCIE!****KOTWICA****„DERANKER”****Towarzystwo Ubezpieczeń**

Spółka Akcyjna w Wiedniu.

Założono 1858.

Generalna Reprezentacja

na Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński:

**Katowice, ulica Kopernika 3**

Telefon 2-99

zawiera ubezpieczenia na życie wszelkie-go rodzaju oraz ubezpieczenia rentowe.

**Specjalne oferty za telefonicznem lub piśmiennem**  
**zapytaniem się bezpłatnie.**

**Stan ubezpieczeń pod koniec 1925 r.**

116882 polis na sumę szylingów 220.380.523.

**Nowych ubezpieczeń w 1926 r.**

22620 wniosków na sumę szylingów 12.431.500.

**Zbiór premii w 1925 r. — szylingi 14.202.291.****Rezerwy: 44.194.874 szylingów****Nadosne**  
**przebudzenie**

Wystrzegajcie się przy-j-mowania pokarmów nie-strawnych na wieczór. Filizanka Ovomaltine'y, pokarmu bogatego w sub-stancje odżywcze i nad-zwyczaj łatwo przez or-ganizm przyswajane, po-budza i ułatwia trawienie oraz zapewnia spokojny i wzmacniający sen.



Żądać wszędzie

D<sup>ra</sup> A. WANDER S.A. BERN**OVOMALTINE także i Ciebie wzmacni!**

Naj-cieńszy w świecie środek do czyszczenia metalu, szkła, luster, szkła i marmuru

**„Lodix”** wyborowa woskowo-terpen-tynowa pasta do obuwia

**„Sigella”** woskowa zaprawa do podłóg

**„Sirax”** proszek do szorowania.

Generalne zastęstwo na Górny Śląsk

**Leonard Siegmund**

Katowice, ul. 3-go Maja Nr. 23.



# ROZMAITOŚCI



Leszek Reychan, art. Opery Katowickiej.  
A — w roli Scarpia w „Tosce”. B — portret, C — kary-  
katura, D — w roli Amonatra w „Aidzie”.



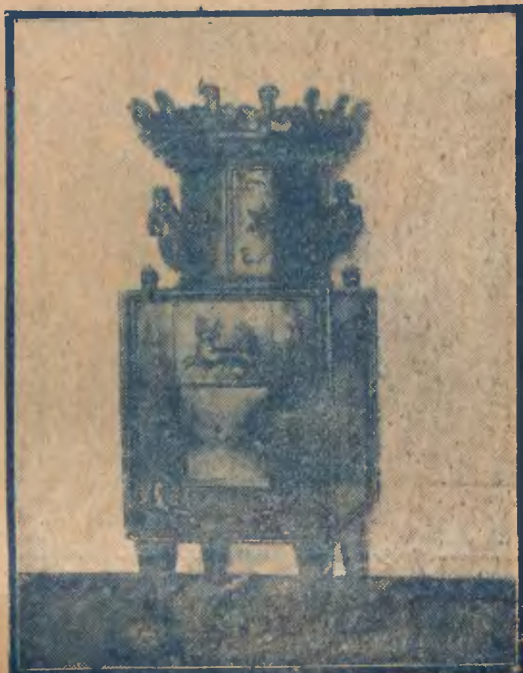
Klasztor w Murbach  
w Alzacji, zbudowany przed 1200 laty.



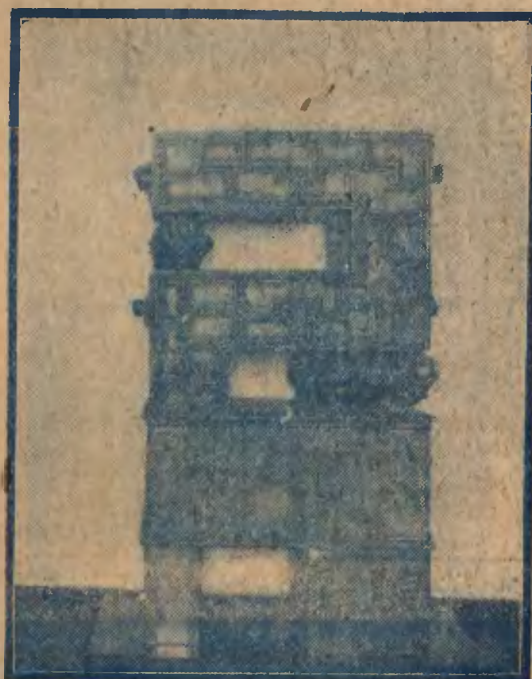
Kościół w Amager  
w Danii z oryginalną wieżą.



Katedra w Monastyrze w Westfalji.  
III największy kościół w świecie.



Styl maurytański.  
Powrót do piecy kaflowych.



Powrót do piecy kaflowych.  
Styl indyjski.



Z portu w Gdyni,  
1, 2, 3 — Nowozakupiony okręt handlowy „Katowice”. 4 —  
Nowy kran do ładowania — z tyłu widać okręt „Włao”.



# ROZMAITOŚCI.



Siedziba Związku Studentów.



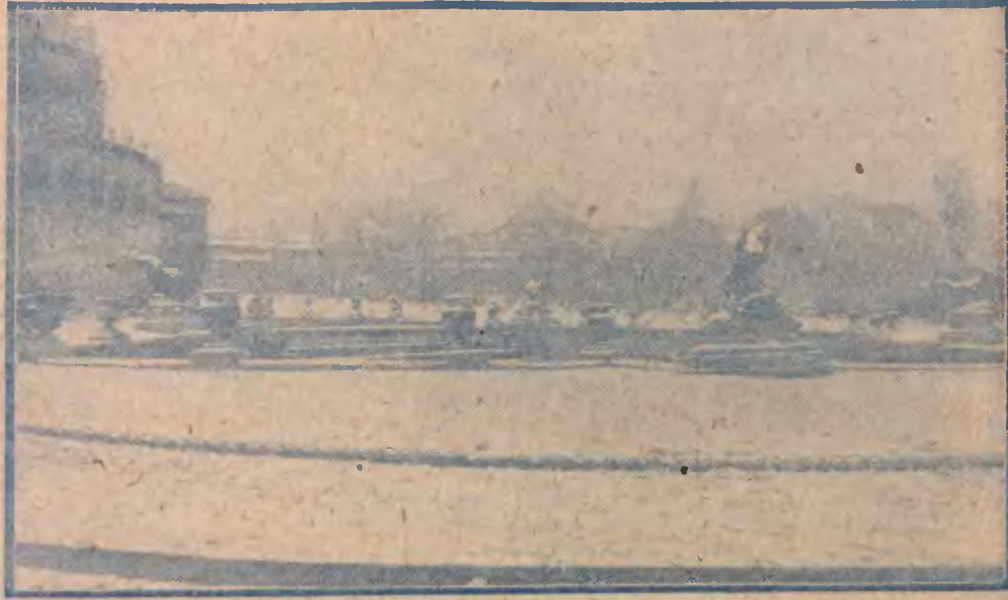
Studenci w Paryżu.  
Manifestacje przed Pantheonem.



P. Gattino, prezes studentów.



Trocadero w lecie.



Paryż w słońcu i Paryż pod śniegiem.

Ogrody Trocadero w zimie.

## ORYGINALNA TRESURA PSÓW.



Originalna tresura psów Szota Uuncana.



Nieostrożny szofer.



Wypadek samochodowy.  
Telefon po Pogotowie.



Pogotowie ratunkowe.